

POLSKIE TOWARZYSTWO SEMIOTYCZNE

STUDIA SEMIOTYCZNE

Tom XXXII • Numer 1 • 2018



studiasemiotyczne.pts.edu.pl

„Studia Semiotyczne” powstały w 1970 r. z inicjatywy prof. Jerzego Pelca i były przez niego wydawane do 2015 r. jako czasopismo nieperiodyczne. Od 2016 r. czasopismo ukazuje się równolegle w druku i w Internecie jako półrocznik. W „Studiach Semiotycznych” są publikowane artykuły z pogranicza filozofii i semiotyki, w szczególności z zakresu: filozofii języka, ogólnej teorii znaku, zastosowań metod semantycznych w filozofii, filozoficznych aspektów lingwistyki, psycholingwistyki i kognitywistyki, semiotycznych aspektów filozofii umysłu, filozoficznych konsekwencji metalogiki, metamatematyki i teorii języków formalnych, analizy języka filozofii i argumentacji filozoficznej oraz historii idei semiotycznych i logicznych. Wydawcą „Studiów Semiotycznych” jest Polskie Towarzystwo Semiotyczne. Zasady składania tekstów do Redakcji, prawne i etyczne aspekty publikacji oraz procedura recenzyjna stosowana przez Redakcję są szczegółowo opisane w zakładce „Do Autorów” na stronie:

<http://studiasemiotyczne.pts.edu.pl>

Studia Semiotyczne (Semiotic Studies) is a journal founded in 1970 by Jerzy Pelc, who was its Editor-in-Chief up until 2015. Between 1970 and 2015 *Studia Semiotyczne* was published non-periodically. In December 2015 *Studia Semiotyczne* was formally transformed into a six-monthly published simultaneously in print and on the Internet. The journal publishes papers that fall on the borderline between philosophy and semiotics and in particular, in the fields of philosophy of language, general theory of signs, applications of semantic methods in philosophy, philosophical aspects of linguistics, psycholinguistics and computer science, semiotic aspects of philosophy of mind, philosophical consequences of metalogic, metamathematics and the theory of formal languages, analysis of the language of philosophy and the philosophical argumentation, and history of ideas in semiotics and logic. *Studia Semiotyczne* is published by Polskie Towarzystwo Semiotyczne (The Polish Semiotic Society). The guidelines for submitting manuscripts to the Editors, the legal and ethical aspects of the publication, and the review procedure used by the Editors are described in detail in the “For Authors” section of the website:

<http://studiasemiotyczne.pts.edu.pl>

POLSKIE TOWARZYSTWO SEMIOTYCZNE

STUDIA SEMIOTYCZNE

Tom XXXII • nr 1

PÓŁROCZNIK



WARSZAWA • 2018

Założyciel „Studiów Semiotycznych” (*Founding Editor*):

Jerzy Pelc

Zespół redakcyjny (*Editorial Board*):

Andrzej Biłat (*Editor-in-Chief*)

Dominik Dziedzic (*Assistant Editor*)

Redaktorzy numeru (*Guest Editors*):

Kamila Dębowska-Kozłowska, Piotr Kulicki

Rada naukowa (*Advisory Board*):

Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), Paul Bouissac (University of Toronto), Andrzej Bronk (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Idalia Kurcz (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej), Witold Marciszewski (Uniwersytet w Białymstoku), Genoveva Martí (ICREA & Universitat de Barcelona), Adam Nowaczyk (Uniwersytet Łódzki), Stefano Predelli (University of Nottingham), Mieczysław Omyła (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki), Anna Wierzbicka (Australian National University), Andre Włodarczyk (Université Paris-Sorbonne), Jan Woleński (Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania)

Redakcja językowa:

Ewa Frączek-Biłat, Martin Hinton

Skład elektroniczny:

Pracownia Wydawnicza, Zalesie Górne

Adres redakcji:

Krakowskie Przedmieście 3, 00-047 Warszawa

e-mail: studiasemiotyczne@pts.edu.pl

<http://studiasemiotyczne.pts.edu.pl/>

ISSN 0137-6608; e-ISSN 2544-073X

© Copyright by Polskie Towarzystwo Semiotyczne

Publikacja została dofinansowana ze środków Wydziału Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Stowarzyszenia ArgDiaP

SPIS TREŚCI

Andrzej Biłat, Od redaktora naczelnego	5
Kamila Dębowska-Kozłowska, Piotr Kulicki, Od redaktorów numeru.....	7
Wojciech Suchoń, Teoria sytuacji Marka Tokarza	9
Natalia Żyluk, Mariusz Urbański, Dorota Żelechowska, Modelowanie rozumowań abdukcyjnych: przypadek gry <i>Takie Życie</i>	21
Marek Lechniak, Andrzej Stefańczyk, Strategie argumentacji w teorii retoryki Arystotelesa: entymematy pozorne i obalające.....	61
Krzysztof A. Wieczorek, Ocena argumentów w kontekście nauczania krytycznego myślenia.....	83
Agnieszka Budzyńska-Daca, Martin Hinton, Topika dialogowania z wyborcami w polskich i amerykańskich finałowych debatach przedwyborczych.....	107
Michał Federowicz, Marcin Koszowy, Anna Bendrat, Kinga Białek, Krzysztof Biedrzycki, Katarzyna Budzyńska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Dawid Czaczkowski, Piotr Francuz, Martin Hinton, Marcin Karpiński, Filip Kobiela, Robert Kublikowski, Szymon Makuła, Marcin Selinger, Bartłomiej Skowron, Andrzej Stefańczyk, Wojciech Suchoń, Agnieszka Sułowska, Magdalena Swat-Pawlicka, Barbara Ścigała-Stiller, Ewa Wasilewska-Kamińska, Krzysztof A. Wieczorek, Olena Yaskorska, Maria Załęska, Małgorzata Zambrowska, Tomasz Żurek, Natalia Żyluk, Argumentacja w edukacji. Postulaty badań edukacyjnych w Polskiej Szkole Argumentacji.....	131
Piotr Kozak, Co to jest obraz? Komentarz do <i>Podstaw teorii znaku ikonicznego</i> Kazimierza Świrydowicza	139
Kazimierz Świrydowicz, W sprawie uwag Pana Piotra Kozaka dotyczących mojej książki.....	159

CONTENT

Andrzej Biłat, From the Editor-in-Chief	5
Kamila Dębowska-Kozłowska, Piotr Kulicki, From the Guest Editors.....	7
Wojciech Suchoń, Marek Tokarz's Theory of Situations	9
Natalia Żyluk, Mariusz Urbański, Dorota Żelechowska, Modeling of Abductive Reasoning: the Case of the <i>Mind Maze</i> Game.....	21
Marek Lechniak, Andrzej Stefańczyk, Argumentation Strategies in Aristotle's Rhetoric: the Apparent Enthymeme and the Refuting Enthymeme	61
Krzysztof A. Wieczorek, Argument Assessment in the Context of Critical Thinking Teaching	83
Agnieszka Budzyńska-Daca, Martin Hinton, Dialogue with the Electorate in Polish and American Pre-Election Debates	107
Michał Federowicz, Marcin Koszowy, Anna Bendrat, Kinga Białek, Krzysztof Biedrzycki, Katarzyna Budzyńska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Dawid Czackowski, Piotr Francuz, Martin Hinton, Marcin Karpiński, Filip Kobiela, Robert Kublikowski, Szymon Makuła, Marcin Selinger, Bartłomiej Skowron, Andrzej Stefańczyk, Wojciech Suchoń, Agnieszka Sułowska, Magdalena Swat-Pawlicka, Barbara Ścigała-Stiller, Ewa Wasilewska-Kamińska, Krzysztof A. Wieczorek, Olena Yaskorska, Maria Załęska, Małgorzata Zambrowska, Tomasz Żurek, Natalia Żyluk, Argumentation in Education: Postulates of Educational Studies within the Polish School of Argumentation	131
Piotr Kozak, What is Image? Commentary to Kazimierz Świrydowicz's <i>Podstawy znaku ikonicznego</i>	139
Kazimierz Świrydowicz, On Mr. Piotr Kozak's Comments on my Book	159

ANDRZEJ BIŁAT

OD REDAKTORA NACZELNEGO

Problematyka rozpraw, które udostępniamy Państwu w niniejszym numerze „Studiów Semiotycznych”, dotyczy takich zagadnień, jak argumentacja, potoczne rozumowania i publiczne debaty. Mieszczą się one w obrębie czterech dyscyplin bezpośrednio związanych z profilem „Studiów”: filozofii, językoznawstwa, psychologii oraz nauk o komunikacji społecznej i mediach. Interdyscyplinarny charakter prezentowanych badań jest zgodny z tradycją Czasopisma ukształtowaną przez Jerzego Pelca w latach 1970–2015 i kontynuowaną w ostatnich latach.

W numerze zamieszczamy też krótki artykuł niebędący rozprawą, autorstwa Michała Federowicza, Marcina Koszowego i innych, który jest opisem projektu działalności edukacyjnej realizowanej w ramach Polskiej Szkoły Argumentacji.

Dwa ostatnie teksty podejmują problematykę natury znaków ikonicznych i stanowią formę dyskusji. Pierwszy, autorstwa Piotra Kozaaka, to obszerna recenzja wydanej w 2017 r. książki *Podstawy teorii znaku ikonicznego*. Drugi tekst jest odpowiedzią autora książki, Kazimierza Świrydowicza, na zastrzeżenia sformułowane w recenzji.

KAMILA DĘBOWSKA-KOZŁOWSKA*, PIOTR KULICKI**

OD REDAKTORÓW NUMERU

Rozprawy zebrane w niniejszym numerze „Studiów Semiotycznych” są rezultatem konferencji *Argumentacja i retoryka klasyczna* (Lublin, 25–26.10.2017 r.) zorganizowanej przez Wydział Filozofii KUL oraz inicjatywę ArgDiaP (<http://argdiap.pl>) we współpracy z Polskim Towarzystwem Semiotycznym i Polskim Towarzystwem Retorycznym. Była to już piętnasta konferencja z cyklu Argumentacja – Dialog – Perswazja.

Spośród ponad dwudziestu referatów wygłoszonych na Konferencji kilkanaście zostało zgłoszonych do „Studiów Semiotycznych”. W numerze zamieszczamy sześć z nich; zostały one wybrane pod kątem jakości naukowej i zgodności z profilem Czasopisma oraz poddane procesowi recenzyjnemu według jego standardów.

Wojciech Suchoń w rozprawie *Teoria sytuacji Marka Tokarza* omawia dwa typowe sposoby analizy wypowiedzi argumentacyjnych. Pierwszy skupia się na logicznej poprawności wypowiedzi, a drugi – na ich perswazyjnej skuteczności. Autor wskazuje na teorię sytuacji Tokarza jako właściwe narzędzie analizy argumentacji umożliwiające odróżnienie obu tych funkcji.

Natalia Żyluk, Mariusz Urbański i Dorota Żelechowska w rozprawie *Modelowanie rozumowań abdukcyjnych: przypadek gry „Takie Życie”* prezen-

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Anglistyki. E-mail: kamila@wa.amu.edu.pl. ORCID: 0000-0002-5039-6133.

** Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Filozofii. E-mail: kulicki@kul.pl. ORCID: 0000-0001-5413-3886.

tują dwa formalne narzędzia umożliwiające modelowanie rozumowań abdukcyjnych. Pierwszy model, osadzony w formalizmie logiki pytań, bazuje na pojęciu słabej implikacji erotetycznej. Z kolei drugi model wykorzystuje relacje zawężania i odsiewania (definiowane za pomocą aparatury pojęciowej logiki pytań, semantyki sytuacyjnej i koncepcji relewancji wątku). Na przykładzie analizy rozgrywek w grze *Takie Życie* Autorzy pokazują, że oba modele adekwatnie charakteryzują uzyskane przez nich dane empiryczne.

Marek Lechniak i Andrzej Stefańczyk w artykule *Strategie argumentacji w retoryce Arystotelesa. Entymematy pozorne i obalające* zmierzają do potwierdzenia tezy Chaima Perelmana o jednorodności Arystotelesowskiej koncepcji sylogizmu teoretycznego i praktycznego. Kluczowym pojęciem stosowanym przez Autorów jest Arystotelesowskie pojęcie entymematu. Autorzy porównują je z pojęciem sylogizmu, szkicują strukturę argumentacji przez entymemat oraz przedstawiają dwa szczególne typy entymematu omawiane przez Arystotelesa: pozorne i obalające.

Krzysztof A. Wieczorek w rozprawie *Ocena argumentów w kontekście nauczania krytycznego myślenia* koncentruje się na sposobach kształcenia umiejętności wartościowania argumentów, próbując wyłonić metodę najbardziej adekwatną do zastosowania w kursach krytycznego myślenia. Autor pokazuje między innymi, dlaczego metodę wprowadzoną przez Douglasa N. Waltona i rozwiniętą przez Marka Tokarza można traktować jako rozszerzenie metody „oceniań przez obalenie”; wskazuje też na korzyści płynące z wyboru tej ostatniej.

Agnieszka Budzyńska-Daca i Martin Hinton w tekście *Topika dialogowania z wyborcami w polskich i amerykańskich finałowych debatach przedwyborczych* nawiązują do systemu retoryki Arystotelesa. Ich badania koncentrują się na topice wypowiedzi i tych jej elementach, które mają największą siłę retoryczną. Strategie dialogowe zastosowane w przekazach polityków polskich i amerykańskich zostały omówione i porównane przez Autorów na podstawie analizy końcowych mów przedwyborczych.

WOJCIECH SUCHOŃ*

TEORIA SYTUACJI MARKA TOKARZA

STRESZCZENIE: W 2006 roku Marek Tokarz zaproponował pewną spójną teorię analizy komunikatów językowych zwanych przez niego sytuacjami. Wyjaśnia ona mechanizmy zarówno typowych wnioskowań dedukcyjnych, jak i wnioskowań potocznych. Teoria Tokarza nie jest koncepcją zamkniętą; można wskazać w niej zagadnienia, które wymagają dalszego rozjaśnienia i rozwinięcia. Sugeruje to istnienie pewnego obiecującego pola badań nad rozumowaniami przeprowadzanymi w języku naturalnym.

SŁOWA KLUCZOWE: Marek Tokarz, teoria sytuacji, analiza struktury wypowiedzi, analiza językowego mechanizmu rozumowania.

1. WSTĘP

Badania nad perswazyjnym wykorzystaniem języka były prowadzone już w starożytności, a pierwocin systematycznej refleksji nad perswazją można upatrywać w retoryce. Rozważania szły w dwóch kierunkach: jeden z nich to badanie zasadności wyprowadzanych konkluzji, drugi – to badanie skuteczności argumentacji. Tę dwutorowość narzuciła obserwacja, skądinąd banalna, że dla przekonania słuchaczy liczy się nie tylko rzetelność przedstawianych im uzasadnień, lecz także subiektywne, choćby nawet złudne, poczucie ich słuszności.

Nurt pierwszy analizy rozumowań koncentrował się na ich poprawności, w szczególności na poszukiwaniu środków odwołujących się do

* Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filozofii. ORCID: 0000-0003-3634-7033

przekształceń formy wypowiedzi, przy których ich prawdziwość pozostaje nienaruszona. Sukces tego typu analiz oraz możliwość teoretycznego kontrolowania poprawności praktyk perswazyjnych odwołujących się do nich sprawiły, że ugruntował się paradygmat redukcjonowania problematyki argumentowania, użytego w konkretnym rozumowaniu zestawu przesłanek i wysnuwanego z nich wniosku, do kwestii formy logicznej. To jest właśnie powód wyznaczania logice tak znaczącej roli w analizach argumentacji.

Nurt drugi zajmował się, jak dotąd, czynnikami, które dzisiaj znalazły się w kręgu zainteresowań psychologii, socjologii, etyki i estetyki. Skuteczność przede wszystkim wiązano bowiem, niewątpliwie słusznie, z właściwościami audytorium. Wypada jednak zauważyć, że możliwa jest też analiza formalna argumentacji niededukcyjnych, do niedawna pozostająca poza standardem współczesnej logiki formalnej. Dowodem na otwarcie się na analizy „w duchu logicznym” zjawisk rozpoznawanych jako para-wnioskowania są gwałtownie rozwijające się badania implikatur, presupozycji, czy wnioskowań z podobieństwa, których rolę w filozoficznych dyskusjach, zwłaszcza ostatnimi czasy, zaczęto doceniać.

Problemem otwartym zdaje się być znalezienie narzędzia analizy formalnej struktur językowych obecnych w dyskursie argumentacyjnym, które pozwoliłoby z jednej strony trafnie odróżnić argumentacje logicznie poprawne od niepoprawnych, a z drugiej wyjaśnić – przez powołanie się na standardowo występujące mechanizmy językowe – fenomen intersubiektywnej akceptowalności wnioskowań obiektywnie (wedle standardów logiki) wadliwych. Do roli takiego narzędzia proponujemy teorię sytuacji Marka Tokarza¹.

2. CZEGO DOTYCZY TEORIA SYTUACJI MARKA TOKARZA?

Punktem wyjścia rozważań Tokarza jest następująca istotna konstatacja: wszelka wypowiedź – będąc sprawozdaniem o wyróżnionym fragmencie rzeczywistości – budowana jest na szkieletcie z góry wyznaczającym elementy w sprawozdaniu tym ujęte. Tokarz odwołuje się do oczywistej prawdy, iż nasze rozeznanie w otaczającym nas świecie jest

¹ Teoria ta została przedstawiona w monografii Tokarza (2006). Pewne jej rozwinięcie znaleźć można w pracy Suchoń (2008).

z konieczności wybiórcze, że nie możemy w pełni ogarnąć nawet dostępnego nam fragmentu, a w konsekwencji, że sposób przedstawiania go w naszych wypowiedziach dziedziczy to niezbywalne ograniczenie. Wypowiedź ma zatem już u podstawy zaprojektowany przez swojego autora quasi-formularz (formularz sytuacyjny) o rubrykach oddających te spośród aspektów rzeczywistości, które autor zamierzył ująć w swoim sprawozdaniu. Wypowiedź taką będziemy nazywać sytuacją i przyjmujemy, że użytkownicy języka również traktują każdy akt mowy, z którym się stykają, jako sytuację. Jednocześnie nie podchodzą oni doń biernie, lecz – niejako automatycznie – dokonują zarówno rekonstrukcji formularza owej sytuacji, jak i starają się zapełnić luki ujawniane w toku rekonstruowania. Zabiegi takie są wykonalne, gdyż – aby wypowiedź była zrozumiała dla użytkowników języka – formularz sytuacyjny i sposób jego wypełnienia muszą spełniać szereg warunków wskazanych przez Tokarza:

- Formularz uwzględnia status illokucyjny wypowiedzi. Znaczy to tyle, że formularz sytuacyjny musi zawierać specyficzną rubrykę **status**, wyjaśniającą rolę, jaką powierzono danej wypowiedzi w dyskursie (np. stwierdzenie [prawda/fałsz], pytanie, rozkaz).
- Formularz podlega ograniczeniom strukturalnym; w szczególności zestaw jego rubryk spełniać musi warunki pełności i spójności. Aby dało się odnieść sytuację do konkretnego fragmentu rzeczywistości, konieczna jest współobecność z daną rubryką pewnych innych rubryk – zespół rubryk wymaganych dla sensownego uwzględnienia danej rubryki w formularzu nazywamy dopełniaczem sytuacyjnym tej rubryki. Skład dopełniacza zależy w równej mierze od zawartości rubryki, dla której go wyznaczamy i od pozostałych rubryk obecnych w formularzu. Formularz jest pełny, jeśli dla każdej znajdującej się w nim rubryki zawiera też jej dopełniacz sytuacyjny. Formularz jest spójny, gdy każda z jego rubryk znajduje się w dopełniaczu sytuacyjnym którejś z pozostałych rubryk.
- Uzupełnianie niekompletnego formularza odbywa się zgodnie z trzema następującymi regułami: 1) parametr wprowadzany do rubryki przyjmuje wartość nadaną mu w ostatniej wypowiedzi, która taką rubrykę zawiera; 2) jeśli wartość parametru nie została ustanowiona wypowiedzią, to ustala się ją na podstawie

okoliczności; 3) zmiana wartości parametru wymaga wypowiedzi ustanawiającej jego nową wartość albo nowego – z uwagi na aspekt wyrażony parametrem – kształtu okoliczności.

- Parametry pojawiające się w rubrykach formularza mogą przyjmować specyficzną postać tak zwanych luk konwersacyjnych. Ich obecność jest naturalną konsekwencją obligatoryjności zachowywania pełności i spójności formularza, co wymusza wprowadzanie rubryk, których zawartość – rozpatrywana od strony merytorycznej – jest obojętna.

Szczególną siłą propozycji Tokarza jest łatwość dopasowania środków formalnych do analizy konkretnej wypowiedzi, jako że odtworzenie organizującego ją formularza sytuacyjnego nie przewiduje żadnych sztywno stosowanych zasad doboru uwzględnianych parametrów, poza podanymi wyżej, bardzo ogólnymi wskazaniem dotyczącymi jego struktury.

Propozycja Tokarza okazała się skutecznym narzędziem wyjaśniania wielu zjawisk związanych z funkcjonowaniem języka naturalnego – choćby dopuszczalności posługiwania się wypowiedziami niekompletnymi, dzięki którym komunikacja językowa jest mało wrażliwa na drobne niedomówienia i przejęzyczenia, a przy tym pozwala efektywnie skracać wypowiedzi. Także pojawianie się nieporozumień jest wyjaśnione samodzielnym przeprowadzaniem rekonstrukcji przez odbiorcę, który może odejść w pewnym zakresie od sytuacji zamierzonej przez nadawcę. W świetle teorii Tokarza źródłem nieporozumienia może być: 1) błędne odtworzenie konstrukcji formularza, 2) błędne wypełnienie rubryki na podstawie złej interpretacji kontekstu lub 3) błędne wypełnienie rubryki na podstawie złego rozeznania w okolicznościach wypowiedzi. Dzięki opisanym wyżej mechanizmom możliwe jest również wzbogacanie wypowiedzi o podteksty rozwijające treść tych wypowiedzi lub takie, które są z nią niepowiązane, bądź wręcz sprzeczne. W przypadku odczytywania sytuacji w sposób rozszerzający jej przesłanie o dodatkowe treści także występują regularności pozwalające z jednej strony rozpoznać sytuację jako posiadającą podtekst, a z drugiej – ów podtekst trafnie wydobyć. Mechanizmem sygnalizującym możliwość uzupełnienia wypowiedzi o dodatkowe treści jest jej ewidentna nieadekwatność względem bądź kontekstu, bądź okoliczności, w których została wygłoszona. Zawartość dodatkowego przesłania

rekonstruowana jest za pomocą przenoszenia elementów z formularza wyjściowej wypowiedzi do formularza w jakimś sensie podobnego, a będącego albo opisem okoliczności towarzyszących tej wypowiedzi, albo zaczerpniętego z sytuacji tworzących kontekst. Aby przystąpić do rekonstruowania podtekstu wypowiedzi, odbiorca musi uznać ją za nieadekwatną względem kontekstu i/lub okoliczności, a gdy już się na to zdecyduje, musi trafnie wybrać materiał do realizacji tej rekonstrukcji. Ponieważ zdarza się, że odbiorca nie dysponuje dostatecznymi kompetencjami językowymi, by wdrożyć procedury odczytywania podtekstu – ich przeprowadzenie jest skądinąd niebanalne – to nieporozumienia wokół rzeczywistych bądź rzekomych podtekstów wypowiedzi są częste, a podjęcie się ich odczytania jest nieobligatoryjne.

Zaletą teorii Tokarza jest znaczna swoboda przy tworzeniu formularza dla konkretnej analizy wypowiedzi. W przeciwieństwie do praktyki rachunków logicznych wiodącą rolę w poszukiwaniu struktury sytuacji odgrywają nie tyle dane w tekście formy wyrażen językowych, ile uwzględniane aspekty stanu rzeczy. W formularzach sytuacji dobór uwzględnianych rubryk, a także ich szczegółowość, są kształtowalne dynamicznie w toku rozpoznawania struktur i ich wzajemnej interakcji z uwagi na cel procesu komunikacji w którym wystąpiły.

Zauważmy jeszcze, iż niekiedy, chcąc w pełni zdać sprawę ze skomplikowanych stanów faktycznych, musimy daną sytuację złożoną o zbyt rozbudowanym formularzu zastępować zespołem sytuacji prostszych. Te ostatnie muszą być wówczas powiązane językowo tak, aby całość – sytuacja złożona – pozwalała na odtworzenie stanu faktycznego w całej jego złożoności.

3. ZASTOSOWANIE TEORII SYTUACJI TOKARZA W LOGICE

W zgodzie z potocznymi intuicjami możemy uznać proces wnioskowania za transfer wartości parametru **status** pomiędzy sytuacjami. Dla uznania rozumowania za logicznie poprawne kluczowa jest motywacja owego przenoszenia: logika za uprawnione uznaje tylko względy formalne, a więc występowanie zależności między konstrukcjami formularzy sytuacyjnych. W przypadku klasycznym zadanie logiki sprowadza się do analizy więzi formalnych między sytuacjami (zdaniami) mającymi **status** prawda/fałsz, które pozwalają przenosić prawdziwość z przesłanek na konkluzje. Wyodrębnienie rubryki **status** pozwala na

rozszerzenie formalnej analizy transferu na inne niż tylko aletyczne jej wypełnienia; mamy z nimi do czynienia w przypadku rachunków deontycznych i erotetycznych.

Teoriami logicznymi do analizy poprawności wnioskowań potocznych, stosowanymi współcześnie najszerszej, są: najstarszy z rachunków znanych logice europejskiej, sylogistyka Arystotelesa, a także powstały u schyłku XIX wieku rachunek predykatów. Obydwa w poszukiwaniu strukturalnych uwarunkowań transferu oceny logicznej (czyli **statusu** fałsz/prawda) odwołują się do mechanizmów funkcjonowania luk konwersacyjnych. Otóż przy zapełnianiu luk konwersacyjnych na potrzeby ukonkretnienia sytuacji (wskazania stanu rzeczy, który relacjonuje) powstaje kwestia doboru ukonkretnienia użytego ogólnika; taka egzemplifikacja dokonywana jest na trzy sposoby, z których pierwszy to odesłanie jednostkowe (do konkretnego indywiduum), drugi to odesłanie ogólne (do któregośkolwiek z indywiduów), trzeci zaś – niejako pośredni – choć nie wymaga precyzyjnego wskazania obiektu, nie dopuszcza jednak wskazywania całkowicie dowolnego. Te trzy typy luk można więc powiązać z kwantyfikacją: odesłanie ogólne to sytuacja, w której do egzemplifikacji może posłużyć *dowolny obiekt*, odesłanie szczegółowe, gdy do egzemplifikacji może posłużyć *pewien obiekt*, zaś odesłanie jednostkowe – gdy w grę wchodzi jeden jedyny egzemplarz: *ten oto obiekt (i żaden inny)*.

Punktem wyjścia dla analizy formalnej w duchu logiki musi być narzucenie wypowiedziom jej poddawanym jednolitej struktury formularzy sytuacyjnych. W przypadku sylogistyki polega to na sprowadzeniu formularza sytuacyjnego do triady: **status, obiekt, cecha**. Przy tak standaryzowanych co do formy wypowiedziach łatwo zauważyć niezawodność transferu statusu **prawda** przy zmianie charakteru luki konwersacyjnej, występującej jako wartość parametru **obiekt** – albo z luki ogólnej na szczegółową bądź jednostkową, albo z luki jednostkowej na szczegółową; oczywistym powodem stwierdzenia poprawności tych transferów są związki między zbiorami obiektów, do których odsyła poszczególna luka.

Sylogistyka Arystotelesa zestawia przepisy wnioskowania, w których prawdziwość konkluzji jest gwarantowana odpowiednim rozmieszczeniem luk konwersacyjnych stosownie dobranych typów w rubrykach formularzy o zestandaryzowanym kształcie językowym. Jej słabością jest ograniczenie się w warstwie formy językowej do konstrukcji o bar-

dzo prostym formularzu sytuacyjnym, a w warstwie więzi prawdziwościowych do równie prostych więzi między lukami konwersacyjnymi

Przezwyciężenie wskazanego ograniczenia w odniesieniu do objętych mechanizmami logicznego wnioskowania formularzy sytuacyjnych dokonało się poprzez objęcie jednolitą formą szerszej klasy wypowiedzi, będących opisami zespołów konkretnych indywiduów (do których odsyłają nazwy indywiduowe) powiązanych między sobą określoną zależnością (wyrażoną predykatem). To poszerzenie klasy formularzy sytuacyjnych jest istotą rachunku predykatów; zauważmy, że pula manipulacji lukami prawdziwościowymi usprawiedliwiającymi transfer prawdy nie ulega poszerzeniu.

Druga grupa rachunków, rachunki zdaniowe, eksploatuje inne strukturalne uwarunkowania transferu oceny logicznej, odwołując się do konstrukcji sytuacji złożonych i czyniąc przedmiotem analiz związku pomiędzy statusem sytuacji złożonej a statusami jej sytuacji składowych, ignorując zarazem przekaz treściowy i strukturę wewnętrzną części lokucyjnej. Powstały w tym celu paradygmat teorii logicznej można względnie łatwo modyfikować z uwagi na sposób pojmowania wartości logicznych, co prowadzi do rachunków nieklasycznych. Standardowe ujęcie innych statusów prawdziwościowych polega na sprowadzaniu ich do statusu podstawowego poprzez wprowadzanie stałych logicznych, które wyrażają odniesienie owych statusów do **prawdy**. W szczególności w ten właśnie sposób powstają współczesne rachunki modalne, których język zawiera zwroty kwalifikujące prawdziwościowo: spójniki *konieczne_że* oraz *możliwe_że*.

Tradycyjnie logika koncentrowała się na analizie transferu statusów prawdziwościowych, ale pamiętać należy, iż od początku systematycznej refleksji logicznej próbowano jednak korzystać ze środków formalnych, wypracowanych na użytek analizy zależności prawdziwościowych do rozważania prawidłowości w posługiwaniu się konstrukcjami o nieprawdziwościowym statusie, nie osiągając wszakże trwałych rezultatów. Systematyczne objęcie formalnologiczną analizą pytań i rozkazników nastąpiło dopiero w XX wieku.

4. ZASTOSOWANIE TEORII SYTUACJI TOKARZA W ANALIZIE ROZUMOWAŃ „POZALOGICZNYCH”

Przejdźmy do analizy praktyk perswazyjnych pozostających poza standardem współczesnej logiki formalnej, zarówno dawnych, składających się na retorykę, jak też nowych: implikatur. Zarówno we wskazaniach klasycznych retorów, jak i w maksymach konwersacyjnych Grice’a kryją się odwołania do prawidłowości *explicite* przedstawionych w teorii sytuacji Tokarza.

Teoretycy retoryki przedstawiali rozmaite formy dziedziczenia parametrów przy przechodzeniu między sytuacjami, i to zarówno w przypadku wypowiedzi dosłownych, jak i dołączanych do nich podtekstów. Klasyczne chwyt perswazyjne przewidują przedstawianie sytuacji, których formularze są łatwo czytelne dla audytorium. Sytuacjom, którym ma zostać narzucony określony status, muszą towarzyszyć sytuacje o podobnej konstrukcji i niepodważalnym w opinii słuchaczy statusie. O ile poziom intelektualny słuchaczy tego nie wyklucza, można korzystać z podtekstów.

Oczywiście nie mamy tu do czynienia z uzasadnianiem tez, a tylko stwarzaniem warunków dla – na poły nieświadomionej – ich akceptacji. Retoryka w swoim arsenale środków perswazyjnych nie zawiera godnych zaufania technik uzasadniania; ilekroć się z nich korzysta, tylekroć są to zapożyczenia z logiki.

Z kolei analizując przesłanie fundamentalnych maksym konwersacyjnych teorii implikatur Grice’a, zauważamy, iż *maksyma jakości* sankcjonuje i podkreśla nasze „zwyczajne” nastawienie komunikacyjne, zgodnie z którym standardowo uznajemy wypowiedzi za mające status **prawda**. *Maksymy ilości i istotności* uznać można za zalecenie korzystania z formularzy sytuacyjnych już wprowadzonych, podlegających zmianom tylko w razie konieczności uwzględnienia w nich dodatkowych aspektów, istotnych z punktu widzenia celu, dla którego wymiana zdań została podjęta. Także zawartość rubryk powinna być modyfikowana tylko wówczas, gdy ich dotychczasowe wypełnienie narusza maksymę jakości. *Maksyma sposobu* ostrzega przed konstruowaniem formularzy strukturalnie wadliwych i wypełnianiem ich wyrażeniami wieloznacznymi. Prócz wymienionych wyżej czterech maksym, w teorii implikatur rozważa się jeszcze zasady tak zwanej eksploatacji maksym konwersacyjnych, do której wezwaniem staje się ostentacyjne narusze-

nie którejs z powyższych; możemy uznać (zgodnie z duchem teorii sytuacji Tokarza), iż eksploatacja maksym konwersacyjnych nie jest niczym innym, jak uruchomieniem procedur przekazu niedosłownego.

Niesłuchanie ważną w praktyce perswazyjnej grupą rozumowań są argumentacje korzystające z szeroko pojmowanego podobieństwa między zjawiskami znanymi a takimi, których poznanie się dopiero rozpoczyna; rozumowania *per analogiam*, będące użytecznym narzędziem konstruowania hipotez, lecz wątpliwe w roli sposobu uzasadniania.

Mechanizm wykorzystywany przy wnioskowaniu *a simile* jest transferem wartości parametrów między formularzami sytuacyjnymi, dla których częściowa zbieżność wypełnienia stanowi podstawę dla przeniesienia parametrów wypełniających jeden z nich (bazę) do odpowiednich rubryk drugiego (celu); polega zatem na rozciągnięciu częściowego podobieństwa na całość sytuacji (lub przynajmniej na jej większy fragment).

Zazwyczaj takie wnioskowanie pełni rolę eksplanacyjną, ułatwiając zrozumienie bądź oswojenie się z nowymi pojęciami. Sukces takiego wnioskowania wskazuje kierunek dalszych poszukiwań zależności między parametrami, z których i na które udaje się rozciągnąć podobieństwo.

W rozważaniach dotyczących argumentacji z podobieństwa odróżnia się argumentację „indukcyjną” od argumentacji *a priori*. Pierwsza dotyczy kwestii empirycznych, a jej konkluzja ma status prawdziwościowy, natomiast druga ma konkluzję będącą zdaniem ocennym (mającym status typu: **ślusne/niesłusne, pozytywne/szkodliwe** itp.). Stwierdzone podobieństwo przypadków zapewnia spójność ferowanych ocen, ma więc kluczowe znaczenie dla racjonalności decyzji. Mechanizm funkcjonowania obu tych typów argumentowania pozostaje taki sam.

5. TEORIA SYTUACJI TOKARZA – ZAGADNIENIA OTWARTE

Analiza rozumowań potocznych wymaga nie tylko zadecydowania, czy rozpatrywana argumentacja może być w ogóle analizowana z wykorzystaniem „środków logicznych”, ale także wyjaśnienia, czy może być uznana za formę uzasadnienia oraz jakie mechanizmy językowe wykorzystano, aby przedstawione rozumowanie zostało potraktowane jako argumentacja.

Aby dokonywać rzetelnych analiz poprawności argumentowania, należy ustalić przedmiot argumentacji, zapewniając jednoznaczność syntaktyczną, semantyczną i pragmatyczną wypowiedzi użytych do jej przedstawienia. Problemem otwartym jest podanie systematycznej procedury dla wstępnej analizy tekstu, doprowadzającej do ustalenia jego ostatecznego sensu, a co najmniej do kompletu dopuszczalnych wariantów jego rozumienia. Dotychczas zazwyczaj ograniczano się do podawania list wskazówek pozwalających uchronić się od poważniejszych błędów, podczas gdy należałoby wskazać pole teoretyczne pozwalające wykazać kompletność zespołu testów chroniących przed błędami. Teoria sytuacji Tokarza zdaje się pozwalać na stworzenie odpowiedniej procedury, której elementy można naszkicować.

Traktując wypowiedź jako sytuację, przeprowadzamy rekonstrukcję jej formularza; sprawdzamy jej status illokucyjny; kontrolujemy spójność i pełność formularza. Dalszy etap obejmuje: sposób wypełnienia rubryk; ujawnienie występujących luk konwersacyjnych i określenie ich charakteru; stwierdzenie jednoznaczności odesłań przedmiotowych (w tym kwestie związane z wszelkimi wieloznacznościami typu homonimia, nieostrość itp.).

Sprecyzowanie rozbicia takiej procedury na etapy oraz scharakteryzowanie i opisanie realizacji poszczególnych działań uznać należy za problem otwarty, ale doniosły dla praktyki analizowania rozumowań. Jeżeli procedura taka się wykrystalizuje, to istotne będzie jej upowszechnienie i utrwalenie nawyku jej wdrażania w możliwie najszerszych kręgach użytkowników języka naturalnego.

Wobec nagminnego pojawiania się wypowiedzi przedstawianych jako argumentację, mimo wątpliwych więzi między częścią traktowaną jako przesłanki, a częścią proponowaną jako konkluzja, problemem kolejnym staje się rozeznanie charakteru więzi łączącej przesłanki z konkluzją.

Zdarza się bowiem, że podstawą konkluzji jest na przykład aura emocjonalna narzucająca odbiorcy akceptację zdania udającego wniosek. Uzasadnienia odwołujące się do analogii mają bardziej rzetelny charakter, choć merytoryczna doniosłość takich uzasadnień jest trudna do ustalenia *a priori*. Dla oceny ich mocy uzasadniającej należy zatem analizować formularze sytuacyjne pod kątem poszukiwania parametrów wspólnych i różnicujących. W świetle teorii sytuacji Tokarza jest to istotne rozszerzenie zestawu wskazówek do przeprowadzenia praktycznej oceny wartości rozumowań, czekające jednak na systematyczne opracowanie.

Kolejny problem związany z formalizacją rozumowań potocznych to powiązanie mechanizmów prawdziwościowych występujących na różnych poziomach języka, prześledzenie i kodyfikacja regularności przy przejściu od języka do metajęzyka i odwrotnie. Dotychczasowe badania prowadzone w ramach teorii sytuacji Tokarza nie uwzględniały tego – bardzo istotnego dla analizy rozumowań potocznych – wątku. Formalne potraktowanie procedur przechodzenia między poziomami języka jest nieodzowne, jako że w praktyce rozumowania prowadzone są często równocześnie na co najmniej dwóch poziomach języka. Świadczy o tym obecna na „obrzeżach logiki” dyskusja na temat błędów erystycznych i rozumowań entymematycznych.

I w końcu jeszcze jedna kwestia, która dotychczas nie była podnoszona: jaki jest związek między analizą sytuacji prowadzącą do podania jej formularza a środkami organizowania poprawnych wypowiedzi w języku naturalnym, skodyfikowanymi przez gramatykę?

BIBLIOGRAFIA

- Tokarz, M. (2006). *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Suchoń, W. (2008). *Teoretyczne problemy logiki praktycznej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

MAREK TOKARZ'S THEORY OF SITUATIONS

SUMMARY: In 2006, Marek Tokarz proposed a uniform pattern for the analysis of any language message. Such a message was named by him a situation. This allows the structure of statements in the form of the so-called situational form to be revealed, moreover it explains the natural limitations of the design of such a form, and also explains the activity of the listeners in filling in the sections of incomplete forms, if they come across them. On the basis of this theory, it is possible to explain both the mechanisms of inference captured in logical calculi as well as those that occur in common everyday reasoning. This does not mean however that Tokarz's theory is in any sense closed. On the contrary, it is possible to indicate issues that require further clarification and additions; this is a promising area of research for people interested in analyzing reasonings carried out in natural language.

KEY WORDS: Marek Tokarz, situation theory, structure of expression, linguistic mechanisms of reasoning.

NATALIA ŻYLUK, MARIUSZ URBAŃSKI, DOROTA ŻELECHOWSKA*

MODELOWANIE ROZUMOWAŃ ABDUKCYJNYCH: PRZYPADEK GRY *TAKIE ŻYCIE*

STRESZCZENIE: Prezentujemy dwa formalne narzędzia służące do modelowania rozumowań, za pomocą których rozwiązywane są szczególnego rodzaju problemy abdukcyjne. Pierwszy model, osadzony w formalizmie logiki pytań, bazuje na pojęciu słabej implikacji erotetycznej. Drugi model wykorzystuje relacje zawężania i odsiewania definiowane za pomocą logiki pytań, semantyki sytuacyjnej i pojęcia relewancji wątku. Na przykładzie analizy rozgrywek w grę *Takie Życie* pokazujemy, że oba modele adekwatnie charakteryzują dane empiryczne.

SŁOWA KLUCZOWE: abdukcja, logika pytań, implikacja erotetyczna, semantyka sytuacyjna, zawężanie, odsiewanie

1. WPROWADZENIE

Abdukcja jest rozumowaniem, w ramach którego nadajemy sens zjawiskom zaskakującym (Thagard, Shelley, 1997). Zgodnie ze znanym schematem, zaproponowanym przez Peirce'a (1931–1958, 5.189), rozumiemy abdukcyjnie wtedy, gdy obserwując zaskakujące zjawisko *C*, poszukujemy takiej hipotezy *H*, której ewentualna prawdziwość sprawiałaby, że zachodzenie *C* stawałoby się oczywiste. Rozumowania abdukcyjne wykorzystywane są powszechnie w wielu rozmaitych kontekstach, od codziennych po ściśle naukowe (por. Urbański, 2009, s. 7–8).

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Psychologii, e-mails: natalia.zyluk@amu.edu.pl (ORCID: 0000-0002-4149-7522); mariusz.urbanski@amu.edu.pl (ORCID: 0000-0002-8682-5307); dorota.zelechowska@amu.edu.pl (ORCID: 0000-0001-6691-2350).

Istnieje kilka konkurencyjnych ujęć dotyczących formalnej struktury i własności takich rozumowań (Urbański, w druku). Jednakże brakuje wystandaryzowanych i niespecyficznych narzędzi pozyskiwania danych, dotyczących rzeczywistego przebiegu rozumowań abdukcyjnych oraz ewentualnych korelacji między biegłością w ich prowadzeniu a innymi zdolnościami poznawczymi. Istniejące narzędzia (por. Mirza, 2015; Kwon, Jeong, Park, 2005; Donelly, Sisson, Woolliscroft, 1990) skupiają się na rozumowaniach abdukcyjnych prowadzonych w specyficznym kontekście (przede wszystkim diagnozy medycznej). Ponadto umożliwiają one pozyskiwanie danych dotyczących jedynie oceny wynikowych hipotez abdukcyjnych, a nie procesu dochodzenia do ich sformułowania. W efekcie brak jest w literaturze propozycji modeli rozumowania abdukcyjnego, które charakteryzowałyby ten właśnie proces w kategoriach możliwie ogólnych, bazując jednocześnie na danych empirycznych.

Tematem artykułu jest opis dwóch takich formalnych modeli rozumowania abdukcyjnego. Ich empiryczną bazą są transkrypcje rozgrywek w *Takie Życie*. Zadaniem uczestników *Takiego Życia* jest rozwiązanie problemu o charakterze abdukcyjnym – znalezienie wyjaśnienia dla dziwnej lub zaskakującej historii – poprzez zadawanie pytań. Choćby problemy te mają charakter konwergencyjny, ponieważ stawiają przed osobami badanymi wymóg dotarcia do jednego, ustalonego z góry rozwiązania, to jednak stosunkowo naturalny kontekst gry oraz brak konieczności odwoływania się do specjalistycznej wiedzy sprawiają, że pozyskane rozwiązania stanowią wartościowy materiał, umożliwiający prowadzenie ilościowych i jakościowych analiz przebiegu rozumowań abdukcyjnych. Zaznaczmy jednak, że w tej pracy nie przedstawimy Czytelnikowi takich analiz, a wynik eksploracyjnej ekstrakcji formalnych modeli rozumowań, zaangażowanych w rozwiązywanie zagadek z *Takiego Życia*, na przykładzie studium przypadku jednego z takich rozwiązań. Wygenerowane modele testowaliśmy następnie na pozostałych rozgrywkach, uzyskując bardzo dobre ich dopasowanie do pozyskanych danych (por. Ciesielski, 2017; Gołaś, 2016). Badania tego typu wpisują się w nurt kognitywnego (bądź „praktycznego”) zwrotu w logice (Gabbay, Woods, 2005b; Urbański, 2011), którego nadrzędnym celem jest aplikacja formalnych narzędzi logicznych do modelowania rzeczywistych procesów rozumowania i rozwiązywania problemów.

Przedstawiamy dwa modele pozwalające na formalne ujęcie procesu przetwarzania informacji, ukierunkowanego na rozwiązanie problemu abdukcyjnego: pierwszy, bardzo ogólny model, zbudowany w oparciu o relację słabej implikacji erotetycznej oraz drugi, bardziej złożony model oparty na intuicjach teoriomnogościowych, stanowiący rozwinięcie modelu pierwszego i pozwalający na dokładniejsze ujęcie regularności cechujących rozumowania abdukcyjne.

W sekcji 2 opisujemy zmodyfikowaną wersję gry *Takie Życie* oraz krótko charakteryzujemy dane pozyskane przy jej użyciu. W sekcji 3 przedstawiamy zasadnicze intuicje, które legły u podstaw opracowanych modeli formalnych. Treść sekcji 4 stanowi prezentacja konkretnych strategii konstrukcyjnych tychże modeli. W sekcjach 5 i 6 omawiamy kolejno dwa modele, odwołując się do studium przypadku rekonstrukcji jednej z rozgrywek. Pracę zamyka podsumowanie uzyskanych rezultatów oraz propozycje kierunków dalszych analiz.

2. TAKIE ŻYCIE – NARZĘDZIE ORAZ ZEBRANE DANE

2.1 *Takie życie*: ogólna charakterystyka

Takie Życie (w wersji anglojęzycznej: *Mind Maze*) jest grą towarzyską opracowaną przez rosyjską firmę *Igrology* (w Polsce wydaną i dystrybuowaną przez wydawnictwo *Rebel*). W *Takim Życiu* bierze udział co najmniej dwójka graczy, z których jeden pełni rolę moderatora – osoby znającej rozwiązanie zagadki. Z początkiem gry moderator opowiada tylko część historii, natomiast zadaniem pozostałych graczy jest odgadnięcie, jak doszło do zdarzenia opisanego w jej treści. Aby rozwiązać zagadkę, gracze zadają moderatorowi pytania. Istotne ograniczenie polega na dopuszczeniu jedynie prostych pytań rozstrzygnięcia – dozwolone są wyłącznie pytania, na które moderator może odpowiedzieć „tak” lub „nie”. W określonych przypadkach możliwa jest również odpowiedź „to nieistotne”. Gra kończy się w momencie rozwiązania zagadki przez graczy.

Poniżej prezentujemy krótką rozgrywkę z wykorzystaniem prostej historii (treść rozgrywki zaczerpnięto z instrukcji oryginalnej wersji *Takiego Życia*, gdzie pełni ona funkcję przykładu obrazującego zasady gry):

Moderator: Pilot wyskoczył z samolotu i spadł na ziemię, ale nie zginął. Jak to się stało?

Gracz: Czy skoczył ze spadochronem?

Moderator: Nie.

Gracz: Czy samolot leciał z dużą prędkością?

Moderator: Nie.

Gracz: Czy pilot spadał przez dłuższy czas?

Moderator: Nie.

Gracz: Czy samolot stał po prostu na lotnisku?

Moderator: Tak.

Należy zaznaczyć, że choć „właściwe” zagadki wykorzystywane w grze są bardziej skomplikowane (por. sekcję 3) i wymagają zadania większej liczby pytań w celu ich rozwiązania, powyższy przykład dobrze obrazuje ogólną ideę gry: w *Takim Życiu* gracze mierzą się z problemem abdukcyjnym, wyrażanym zwykle w pytaniu kończącym początkową historię. Zadaniem uczestników jest znalezienie kluczowych informacji, pozwalających na sformułowanie określonego wyjaśnienia zdarzeń opisanych w historii. Dla każdej zagadki istnieje jedno właściwe rozwiązanie, znane moderatorowi.

Mierząc się z problemami o charakterze abdukcyjnym, zwykle dąży się do uzyskania rozwiązań lub hipotez uznanych za najlepsze z uwagi na określone kryteria epistemiczne (takie jak np. konsilientcja, prostota, koherencja itd.; por. Urbański, 2009). W przypadku *Takiego Życia* rozwiązanie zagadki oceniane jest na podstawie kryterium bycia wystarczająco zbliżonym do rozwiązania ustalonego przez twórców gry. O tym, czy zagadka została rozwiązana – tj. czy rozwiązanie zaproponowane przez gracza w dostatecznym stopniu przypomina rozwiązanie „wzorcowe” – decyduje moderator.

Ze względu na fakt istnienia jednego ustalonego rozwiązania zagadki – określonego celu, do którego należy dotrzeć – można stwierdzić, że problemy rozwiązywane przez grających w *Takie Życie* wymagają zaangażowania zbieżnego myślenia konwergencyjnego (Guilford, 1956). Co jednak istotne, w przypadku *Takiego Życia* nie ma jasnej ścieżki osiągnięcia owego celu. Własność ta czyni z owej gry interesujące narzędzie pozyskiwania danych językowych, na bazie których możliwe byłoby zbadanie regularności cechujących proces rozwiązywania klasy takich problemów abdukcyjnych.

2.2 Badanie z wykorzystaniem *Takiego Życia*

Oryginalna wersja *Takiego Życia* generowała szereg problemów utrudniających bądź wykluczających jej bezpośrednie zastosowanie w badaniu empirycznym, stąd też zdecydowaliśmy się na wprowadzenie szeregu modyfikacji zasad gry usprawniających proces zbierania danych. Wśród wprowadzonych zmian znalazły się:

- Wprowadzenie czwartej dozwolonej odpowiedzi moderatora („nie wiem”).
- Wprowadzenie konieczności podawania przez gracza uzasadnień zadawania poszczególnych pytań.
- Dopuszczenie możliwości zadawania przez moderatora tzw. „pytań dookreślających” (*clarification requests*; por. Purver, Ginzburg, Healey, 2003).
- Wprowadzanie dodatkowych przesłanek przez moderatora.
- Zachęcanie gracza do głośnego myślenia.
- Zachęcanie gracza do dokonywania podsumowań.
- Umożliwienie graczowi posługiwania się tabelą, w której może on gromadzić pozyskiwane informacje dotyczące zagadki.

Szczegółowy opis wszystkich modyfikacji, wraz z omówieniem motywacji dla ich wdrożenia, zainteresowany Czytelnik znajdzie w pracy Żyluk (2016).

Po przeprowadzeniu wstępnego pilotażu do badania właściwego zakwalifikowaliśmy 12 z 66 zagadek przygotowanych przez autorów gry. Odrzuciliśmy historie, których rozwiązanie było możliwe jedynie pod warunkiem posiadania specjalistycznej wiedzy, jak również zagadki powszechnie znane (np. dostępne w Internecie), zrezygnowaliśmy ponadto z zagadek uznanych za niewystarczająco interesujące lub mało spójne. W kolejnym kroku zmieniliśmy treść 10 z 12 wybranych zagadek. Do wprowadzonych modyfikacji treściowych należały: reformułowanie historii dla gracza poprzez dodanie informacji pomagających rozwiązać zagadkę (pięć historii), ujednoznacznienie pytania kończącego zagadkę (siedem historii) oraz – w przypadku historii, które nie kończyły się pytaniem – dodanie pytania precyzującego, czego należy poszukiwać rozwiązując zagadkę (trzy historie). Zmiana treści pytań lub ich dodanie miało na celu bardziej precyzyjne wskazanie, jakie informacje powinny być odkryte przez badanego, aby było możliwe stwierdzenie, że zagadkę rozwiązał.

Badanie właściwe miało formę dialogów pomiędzy graczem a moderatorem-badaczem rejestrowanych za pomocą dyktafonu. Jedna osoba rozwiązywała jedną zagadkę. Dodatkowo przeprowadziliśmy dwie rozgrywki w parach (por. sekcję 3). Rolę moderatora każdorazowo pełniła ta sama osoba. W badaniu uczestniczyło 40 osób (w tym 25 kobiet) – 38 pojedynczych graczy oraz dwie pary. Dwie osoby, które wzięły udział w badaniu pojedynczo, uczestniczyły w nim ponownie jako para. Średni wiek osób badanych wynosił 22,7 (SD = 1,45; min. = 19; max. = 26). Uczestnicy badania byli studentami bądź absolwentami do kilku lat po ukończeniu studiów.

Do analiz ostatecznie włączyliśmy 38 nagrań (36 nagrań pojedynczych graczy i 2 nagrania par). Długość wszystkich wybranych nagrań wynosiła 11 h i 55 min (średnio ok. 19 min). Wybrane nagrania zostały przetranskrybowane, a następnie poddane analizie formalnej. Otagowane transkrypcje rozgrywek stanowią część Korpusu Rozumowań Erotetycznych (ERC – *Erotetic Reasoning Corpus*; Łupkowski i in., 2017), dostępnego online pod adresem: <https://ercorpus.wordpress.com>.

3. MODELOWANIE ROZGRYWEK: ZASADNICZE IDEE

Dwa modele umożliwiające formalne ujęcie procesu rozwiązywania zagadek z *Takiego Życia* zaprezentowane zostaną na przykładzie rozgrywki z wykorzystaniem zagadki *Podróżnik*, której treść brzmi następująco:

Pewna osoba, nie posiadając ani jednej wizy, w ciągu jednego dnia odwiedziła osiem różnych krajów. Władze żadnego z tych państw nie próbowały jej wyrzucić. Kim była z zawodu i jak tego dokonała?

Rozwiązanie jej wygląda natomiast tak:

Był to kurier dostarczający pocztę dyplomatyczną, a teren ambasady jest traktowany jako terytorium kraju, który reprezentuje.

Aby rozwiązać zagadkę, należy zdobyć dwie informacje kluczowe: kim był z zawodu bohater historii oraz jak udało mu się dokonać opisanego czynu. Warto przy okazji odnotować, że rozwiązanie zagadki *Podróżnik* bazuje na popularnym przekonaniu, jakoby ambasadam przysługiwał eksterytorialny status, co w rzeczywistości ma miejsce jedynie w odniesieniu do części tych instytucji. Ta nieścisłość nie wpły-

wała jednak ani na proces dochodzenia do określonego fragmentu rozwiązania, ani na przebieg rozgrywki w ogóle.

W trakcie badania z wykorzystaniem *Takiego Życia* zagadka *Podróżnik* była rozwiązywana przez trzech pojedynczych graczy oraz przez dwie pary. Poszczególne rozgrywki różniły się między sobą pod względem czasu ich trwania oraz liczby zadanych pytań osobie moderującej (por. tabela 1; kody rozpoczynające się od litery B odnoszą się do rozgrywek z udziałem jednego gracza, natomiast od P – do rozgrywek w parach).

Tabela 1

Rozgrywki z wykorzystaniem Podróżnika: zestawienie danych ilościowych

Kod badanego	B4	B14	B26	P1	P2
Liczba zadanych pytań	11	45	17	80	15
Czas trwania	14:44	29:12	18:45	38:45	11:37

Wykraczając nieco poza tematykę tego artykułu, zaznaczmy od razu, że nie zaobserwowaliśmy istotnych różnic między przebiegiem rozgrywek, w których uczestniczyła jedna osoba badana w porównaniu z tymi, w których uczestniczyły dwie: ani z uwagi na czas trwania rozgrywki, ani liczby zadanych pytań, ani wreszcie sposobu przetwarzania informacji. Niemniej jednak, z uwagi na małą próbę badawczą, formułowanie jednoznacznych wniosków na temat istnienia lub nieistnienia takich różnic nie jest uprawnione.

Pomimo dostrzegalnych różnic ilościowych zaobserwowaliśmy, że – niezależnie od zastosowanej zagadki – proces docierania do ustalonego rozwiązania podlega pewnemu określonemu schematowi. Każdorazowo proces rozwiązywania zagadek regulowany jest liczbą oraz typem informacji kluczowych, które należy zdobyć, chcąc osiągnąć cel gry. Poszukując odpowiednich informacji kluczowych, gracze podążają ścieżką wytyczaną przez szereg tzw. wątków, ustanawianych przez zadawane przez siebie pytania. Terminem „wątek” (*topic*) posługujemy się tu w znaczeniu zaproponowanym przez Van Kuppevelta (1995), który definiował go w kategoriach „bycia o czymś” (*aboutness*): to, „o czym” jest dana wypowiedź czy dany zbiór wypowiedzi, konstryuuje właśnie *topic*¹.

¹ W oryginale: „[t]he term topic [...] refer[s] to a topic notion which concerns the ‘aboutness’ of (sets of) utterances” (Van Kuppevelt, 1995, s. 111).

W przypadku rozgrywek w *Takie Życie* wątki wyznaczone przez pytania zadawane przez graczy mogą być rozumiane mniej lub bardziej szeroko – w kontekście *Podróżnika* moglibyśmy mówić na przykład o wątkach nie tylko ustanawianych przez każde pytanie z osobna, ale także jako o kategoriach pytań dotyczących dwóch informacji kluczowych. W przypadku rozważanej zagadki część pytań dotyczyłaby zawodu bohatera, część sposobu, w jaki dokonał czynu opisanego w treści historii. Niewykluczone, że niektóre pytania dotyczyłyby zarazem obu informacji. Jako że wątek rozumiany jest u Van Kuppevelta jako zbiór, powyższe intuicje wydają się być do pogodzenia – wątki najbardziej szczegółowe mogłyby być podzbiorami wątków ogólniejszych (także na poziomie pytań – pytanie bardziej ogólne mogłoby konstytuować wątek nadrzędny wobec wątku ustalonego przez pytanie bardziej drobiazgowo). Oczywiście jest, że pytania zadawane w trakcie rozgrywek z użyciem tej samej zagadki dadzą się podzielić na kategorie z uwagi na to, do której z informacji się odnoszą. Odnotowaliśmy jednak, że w ramach każdej rozgrywki z użyciem danej zagadki można wyróżnić dodatkowo pewne powtarzalne wątki nienarzacane wprost treścią samej historii. Innymi słowy: istniały takie kategorie pytań, które pojawiały się w każdej rozgrywce z zastosowaniem danej zagadki. W przypadku *Podróżnika* do wątków tego rodzaju zaliczyć można:

1. Wątek dotyczący legalności (np. „Czyli ta osoba odwiedziła te osiem krajów w pełni legalnie, tak?”)
2. Wątek dotyczący środków transportu (np. „Czy ta osoba pomiejdzy tymi krajami przemieszczała się samolotem?”)
3. Wątek dotyczący geografii (np. „Czy te kraje były w obrębie jednego kontynentu?”)
4. Wątek związany z pojęciem terytorium (np. „A czy odwiedziła te kraje fizycznie?”)

Podobieństwa między rozgrywkami, w toku których wykorzystywaliśmy tę samą historię, dotyczyły nie tylko odniesień pytań zadawanych przez graczy, ale także samej struktury gry. Jednym z pierwszych pytań zadawanych w trakcie rozgrywki z użyciem *Podróżnika* było zwykle pytanie o kwestię legalności działań bohatera historii. Pytania zadawane w dalszej kolejności dotyczyły z kolei tego, czy był on jakąś ważną osobistością. Następnie część badanych rozpoczynała „rozpoznanie bojem”, próbując odkryć, jaki był jego zawód (np. czy bohater

był ochroniarzem, sprzątaczką, dostawcą cateringu). Jedynie w przypadku takiego „strzelania”, które nie zakończyło się sukcesem, gracze powracali do bardziej systematycznego przetwarzania informacji.

W toku dalszych analiz, dotyczących różnych zagadek, poczyniliśmy bardziej ogólną obserwację – zauważyliśmy, że pytania pojawiające się w ich trakcie wiążą się z pytaniami zadanymi wcześniej i odpowiedziami uzyskanymi na nie, tj. że proces zadawania pytań przez graczy cechuje pewna systematyczność.

W kolejnych sekcjach zaprezentowane zostaną dwa modele formalne rekonstruujące proces rozwiązywania problemów abdukcyjnych poprzez zadawanie pytań – model 1 i model 2. Model 1 opracowaliśmy po wstępnym zapoznaniu się z danymi zebranymi w trakcie rozgrywek w *Takie Życie*. Pierwsze jego omówienie zaprezentowane zostało w artykule Urbańskiego, Żyluk, Paluszkiewicz i Urbańskiej (2015). Model ten formalizować miał bardzo ogólne intuicje dotyczące struktury rozumowań zaangażowanych w rozwiązywanie zagadek z *Takiego Życia*. Punktem wyjścia dla jego opracowania było założenie, że proces zadawania pytań przez graczy (a zatem także dynamika ustalania wątków i relacji między nimi) może być modelowany w kategoriach logiki pytań, w szczególności przy zastosowaniu relacji słabej implikacji erotetycznej, zdefiniowanej na gruncie Inferencyjnej Logiki Pytań (Wiśniewski, 1995; Urbański i in., 2015).

Jak wspomnieliśmy we wstępie, model 2 powstał jako uszczegółowienie modelu 1. Jego opracowanie było efektem przeprowadzenia pogłębianej analizy zgromadzonego materiału empirycznego, ukierunkowanej na zbadanie regularności cechujących proces rozwiązywania zadań abdukcyjnych poprzez zadawanie pytań. Podstawy konstrukcyjne modelu 2 zostały po raz pierwszy zaprezentowane w raporcie badawczym Urbańskiego i Żyluk (2016) oraz w pracy Żyluk (2016). W ramach modelu 2 zdefiniowaliśmy dwie relacje – zwane zawężaniem i odsiewaniem – przy użyciu których udało się dokonać opisu rozgrywek w *Takie Życie*. Pierwsza z relacji polega na stopniowym zawężaniu pola eksploatacji drogą zadawania pytań (działaniu niejako „w głąb”). Relację odsiewania wprowadziliśmy z kolei w celu opisu procesu zadawania pytań o rozłącznych odniesieniach: pytań, których seria – niczym sito – pozwala „oczyszczyć” eksplorowany obszar zainteresowania z informacji nie-relevantnych z punktu widzenia rozwiązania. Obie relacje zdefiniowane zostały w kategoriach semantyki sytuacyjnej.

4. PODSTAWY KONSTRUKCYJNE MODELI

Punktem wyjścia dla modelowania pozyskanych rozwiązań jest obserwacja, że proces rozwiązywania zagadek z *Takiego Życia* składa się z dwóch zasadniczych faz, które odpowiadają wyróżnionym przez Stenninga i van Lambalgena (2008) etapom *rozumowania ustalającego interpretację* (*reasoning to an interpretation*) oraz *rozumowania w oparciu o interpretację* (*reasoning from an interpretation*). W czasie pierwszej z faz gracz ustala interpretację problemu, z którym się mierzy; można ją również rozumieć jako etap konstruowania przestrzeni zadane-go problemu (Sinnott, 1989). Ze względu na brak bezpośrednich danych dotyczących tej fazy, opisując ją, oparto się w dużej mierze na samej treści danej zagadki. W efekcie uzyskana została jej racjonalna rekonstrukcja, nie zaś kompletny model deskryptywny. Innymi słowy, przypisaliśmy graczowi domyślną interpretację problemu – taką, której przyjęcie można założyć, zważywszy na strukturę prezentowanej mu historii oraz na jego późniejsze poczynania zmierzające do rozwiązania zagadki. Sformułowanie takiej interpretacji ułatwione zostało przez jedną z wprowadzonych wcześniej modyfikacji treści wybranych historii, polegającej na dodaniu bądź przeformułowaniu pytań kończących zagadkę w taki sposób, aby każdy z graczy wiedział, ilu oraz jakiego typu kluczowych informacji poszukuje. W celu opisu etapu *rozumowania ustalającego interpretację* w konstrukcji obu modeli wykorzystaliśmy formalny model rozumowania abdukcyjnego Gabbaya i Woodsa (2005a) oraz logiczną teorię pytań numerycznych Kubińskiego (1980). Na drugą fazę procesu rozwiązywania zagadki (*rozumowanie w oparciu o interpretację*) składała się rozgrywka właściwa: dialog przeprowadzony z moderatorem oparty na zadawaniu pytań przez osobę badaną. Przetwarzanie informacji przez gracza dokonywane na tym etapie zrekonstruowane zostało:

- a) w oparciu o relację słabej implikacji erotetycznej, zdefiniowaną na gruncie Inferencyjnej Logiki Pytań (Urbański i in., 2015) (model 1);
- b) przy zastosowaniu semantyki sytuacyjnej autorstwa Wiśniewskiego (1997) oraz jej rozwinięć (model 2).

Należy dodać, że w przypadku obu modeli formalna rekonstrukcja etapu *rozumowania ustalającego interpretację* przybrała bardzo zbliżoną formę. Jednak ze względu na drobne różnice pomiędzy obydwo-

wariantami rekonstrukcji, dla zachowania klarowności wywodu postanowiliśmy formalizację etapu pierwszego zaprezentować dla każdego modelu osobno. W kolejnych sekcjach oba modele zostaną opisane niezależnie. Ich omówienie zostanie dokonane na przykładzie konkretnej rozgrywki z wykorzystaniem zagadki *Podróżnik*. Powołamy się na grę z graczem poddanym badaniu, o kodzie B4.

5. MODEL 1

5.1 Etap rozumowania ustalającego interpretację w modelu 1

Głównym celem pierwszej fazy rozgrywki jest sformułowanie interpretacji wyznaczonego problemu. Za istotne komponenty tej fazy uznaliśmy zarówno ustalanie problemu do rozwiązania, jak i wyznaczanie celów poznawczych, których osiągnięcie pozwoliłoby na sformułowanie pełnego wyjaśnienia zagadkowego zdarzenia. Formalna rekonstrukcja tego etapu w ramach modelu 1 dla zagadki *Podróżnik* została zaprezentowana na rysunku 1. Warto nadmienić, że w przypadku zagadek, które wymagały odkrycia tej samej liczby informacji kluczowych, etap pierwszy rozwiązywania problemu prezentował się analogicznie.

$$\begin{array}{ll}
 1 & T! \\
 2 & H^a \rightarrow_p T \\
 3 & H^b \rightarrow_p T \\
 4 & H^a \wedge H^b \rightarrow_c T \\
 5 & (H^a \wedge H^b)! \\
 6 & H^a! \\
 7 & H^b! \\
 8 & (1)H_i^a(H_i^a \approx H^a) \\
 9 & (1)H_j^b(H_j^b \approx H^b) \\
 10 & 0 < H_i^a(H_i^a \rightarrow_p T) \\
 11 & 0 < H_j^b(H_j^b \rightarrow_p T) \\
 & \vdots
 \end{array}$$

Rysunek 1. Formalna rekonstrukcja etapu rozumowania ustalającego interpretację w ramach modelu 1.

Aby oddać abdukcyjny charakter zadań wykorzystanych w badaniu, formalizując proces wyznaczania celów poznawczych, wykorzystaliśmy elementy modelu rozumowania abdukcyjnego Gabbaya i Wodsa (2005a, s. 47). Za wspomnianymi autorami posłużyliśmy się symbolem ! w celu wskazania, że pewna informacja – tu T lub H – jest celem poznawczym (*cognitive target*) podmiotu. Symbolem T oznaczyliśmy rozwiązanie, do którego należy dotrzeć, natomiast przez H – hipotezy odpowiadające dwóm informacjom kluczowym, składającym się na nie (T i H są metazmiennymi reprezentującymi formuły języka zadaniowego). W celu rozróżnienia dwóch hipotez zastosowaliśmy indeksy a i b . Strzałkę \rightarrow użyto w funkcji symbolu relacji osiągnięcia (*attainability*) zachodzącej pomiędzy H a T ; indeksy p i c wskazują, czy osiągnięcie to ma, odpowiednio, charakter częściowy (*partial*) czy też całościowy (*complete*). Symbolem \approx oznaczono relację „przypominania w dostatecznym stopniu” (*close enough*) zachodzącą pomiędzy hipotezami. Dokonamy teraz, krok po kroku, opisu rekonstrukcji zaprezentowanej na rysunku 1.

Rekonstrukcję rozpoczyna (krok 1) wskazanie, że zdobycie pewnej informacji (T) jest celem poznawczym podmiotu ($T!$). W krokach 2 i 3 reprezentowany jest fakt częściowej osiągalności T w sytuacji pozyskania jednej z dwóch informacji kluczowych (przypomnijmy, że rekonstrukcji podlega w tym momencie rozgrywka z zastosowaniem *Podróżnika* – zagadki wymagającej odkrycia dwóch informacji kluczowych). Symbol H^a zastosowaliśmy na oznaczenie pierwszej informacji kluczowej („zawód”), natomiast H^b – na oznaczenie drugiej informacji kluczowej („sposób odwiedzenia ośmiu krajów w ciągu jednego dnia”). Zapis w kroku 4 wskazuje, że odkrycie zarówno H^a i H^b pozwala na całościowe osiągnięcie T . W kroku 5 koniunkcja H^a i H^b jest ustalona celem poznawczym podmiotu oraz, w konsekwencji, członem owej koniunkcji (kroki 6 i 7).

Treścią kroków 8–11 są pytania wyrażone w języku formalizmu Kubińskiego (1980) – tzw. proste pytania numeryczne (zwięzłe podsumowanie logiki pytań Kubińskiego znaleźć można w pracy Wiśniewskiego, 1995, s. 52–62). W zaprezentowanej rekonstrukcji pytania te definiują problem, jaki stoi przed badanym (należy podkreślić, że zazwyczaj nie były one wprost zadawane przez badanego). W teorii Kubińskiego *proste pytanie numeryczne* jest wyrażeniem postaci Ox_iPx_i , gdzie Px_i (które nazywać będziemy dezyderatem pytania, za Ajdukiewiczem, 1965) jest funkcją zdaniową z x_i jako jedyną zmienną wolną, natomiast

Ox_i jest prostym operatorem numerycznym zawierającym x_i jako jedyną zmienną. Formuła postaci $k < x_i Px_i$ może być zatem odczytana jako „dla których [więcej niż k] x_i jest tak, że Px_i ?”, natomiast formuła $(k)x_i Px_i$ reprezentuje pytanie „jakie są wszystkie [dokładnie k] x_i takie, że Px_i ?”. Zachowując ideę stojącą za powyższym formalizmem (zarówno w konstrukcji modelu 1, jak i 2), zmodyfikowaliśmy go jednak stosownie do wymagań poznawczych, jakie stawia przed osobami badanymi rozwiązywanie zagadek w *Takim Życiu*².

Rekonstruując etap „rozumowania ustalającego interpretację” w ramach modelu 1 posłużymy się pytaniami numerycznymi przybierającymi formę $(k)x_i Px_i$ oraz $k < x_i Px_i$, które będą przybierały postaci $(k)AB$ oraz $k < AB$, gdzie A i B są formułami pewnego ustalonego języka oraz A jest elementem B . Nie posługujemy się w tym wypadku pojęciem podformuły (narzucającym się, gdy czytamy o „występowaniu” pewnej formuły w innej), ponieważ dopuszczamy, że nasz „ustalony język” będzie zarazem językiem przedmiotowym (w szczególności językiem klasycznego rachunku zdań, w skrócie: KRZ), jak i metajęzykiem.

W świetle powyższego, w zaprezentowanej rekonstrukcji pytanie w kroku 8 może być odczytane następująco „jaka jest dokładnie jedna H_i^a , która w dostatecznym stopniu przypomina H^a ?”, pytanie w kroku 9 należy rozumieć w analogiczny sposób, z tym że w odniesieniu do H^b . Pytanie zapisane w kroku 10 odczytane powinno być jako „które z hipotez H_i^a pozwalają na częściowe osiągnięcie T ?”, podobnie pytanie z kroku 11. Zapis owych pytań kończy rekonstrukcję etapu „rozumowania ustalającego interpretację”.

² Po pierwsze, wedle Kubińskiego pytania numeryczne są pytaniami o listę obiektów posiadających określone własności, w związku z czym odpowiedzi udzielane bezpośrednio na nie (definiowane syntaktycznie) są zdaniem w języku pierwszego rzędu, w których to zdaniach zmienne wolne pojawiające się w pytaniu są albo zastępowane termami domkniętymi, albo są kwantyfikowane. W *Takim Życiu* pytania dotyczą wyrażonych zdaniowo informacji potrzebnych do rozwiązania zagadki. Konieczne było zatem odstępstwo od formalizmu Kubińskiego w zakresie typu języka – reprezentacja w języku pierwszego rzędu zastąpiona została reprezentacją o charakterze zdaniowym. Po drugie, w przypadku części historii z *Takiego Życia* osiągnięcie celu, jakim jest rozwiązanie zagadki, wymaga zdobycia więcej niż jednej informacji kluczowej. Informacje kluczowe trudno zestawiać ze sobą prosty w sposób zbliżony do tego, w jaki czyni się to w przypadku złożonych pytań numerycznych. Aby oddać złożoność niektórych typów zagadek, postanowiono posłużyć się rozbudowanymi operatorami tworzącymi pytania (stawianymi przed dezyderatem pytania).

5.2 Etap rozumowania w oparciu o interpretację w modelu 1

Na drugą fazę procesu rozwiązywania zagadki składa się rozgrywka właściwa – dialog pomiędzy graczem a moderatorem. Na tym etapie celem badanego jest zdobycie informacji kluczowych wyznaczonych treścią historii oraz sformułowanie na ich podstawie rozwiązania zadanego problemu. Podstawą poszukiwania rozwiązania zagadki jest posiadana przez badanego wiedza, natomiast osią rozwoju tego etapu są kolejne zadawane przez niego pytania. Na etap ten składa się zatem proces rozumowania erotetycznego – rozumowania, w którym pytania pełnią rolę zarówno przesłanek, jak i konkluzji.

Na rysunku 2 zaprezentowana została rekonstrukcja drugiego etapu dla zagadki *Podróżnik*, rozwiązywanej przez gracza B4³. Rysunek ten obrazuje przebieg procesu rozwiązywania zagadki przez osobę badaną w oparciu o odpowiedzi uzyskiwane na kolejne pytania pomocnicze.

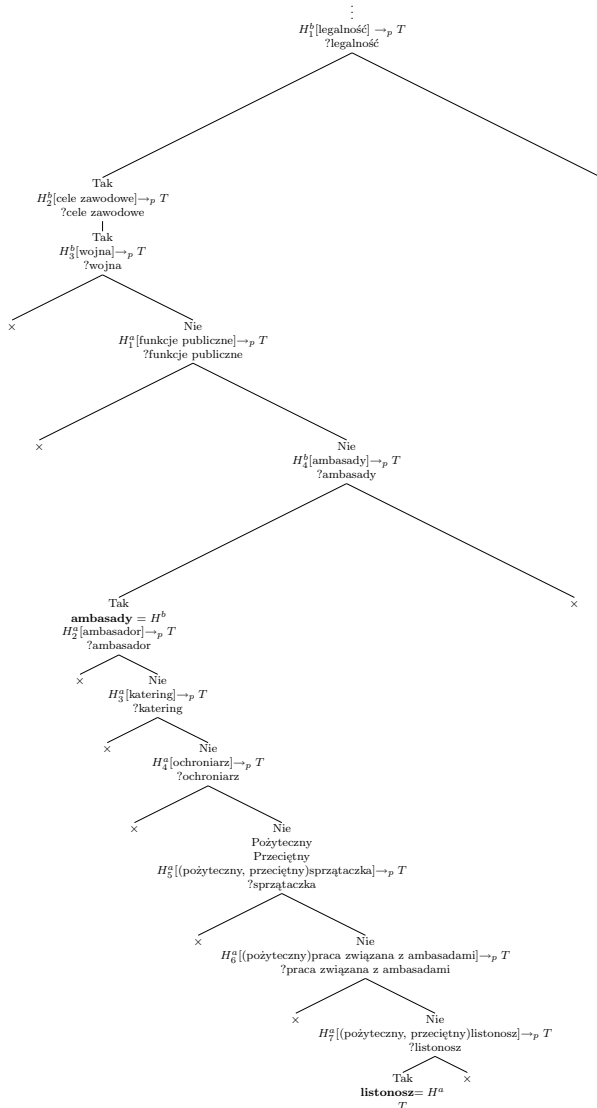
Odwolamy się teraz do kilku kluczowych elementów tej rekonstrukcji. Formuły postaci $H_m^n[A] \rightarrow_p T$ zastosowaliśmy na oznaczenie aktywowanych elementów wiedzy gracza (bądź zbioru posiadanych przez niego przekonań), gdzie n odnosi się do informacji kluczowej, której dotyczyć miałaby dana hipoteza H postawiona przez badanego, m – kolejny numer danej hipotezy, natomiast A – jej treść (na potrzeby zachowania przejrzystości rekonstrukcji skrócona z zachowaniem sensu). Przy takiej interpretacji, formuła H_1^b [legalność] $\rightarrow_p T$ reprezentuje przekonanie gracza, jakoby zagadnienie legalności działalności bohatera zagadki częściowo wyjaśniałoby (w sensie osiągalności danej informacji) problem początkowy T , w świetle jednej z dwóch informacji kluczowych, tj. H^b – sposobu odwiedzenia ośmiu krajów w ciągu jednego dnia. Na tej podstawie badany zadał pytanie oznaczone jako ?legalność⁴ („Czyli ta osoba odwiedziła te osiem krajów w pełni legalnie,

³ Dla porządku dodajmy, że rekonstrukcja zaprezentowana na rysunku 2 jest kontynuacją rekonstrukcji ujętej na rysunku 1. Na model 1 składają się rekonstrukcje przedstawione na obu rysunkach.

⁴ W rekonstrukcji, w ramach modelu 1, pytania zadawane przez gracza zapisywane będą jako ? A (gdzie A reprezentuje skróconą treść hipotezy stanowiącej przedmiot pytania), odpowiedzi zapisywano natomiast słownie („Tak”, „Nie”). Należy zaznaczyć, że w rozgrywce z udziałem B4 nie pojawiły się pozostałe dwie dozwolone odpowiedzi, tj. „Nie wiem” i „To nieistotne”.

tak?”). Po zadaniu pytania reprezentowanego przez zapis *?ambasady* („Aczkolwiek zastanawiam się [...] czy, na przykład, ten człowiek nie obskoczył po prostu ośmiu ambasad.”) i otrzymaniu na nie odpowiedzi twierdzącej, badany odkrył jedną z dwóch informacji kluczowych składających się na rozwiązanie. Wówczas wszelkie wątki (wyznaczone przez pytania gracza) związane z informacją kluczową H^b tracą na aktualności (tj. nie będą przedmiotem dalszego dociekania). Posługując się terminologią wprowadzoną przez Van Kuppevelta, można stwierdzić, że obserwujemy w tym wypadku praktyczne zastosowanie Dynamicznej Zasady Wygaśnięcia Wątku (*Dynamic Principle of Topic Termination*): jeżeli na dane pytanie uzyska się satysfakcjonującą odpowiedź, proces dalszego dociekania związany z tym pytaniem kończy się i w ramach danego dyskursu odpowiedni wątek traci na aktualności (por. Van Kuppevelt, 1991, s. 131). Innymi słowy: rozstrzygnięcie, w jaki sposób bohater zagadki był w stanie odwiedzić osiem różnych krajów w ciągu jednego dnia, kończy proces zadawania pytań dotyczących tego zagadnienia.

Po zadaniu pytania reprezentowanego poprzez zapis *?ochroniarz* („A może to jest ochroniarz jakiejś tam osoby?”) badacz zdecydował o wprowadzeniu informacji dodatkowej – poinformował badanego, że zawód bohatera był zawodem pożytecznym dla pracowników ambasad (informacja reprezentowana poprzez zapis *Pożyteczny*). Zaraz po tej podpowiedzi pojawiła się kolejna dodatkowa wskazówka – moderator podał, że zawód bohatera był zawodem przeciętnym (zapis *Przeciętny*). Z końcem rozgrywki, wykorzystując pozyskane informacje o pożyteczności i przeciętności zawodu bohatera, badany zadał pytanie o to, czy bohater był listonoszem (*?listonosz*), na które uzyskał odpowiedź twierdzącą – odkrył drugą informację kluczową. Informacja, że bohater zagadki był listonoszem, została oceniona przez badacza jako w dostatecznym stopniu zbliżona do sugerowanej (w oryginalnej wersji rozwiązania bohater był kurierem – por. sekcję 3).



Rysunek 2. Formalna rekonstrukcja etapu rozumowania w oparciu o interpretację w ramach modelu 1.

Należy zwrócić uwagę na to, że w toku przeprowadzania rozumowania erotetycznego ukierunkowanego na rozwiązanie zagadki, zadawanie kolejnych pytań pomocniczych (czyli pytań niewyrażających problemu początkowego, a zadawanych przez gracza moderatorowi)

nie jest losowe, ale uzasadnione semantycznie. Wszystkie z tych pytań cechują dwie własności:

1. Jeżeli pytanie wyrażające problem początkowy jest trafne (tj. istnieje na nie prawdziwa odpowiedź bezpośrednia) oraz wszystkie przesłanki deklaratywne są prawdziwe, wówczas pytanie pomocnicze jest również trafne.
2. Co najmniej jedna z odpowiedzi na pytanie pomocnicze jest użyteczna w procesie odpowiadania na pytanie wyrażające problem początkowy (co najmniej jedna odpowiedź na pytanie pomocnicze zawęży klasę możliwych odpowiedzi na pytanie wyrażające problem początkowy), przy założeniu, że wszystkie przesłanki deklaratywne są prawdziwe.

Pierwsza właściwość nazywana jest transmisją trafności, natomiast druga – częściową użytecznością poznawczą. Wzięte razem definiują one relację słabej implikacji erotetycznej (por. Urbański i in., 2015), będącą trójczłonową relacją pomiędzy pytaniem (pytaniem-przesłanką), zbiorem deklaratywów (przesłanek deklaratywnych) oraz pytaniem (pytaniem-konkluzją). W tym kontekście interesować nas będzie częściowa użyteczność poznawcza – właściwość, która gwarantuje, że przynajmniej niektóre odpowiedzi na pytania pomocnicze będą użyteczne w procesie rozwiązywania problemu początkowego; może być oczywiście tak, że pewne z pytań pomocniczych będą wiodły donikąd (z punktu widzenia ustalonego celu poznawczego). Wydaje się jednak, że – z preskryptywnego punktu widzenia (por. Stanovich, 1999) – proponowanie rozwiązań jedynie częściowo użytecznych ma pewne znamiona racjonalności (choćby z tego powodu, że gracze jako bardziej rozsądne mogą widzieć dowiedzenie się czegokolwiek, aniżeli nie dowiedzenie się niczego; por. Urbański i in., 2015).

Słaba implikacja erotetyczna jest osłabiona wersją kanonicznej implikacji erotetycznej, stanowiącej podstawę formalnych modeli rozumowań wykorzystujących pytania w funkcji zarówno przesłanek, jak i konkluzji definiowanych na gruncie Inferencyjnej Logiki Pytań (por. Wiśniewski, 1995, 2013). W przypadku słabej implikacji osłabieniu ulega właśnie warunek poznawczej użyteczności, w wersji kanonicznej zakładający, że wszystkie odpowiedzi na pytanie pomocnicze są użyteczne w procesie odpowiadania na pytanie wyrażające problem początkowy (Urbański i in., 2015).

Podsumowując konstrukcję modelu 1 można stwierdzić, że jest to formalizm pozwalający na bardzo ogólną charakterystykę rozumowań abdukcyjnych uwikłanych w przebieg rozgrywek w *Takie Życie*. Opierając się na pojęciu wątku, model 1 dostarcza opisu rozgrywki jako procesu ustanawiania wątków i nawigowania między nimi, a ponadto umożliwia wskazanie związków semantycznych zachodzących między kolejno stawianymi pytaniami, ukierunkowanymi na znalezienie rozwiązania problemu początkowego.

6. MODEL 2

Opracowanie modelu 2 miało na celu bardziej precyzyjne opisanie regularności cechujących proces osiągania celu gry. W procesie konstruowania owego formalizmu dokonaliśmy dokładniejszego określenia i/lub zdefiniowania pojęć czy relacji, które na poziomie modelu 1 omówiliśmy, bazując na ogólnych intuicjach (np. dotyczących wątku rozumianego jako odniesienie pytania czy też natury związków zachodzących między poszczególnymi fragmentami rozgrywek). Model 2 ma charakter teoriomnogościowy; w celu adekwatnego opisu rozgrywek zdefiniowaliśmy w jego ramach pojęcie relewancji (w odniesieniu do pytań i wątków) oraz relacji nazwanych odsiewaniem i zawężaniem.

Ze względu na złożoność konstrukcyjną modelu 2 rekonstrukcje rozgrywek z jego zastosowaniem poprzedzone zostaną prezentacją narzędzi wykorzystanych w procesie jego opracowywania. Dodatkowo, przed opisem rekonstrukcji rozgrywki w *Podróznika*, omówione zostanie zastosowanie opracowanego formalizmu na materiale językowym prostszym aniżeli uzyskanym w badaniu z użyciem *Takiego Życia*.

6.1 Etap rozumowania ustalającego interpretację w modelu 2

Jak nadmieniliśmy w sekcji 4, w celu rekonstrukcji etapu *rozumowania ustalającego interpretację*, w konstrukcji obu modeli wykorzystaliśmy model rozumowania abdukcyjnego Gabbaya i Woodsa (2005a) oraz logiczną teorię pytań Kubińskiego (1971).

W modelu 1 formułowanie celu poznawczego podmiotu – w oparciu o symbolikę zaczerpniętą od Gabbaya i Woodsa – reprezentowaliśmy w siedmiu krokach rekonstrukcji (por. rysunek 1), w mode-

lu 2 ograniczając się z kolei do trzech kroków. Skrócenie to wiązało się z faktem rezygnacji z reprezentowania częściowej bądź całościowej osiągalności celu poznawczego. Symbol ! ponownie zastosowaliśmy w celu wskazania, że pewna informacja jest celem poznawczym podmiotu. Podobnie jak poprzednio, oznaczenia T i H (wyłącznie z dolnymi indeksami numerycznymi reprezentującymi poszczególne informacje kluczowe) użyliśmy w funkcji metazmiennych reprezentującej formuły języka zdaniowego.

W celu reprezentowania pytań pojawiających się w trakcie gry (zarówno tych zadawanych przez gracza, jak i ustalających problem do rozwiązania – umieszczanych na końcu zagadki) skorzystaliśmy z pewnych podstawowych elementów analizy pytań numerycznych Kubińskiego (1971). Ogólne idee dotyczące stosowania pytań numerycznych w toku budowania formalnych modeli omówione zostały w podsekcji 5.1.

Podobnie jak w przypadku modelu 1, proste pytania numeryczne wykorzystano w celu zrekonstruowania rozumowania przeprowadzanego w celu zdefiniowania problemu, jaki stoi przed badanym. W ramach modelu 2 wykorzystany został tylko jeden typ pytań numerycznych – przybierający formę $(k)x_iPx_i$ („jakie są wszystkie [dokładnie k] x_i takie, że Px_i ?”). W rekonstrukcji pytania te miały postać $(k)AB$, gdzie A i B są formułami pewnego ustalonego języka oraz A jest elementem B (por. komentarz w podsekcji 5.1). „Ustalony język” będzie zarazem językiem przedmiotowym (w szczególności KRZ), jak i metajęzykiem (w kontekście modelu 2 zawierającym dodatkowo elementy semantyki sytuacyjnej). Pytanie numeryczne wyrażające problem stojący przez graczem zapisywane było w jednym wierszu (w modelu 1 były to cztery wiersze; powód skrócenia długości tego fragmentu rekonstrukcji jest analogiczny do przytoczonego powyżej).

W ramach modelu 2 zadawane przez gracza pytania, pojawiające się w rekonstrukcjach, będą wyłącznie prostymi pytaniami rozstrzygnięcia; pytanie, którego jedynymi odpowiedziami bezpośrednimi są zdania o postaci A i $\neg A$, będzie reprezentowane za pomocą symbolu $?A$ (co stanowi pewne uproszczenie w stosunku do oryginalnego formalizmu Kubińskiego). Co ważne, idee Kubińskiego musiały zostać rozszerzone w taki sposób, aby umożliwić reprezentowanie nie tylko odpowiedzi bezpośrednich, ale także pozostałych dopuszczalnych w opisywanej grze („to nieistotne” i „nie wiem”).

6.2 Etap rozumowania w oparciu o interpretację w modelu 2

Przetwarzanie informacji przeprowadzane w trakcie rozwiązywania zagadek w *Takim Życiu* zostało formalnie reprezentowane poprzez dokonywanie operacji na zbiorach sytuacji. Pojęcie sytuacji będzie traktowane w niniejszej pracy jako pojęcie pierwotne. Podejście to dobrze oddaje cytat z Devlina: „situations are just that: situations” (1991, s. 70; do tych słów nawiązuje zresztą Wiśniewski w swojej pracy dotyczącej semantyki sytuacyjnej [1997]).

W konstrukcji opisywanego formalizmu wykorzystaliśmy wspomnianą semantykę autorstwa Wiśniewskiego (1997). W szczególności przyjęliśmy, że każde zdanie atomowe odnosi się do pewnego zbioru sytuacji: „Gdy jest to zbiór niepusty, to, intuicyjnie rzecz biorąc, elementami tego zbioru są wszystkie sytuacje, w których jest tak, jak głosi rozważane zdanie proste” (Wiśniewski, 1997, s. 13). Co istotne, „Odpowiednie zbiory sytuacji nie muszą być ani niepuste, ani jednoelementowe” (Wiśniewski, 1997, s. 13). Model sytuacyjny języka KRZ definiowany jest następująco (Wiśniewski, 1997, s. 19) (Form_{KRZ} oznaczać będzie zbiór zawierający wszystkie i tylko formuły języka KRZ):

Definicja 1. *Modelem sytuacyjnym* języka KRZ jest dowolna para uporządkowana $\mathbf{M} = \langle U, v \rangle$, taka, że U jest niepustym zbiorem (uniwersum \mathbf{M}) i v jest funkcją ze zbioru Form_{KRZ} w zbiór 2^U , spełniającą warunki:

1. dla każdej zmiennej zdaniowej p_i , $v(p_i) \subseteq U$;
2. dla dowolnych $A, B \in \text{Form}_{\text{KRZ}}$:
 - (a) $v(\neg A) = U - v(A)$,
 - (b) $v(A \wedge B) = v(A) \cap v(B)$,
 - (c) $v(A \vee B) = v(A) \cup v(B)$,
 - (d) $v(A \rightarrow B) = v(\neg A) \cup v(B)$,
 - (e) $v(A \leftrightarrow B) = (v(\neg A) \cup v(B)) \cap (v(\neg B) \cup v(A))$.

Funkcja v przypisuje zatem każdemu zdaniu zbiór sytuacji, w której jest tak, jak orzeka to zdanie. Można również zdefiniować pojęcie tautologii sytuacyjnej (Wiśniewski, 1997, s. 19):

Definicja 2. Formuła zdaniowa A języka KRZ jest *tautologią sytuacyjną* wtedy i tylko wtedy, gdy dla każdego modelu sytuacyjnego $\langle U, v \rangle$ języka KRZ zachodzi: $\mathbf{M}: v(A) = U$.

Zauważmy, że jest możliwe, aby pewnemu zdaniu prostemu było podporządkowane (w sensie subsumcji; zob. Żarnecka-Biały, 1995) inne zdanie proste, jak w poniższym przykładzie:

1. p : Reksio jest zwierzęciem.
2. q : Reksio jest psem.

W tym przypadku $v(q) \subset v(p)$ (dla pewnego, raczej intuicyjnego, modelu \mathbf{M}). Rozważana relacja podporządkowania może być interpretowana jako rodzaj (zrelatywizowanego do modelu) wynikania niebędącego wynikiem logicznym. Wynikanie tego typu nie jest jednak tym samym, co intuicyjnie pojmowane wynikanie „naturalnojęzykowe”: jeżeli A byłaby tautologią sytuacyjną, to dla dowolnej formuły B niebędącej tautologią jest tak, że $v(B) \subset v(A)$.

6.2.1 Pojęcie wątku. W konstrukcji modelu 2 postanowiliśmy utrzymać pojęcie wątku jako dobrze oddającego intuicje związane z odniesieniami pytań zadawanymi przez gracza. W pracy Van Kuppevelta (1995) wątek jest zbiorem obiektów, na który ukierunkowana jest rozważana jednostka dyskursu U (zdanie lub większy fragment wypowiedzi)⁵. Wedle przywoływanego autora zbiór ten może być zbiorem obiektów rozmaitych typów, przykładowo: osób, miejsc, przedmiotów czy bytów bardziej abstrakcyjnych, takich jak zdarzenia. W kontekście drugiego modelu wątki zostały zdefiniowane jako zbiory sytuacji. Uznaliśmy, że taki sposób rozumienia wątku pozwoli na adekwatną charakterystykę struktury rozgrywek w *Takie Życie* oraz umożliwi opisanie kluczowych relacji zachodzących pomiędzy fragmentami zebra-

⁵ Wedle przywoływanego autora: „The notion presupposes that a discourse unit U – a sentence or a larger part of a discourse – has the property of being, in some sense, directed at a selected set of discourse entities (a set of persons, objects, places, times, reasons, consequences, actions, events or some other set), and not diffusely at all discourse entities that are introduced or implied by U . This selected set of entities in focus of attention is what U is about and is called the topic of U ” (Van Kuppevelt, 1995, s. 112).

nych dialogów. Pojęcie wątku w takim rozumieniu nabierze większego sensu w kontekście prezentowania przykładowych analiz rozgrywek.

6.2.1.1 Relewanca wątku. W niniejszej pracy wątki rozważane będą zawsze z uwagi na konkretny model sytuacyjny (bądź w jego ramach). W związku z tym wątek O będzie rozumiany po prostu jako podzbiór uniwersum rozważanego modelu ($O \subseteq U$). Wyróżnioną klasą wątków są wątki tautologiczne – wątki pokrywające całe uniwersum modelu (O jest wątkiem tautologicznym wtedy i tylko wtedy, gdy $O = U$). Wątki tego typu nie będą miały zastosowania w rekonstrukcjach prezentowanych w niniejszej pracy.

Wprowadzone pojęcie relewancji jest relatywne względem modelu sytuacyjnego oraz wątków wyróżnionych w ramach tego modelu.

Definicja 3. Niech $\mathbf{M} = \langle U, v \rangle$ będzie modelem sytuacyjnym oraz niech $O \subseteq U$ będzie wątkiem w \mathbf{M} . *Sytuacyjny model relewancji* wątku O z uwagi na \mathbf{M} jest trójką uporządkowaną $\mathbf{N} = \langle O, w, \mathbf{M} \rangle$, gdzie w jest funkcją częściową ze zbioru Form_{KRZ} w zbiór 2^O taką, że:

(*) jeżeli $w(A) \subseteq O$, wtedy $w(A) = v(A)$.

Modele tego typu będą w dalszej części tekstu nazywane w skrócie modelami relewancji.

Definicja 4. Niech O oraz O' będą wątkami, a \mathbf{N} – pewnym ich modelem relewancji. Jeśli $O' \subseteq O$, to mówimy, że wątek O' jest *relewantny* względem wątku O z uwagi na \mathbf{N} , natomiast wątkowi O jest *podporządkowany* wątek O' z uwagi na \mathbf{N} .

Zatem wątek O' jest relewantny względem wątku O wtedy i tylko wtedy, gdy wątkowi O podporządkowany jest wątek O' (z uwagi na \mathbf{N}). Obie z tych relacji zachodzą jednocześnie pomiędzy dwoma wątkami wtedy i tylko wtedy, gdy oba wątki są identyczne.

Zauważmy, że formuła A jest relewantna względem wątku O z uwagi na \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy $w(A) \subseteq O$. Warunek (*) określony w definicji 3 może być wyrażony jako:

(*)' Jeżeli A jest relewantna z uwagi na \mathbf{N} , wówczas $w(A) = v(A)$.

Relevancja może być również zdefiniowana w nieco słabszym sensie (definicja 5). W trakcie analiz opisywanych rozgrywek zdecydowaliśmy się wykorzystać wyłącznie pojęcie relevancji zaprezentowane w definicji 4.

Definicja 5. Wątek O' jest do pewnego stopnia relevantny względem wątku O w ramach \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy zbiór $O' \cap O$ jest niepusty.

6.2.1.2 Relevancja pytania. Główna idea stojąca za pojęciem relevancji pytania dotyczy tego, że aby jakieś pytanie było relevantne z uwagi na pewien model relevancji, co najmniej jedna z odpowiedzi bezpośrednich na to pytanie musi być relevantna z uwagi na rozważany model.

Definicja 6. Niech Q będzie pytaniem rozważanego języka i niech $dQ = \{A_1, \dots, A_n\}$ będzie zbiorem wszystkich odpowiedzi bezpośrednich na Q . Q jest pytaniem relevantnym z uwagi na \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje odpowiedź A_i ($1 < i < n$), która jest relevantna z uwagi na \mathbf{N} (to znaczy taka, że $w(A_i) \subseteq O$).

Zatem Q nie jest relevantne z uwagi na \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy żadna z odpowiedzi bezpośrednich na to pytanie nie jest relevantna z uwagi na \mathbf{N} .

Dwie relacje, za pomocą których dokonany zostanie opis rozwiązywania zagadek w grze *Takie Życie* – odsiewanie i zawężanie – są w istocie szczególnymi przypadkami relevancji pytania. Ze względu na to, że w opisywanej grze dozwolone są jedynie proste pytania rozstrzygnięcia, relacje odsiewania i zawężania zdefiniowane zostaną wyłącznie dla pytań tego rodzaju.

Definicja 7. Pytania $?A_1, \dots, ?A_n$ są pytaniami odsiewającymi z uwagi na wątek O wyróżniony w ramach pewnego modelu relevancji \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy dla wszystkich i oraz j ($1 < i, j < n$): $v(A_i)$ jest niepustym zbiorem, ponadto $v(A_1) \subset O, \dots, v(A_n) \subset O$, oraz spełniony jest warunek:

(*) jeśli A_i oraz A_j są różne, wówczas zbiór $v(A_i) \cap v(A_j)$ jest pusty.

Zatem $?A_1, \dots, ?A_n$ są pytaniami odsiewającymi względem wątku O (zdefiniowanego w ramach pewnego \mathbf{N}) wtedy i tylko wtedy, gdy zbiory sytuacji przyporządkowane twierdzącym odpowiedziom na te pytania są parami rozłączne oraz wszystkie są podzbiorem O . Innymi słowy, $v(A_1), \dots, v(A_n)$ dokonują podziałów zbioru O , aczkolwiek podziały te nie muszą być wyczerpujące⁶.

Definicja 8. Pytanie $?A$ jest *pytaniem zawężającym* wątek O wyróżniony w pewnym modelu relewancji \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A) \subset O$, oraz zarówno $v(A)$ jak i O są zbiorami niepustymi. Pytanie $?A_1$ jest pytaniem *zawężającym w stosunku do pytania* $?A_2$ z uwagi na pewien model relewancji \mathbf{N} wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A_1) \subset v(A_2)$, oraz zarówno $v(A_1)$ jak i $v(A_2)$ są zbiorami niepustymi.

Warto zauważyć, że relacja zawężania jest zbliżona do relacji poznawczej użyteczności zachodzącej pomiędzy pytaniem implikowanym a implikującym w przypadku implikacji erotetycznej (Wiśniewski, 2013, s. 72).

Przykłady zachodzenia obu relacji podane zostaną w kolejnych paragrafach w kontekście omawiania rozgrywek.

6.2.1.3 Wartości logiczne. W obrębie semantyki sytuacyjnej dość naturalne jest definiowanie wartości logicznych za pomocą pojęcia partycji uniwersum sytuacji. *Partycją uniwersum* U nazywamy parę uporządkowaną $\mathbf{P} = \langle T_{\mathbf{P}}, F_{\mathbf{P}} \rangle$, taką, że:

1. $T_{\mathbf{P}} \cap F_{\mathbf{P}}$ jest pusty,
2. $T_{\mathbf{P}} \cup F_{\mathbf{P}} = U$.

⁶ Dodajmy, że alternatywne wersje relacji odsiewania między pytaniami zdefiniować można zastępując (*) warunkami odeń słabszymi, jak na przykład:

(**) iloczyn $v(A_1) \cap \dots \cap v(A_n)$ jest zbiorem pustym;
 bądź jeszcze słabszym:

(***) jeśli A_i oraz A_j są różne, wówczas zbiory $v(A_i) - v(A_j)$ oraz $v(A_j) - v(A_i)$ nie są puste.

Jednakże, używając dalej pojęcia odsiewania, będziemy posługiwali się nim w znaczeniu ustalonym w definicji 7.

Intuicyjnie rzecz ujmując, $T_{\mathbf{P}}$ jest zbiorem sytuacji, które zachodzą, podczas gdy $F_{\mathbf{P}}$ jest zbiorem sytuacji, które nie mają miejsca. Zauważmy, że przy przyjętych wcześniej założeniach zarówno $T_{\mathbf{P}}$ jak i $F_{\mathbf{P}}$ są wątkami wyróżnionymi w ramach U . Takie podejście dobrze współgra z koncepcją Fregego (1892), wedle której odniesieniami zdań są wartości logiczne. Oczywiście, niezbędne jest sformułowanie odpowiedniej definicji pojęcia partycji standardowej i uczynienie tego w taki sposób, aby przypisywanie wartości logicznych dopasowane było do pojęcia modelu sytuacyjnego. Wybór znaczenia słowa „standardowa” zależy tutaj od wyboru bazowej logiki. W niniejszej pracy zdecydowaliśmy się na definicję wartości logicznej formuły A w partycji \mathbf{P} uniwersum U ($V(A, \mathbf{P})$), którą można przełożyć na logikę trójwartościową Kleene’go (tzw. „słabych” spójników, w której T oznacza prawdę, F – fałsz, natomiast N – trzecią wartość):

1. $V(A, \mathbf{P}) = T$ wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A)$ jest niepusty oraz $v(A) \subseteq T_{\mathbf{P}}$;
2. $V(A, \mathbf{P}) = F$ wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A) \subseteq F_{\mathbf{P}}$ (co obejmuje również przypadki, w których $v(A)$ jest pusty, tj. „niemożliwości”);
3. W innym wypadku $V(A, \mathbf{P}) = N$ (a zatem formuła przyjmuje trzecią wartość logiczną, gdy zbiory $v(A) \cap T_{\mathbf{P}}$ oraz $v(A) \cap F_{\mathbf{P}}$ są zarazem niepuste).

6.2.2 Znaczenie odpowiedzi dopuszczalnych. Przypomnimy, że poza odpowiedziami bezpośrednimi na pytanie $?A$ wyróżnić można dwa inne rodzaje dopuszczalnych odpowiedzi na $?A$: „to nieistotne” („ $?A$ jest nieistotne”, „ $?A$ nie jest relewantne”) oraz „nie wiem” („odpowiedź na $?A$ nie jest znana”).

Rozważmy model relewancji $\mathbf{N} = \langle O, w, \mathbf{M} \rangle$ taki, że O jest wątkiem nietautologicznym (nie jest tak, że $O = U$). Załóżmy, że pytanie postaci $?A$ jest relewantne z uwagi na \mathbf{N} . W takiej sytuacji zachodzi jedna z poniższych sytuacji (symbol $'$ użyty zostanie na oznaczenie dopełnienia zbioru):

1. $w(A) \subseteq O$ oraz $w(A) = v(A)$, i, jako że O jest wątkiem nietautologicznym, $v(\neg A) \not\subseteq O$; lub
2. $w(\neg A) \subseteq O$ oraz $w(A) = v(A)$; zatem $v(A)' \subseteq O$ oraz (jako że O jest wątkiem nietautologicznym) $v(A) \not\subseteq O$.

W konsekwencji co najwyżej jedna odpowiedź na proste pytanie rozstrzygnięcia jest relewantna względem nietautologicznego wątku (por. rekonstrukcje w kolejnych paragrafach).

Załóżmy teraz, że pytanie $?A$ nie jest relewantne z uwagi na **N**. W tym wypadku ani $w(A)$, ani $w(\neg A)$ nie są podzbiorami **O**. Wówczas zachodzi jedna z dwóch sytuacji:

1. wartość logiczna $w(A)$ jest określona, lecz ani $w(A)$, ani $w(\neg A)$ nie są podzbiorami **O**, lub
2. wartość logiczna $w(A)$ nie jest określona, jako że funkcja w jest funkcją częściową przebiegającą zbiór Form_{KRZ} .

Dwa powyższe przypadki byłyby odróżnialne przy przyjęciu słabszego pojęcia relewancji (definicja 5).

Rozważmy w końcu stwierdzenie „odpowiedź na pytanie $?A$ nie jest znana”. Zasadniczo nie dostarcza nam ono żadnej informacji na temat relewancji. Można oczywiście argumentować, że gdyby $?A$ było pytaniem relewantnym względem jakiegoś wątku, to moderator znalazłby na nie odpowiedź. W takim sensie za relewantne informacje uznawane byłyby te, którymi dysponuje moderator (np. zawarte w treści zagadki lub z nich wynikające). W konsekwencji powyższego należałoby uznać, że odpowiedź „nie wiem” znaczy tyle co „to nieistotne”. Pozytskane dane wskazują jednak, że te dwie odpowiedzi są postrzegane przez osoby badane jako dostarczające różnych informacji.

Odpowiedź „nie wiem” będzie zatem interpretowana w kategoriach wartości logicznych jako stwierdzenie, że dla pewnej aktualnie rozważanej, dopuszczalnej partycji **P** jest tak, że wartością obu bezpośrednich odpowiedzi na pytanie $?A$ jest **N**. Aby formalnie reprezentować takie stwierdzenie, zastosowany zostanie wprowadzony przez Łukasiewicza (1920) operator I : $V(LA, \mathbf{P}) = \mathbf{T}$ wtedy i tylko wtedy gdy $V(A, \mathbf{P}) = \mathbf{N}$, w pozostałych przypadkach: $V(LA, \mathbf{P}) = \mathbf{F}$.

6.3 Rekonstrukcje

6.3.1 Gra w 20 pytań. Aby lepiej oddać intuicję, które legły u podstaw konstrukcji modelu 2, przytoczony zostanie przykład rozgrywki w grę stawiającej zbliżone wymogi poznawcze, choć nieco mniej skomplikowanej od *Takiego Życia – w 20 pytań*. Uczestnikami *20 pytań* są mi-

nimum dwie osoby, z których jedna wybiera konkretny obiekt (np. zwierzę, roślinę czy przedmiot), natomiast zadaniem pozostałych graczy jest zadawanie jej pytań w celu rozwikłania, co ma na myśli. Co istotne, w grze tej dozwolone są jedynie proste pytania rozstrzygnięcia z „tak” i „nie” jako możliwymi odpowiedziami. Osoby zgadujące mają 20 szans na zgadnięcie, o jaki obiekt chodzi, bowiem w trakcie jednej rozgrywki może paść maksymalnie 20 pytań (stąd też nazwa gry). Poniżej prezentujemy przykładową rozgrywkę w 20 pytań.

- p_1 : Czy to jest zwierzę?
 o_1 : Tak.
 p_2 : Czy to jest ssak?
 o_2 : Tak.
 p_3 : Czy to jest gryzoń?
 o_3 : Tak.
 p_4 : Czy to szczur?
 o_4 : Nie.
 p_5 : Czy to zwierzę domowe?
 p_5 : Tak.
 p_6 : Czy to świnka morska?
 o_6 : Nie.
 p_7 : Czy to chomik?
 o_7 : Tak.

Opiszmy teraz przytoczony dialog w terminach relacji zawężania i odsiewania. Pytanie pierwsze p_1 zawęża wątek początkowy, którym jest uniwersum wszystkich obiektów. Następnie obserwujemy serię pytań zawężających (p_2 zawęża p_1 , p_3 zawęża p_2). Odpowiedź negatywna na pytanie p_4 może być interpretowana jako informacja o braku relewancji cechy „bycia szczurem” z uwagi na rozwiązanie. Następnie w dialogu pojawia się kolejna sekwencja pytań zawężających (p_5 zawęża p_3 , p_6 zawęża p_5). W końcu, pytania p_6 i p_7 są pytaniami odsiewającymi względem zbioru zwierząt domowych; zauważmy ponadto, że również p_5 , p_6 i p_7 są pytaniami odsiewającymi, jednakże względem innego wątku – zbioru gryzoni.

6.3.2 Zagadka *Podróżnik*. W paragrafie tym zostanie opisana rekonstrukcja rozgrywki z wykorzystaniem zagadki *Podróżnik*, przeprowadzona z badanym B4. Na użytek modelowania przyjęliśmy konwencję, wedle której informacje, o które pyta gracz, reprezentowane

będą jako s , natomiast informacje dodatkowe wprowadzane przez moderatora jako g (w jednym i drugim przypadku z odpowiednimi indeksami). Zgodnie z wcześniejszymi założeniami, $T!$ odnosić się będzie do wyrażonego zdaniowo celu poznawczego podmiotu. Wątki główne, wyznaczone przez informacje kluczowe, będą reprezentowane poprzez literę O (z ewentualnymi indeksami)⁷. Informacje kluczowe (będące zdaniem) oznaczone będą poprzez literę H (z ewentualnymi indeksami); oczywiście jest tak, że wątek wyznaczany przez każdą H jest podzbiorem pewnej O .

W poniższej tabeli zaprezentowaliśmy formalną rekonstrukcję procesu przetwarzania informacji w trakcie rozważanej rozgrywki w zestawieniu z treścią dialogu gracz-moderator oraz opisem stosowanych oznaczeń.

Tabela 2

Rozgrzywka z wykorzystaniem Podróżnika (osoba badana B4): treść i formalizacja ([G] – gracz, [M] – moderator)

Wypowiedź	Oznaczenie	Formalna rekonstrukcja
[M] <i>Pewna osoba, nie posiadając ani jednej wizy, w ciągu jednego dnia odwiedziła osiem różnych krajów. Władze żadnego z tych państw nie próbowały jej wyrzucić. Kim była z zawodu i jak tego dokonała?</i>	$T!$ – cel poznawczy gracza (rozwiązanie zagadki); O_1 – wątek główny: zawód; O_2 – wątek: sposób odwiedzenia wielu krajów w ciągu jednego dnia; H_1 – pierwsza informacja kluczowa, taka że $v(H_1) \subset O_1$; H_2 – druga informacja kluczowa, taka że $v(H_2) \subset O_2$.	$O_1 \wedge v(H_2) \subset O_2 \wedge (H_1 \wedge H_2 \rightarrow T)$ <ol style="list-style-type: none"> 1. $T!$ 2. $H_1 \wedge H_2 \rightarrow T$ 3. $(H_1 \wedge H_2)!$ 4. $(1)H_1, (1)H_2 (v(H_1) \subset O_1 \wedge v(H_2) \subset O_2)$

⁷ Rozumienie pojęcia wątku wyznaczonego przez daną informację kluczową wymaga pewnego wyjaśnienia. W analizie wykorzystującej semantykę sytuacyjną wątek ten jest oczywiście zbiorem sytuacji. Może on być rozumiany jako zbiór agregujący odniesienia sytuacyjne pytań dotyczących danego fragmentu rozwiązania. Aby jeszcze lepiej wyjaśnić sens tego stwierdzenia, rozważmy przykład zagadki *Podróżnik* z dwoma wątkami wyróżnionymi na podstawie treści zagadki: „zawód” oraz „sposób odwiedzenia wielu krajów w ciągu jednego dnia” – do pierwszego wątku nie będą należeć zawody, ale odniesienia sytuacyjne (wartości funkcji v) hipotez, które dotyczyły tego fragmentu rozwiązania, podobnie w przypadku drugiego wątku.

[G] Hmm... Czyli ta osoba odwiedziła te osiem krajów w pełni legalnie, tak?	s_1 = odwiedzenie ośmiu krajów przez bohatera było działaniem w pełni legalnym	
[M] Tak, w pełni legalnie. A ze względu na co zadałeś to pytanie? Ze względu na to, że nie wyrzucono jej, tak? Że żadne z tych państw nie próbowało jej wyrzucić, tak?		5. $v(s_1) \subset O_2$ 6. $?s_1$ 7. s_1
[G] Tak.		
[M] Okej.		
[G] Czyli domyśliłem się, że to nie był żaden przemyt ani nic.		
[M] Nie, nie był to żaden przemyt.		
[G] Hmm. Czy ta osoba podróżowała w celach właśnie związanych z jej zawodem?	s_2 = bohater zagadki podróżował w celach zawodowych	8. $v(s_2) \subset O_1$ 9. $v(s_2) \subset O_2$ 10. $?s_2$ 11. s_2
[M] Tak.		
[G] Czy ta osoba...? Nie. Nie, nie, nie. <i>(pauza)</i> Czy może był to przypadek jakiejś globalnej wojny?	s_3 = bohater zagadki podróżował w trakcie globalnej wojny	12. $v(s_3) \subset v(s_2)$ 13. $?s_3$ 14. $\neg s_3$ 15. $v(s_3) \not\subset v(H_1) \wedge v(s_3) \not\subset v(H_2)$
[M] W sensie, że to się działo w czasie wojny jakiejś?		
[G] No, na przykład.		
[M] Nie, nie działo się to w trakcie globalnej wojny. A dlaczego przyszło Ci do głowy, że w trakcie wojny?		
[G] No, bo wtedy panuje taki chaos i na przykład jeśli ktoś był z zawodu super ważnym żołnierzem, to mógł sobie podróżować po różnych...		
[M] Nie, to było w trakcie pokoju.		
[G] No, to ciężko, bardzo ciężko. A czy ten zawód wiązał się ze sprawowaniem jakichś ważnych funkcji publicznych?	s_4 = zawód bohatera związany był ze sprawowaniem ważnych funkcji publicznych	16. $v(s_4) \subset O_1$ 17. $v(s_4) \subset O_2$ 18. $?s_4$ 19. $\neg s_4$
[M] Nie, nie był to taki zawód. Dlaczego zapytałeś o ważność?		

[G] Bo przez cały czas, odkąd przeczytałem pytanie, to kołatał mi się w głowie jakiś polityk czy coś takiego.		
[M] Nie, nie jest to żaden taki... Nie jest to wysoko postawiona osoba. (<i>pauza</i>) Na pewno nie jest wysoko postawiona osoba i robi to legalnie, to znaczy w ramach prawa i przyjętych norm postępowania.		
[G] Aczkolwiek zastanawiam się, czy to tak łatwo osiem różnych krajów oblecieć w ciągu jednego dnia, więc może teraz obnażę swój brak wiedzy z pewnej dziedziny, ale zastanawiam się, czy na przykład ten człowiek nie obskoczył po prostu ośmiu ambasad?	$s_5 =$ bohater odwiedził 8 ambasad	20. $v(s_5) \subset O_2$ 21. $?s_5$ 22. s_5 23. $v(s_5) = v(H_2)$ 24. H_2
[M] Tak.		
[G] Czyli z zawodu był to, nie wiem, kto... ambasador?	$s_6 =$ bohater był ambasadorem	
[M] Nie, nie była to żadna osoba wysoko postawiona w państwie, ale obskoczył ambasady, zarazem nie będąc nikim ważnym. Ale to było związane z jego zawodem, to, co robił.		25. $v(s_6) \subset v(s_1) \cap v(s_2)$ 26. $?s_6$ 27. $\neg s_6$
[G] Uuuu!		
[M] No, pytałeś wcześniej, ale nie zapisałeś, że to co robił, robił w związku ze swoim zawodem. Na samym początku.		
[G] No, no. No robił tak.		
[M] Już część odpowiedzi mamy. Że po prostu tego dokonała podróżując między ambasadami, ale teraz jeszcze kim była z zawodu?		
[G] Nie wiem, kimkolwiek. Mogła być dostawca cateringu do ambasad?	$s_7 =$ bohater był dostawcą cateringu do ambasad	28. $v(s_7) \subset (v(s_1) \cap v(s_2)) - v(s_6)$ 29. $?s_7$
[M] Nie, nie, nie.		30. $\neg s_7$

[G] Hmm... Nikt ważny...		
[M] Dlaczego myślałeś, że obnażysz niewiedzę?		
[G] Bo nie byłem pewien, czy ambasada jest rzeczywiście formalnie terenem jakiegoś konkretnego..		
[M] To też sprawdzałam jak formułowałam klucz, i jest.		
[G] No tak myślałem...		
[M] To było tak, że chyba, że w środku, ale za plotem jeszcze nie. I tak zastanawiałam się, w którym miejscu już.		
[G] Ale ten zawód mnie teraz męczy...		
[M] To też nie jest tak, że tam byle kogo wpuszczają, w sensie, to nie jest super ważna osoba, ale to jest osoba, którą wpuszczają po prostu do ambasady, nie.		
[G] No, właśnie nie wiem. Jak jakiś uchodźca, na przykład, chce wejść to co, nie wpuszczają go, chyba wpuszczają, nie?		
[M] Nie wiem, mi się wydaje... To ktoś taki, kto pełni zawód taki, że chodzi między tymi ambasadami.		
[G] No, tego się domyślałam... Ale kogo zawód może wiązać się z łażeniem po ambasadach? Hmm... A może to jest ochroniarz jakiejś tam osoby?	$s_8 = \text{bohater był ochroniarzem}$	31. $v(s_8) \subset (v(s_1) \cap v(s_2)) - (v(s_6) \cup v(s_7))$ 32. $?s_8$ 33. $\neg s_8$
[M] Nie, nie. Nie.		
[G] A czy jest to jakaś osoba, która jakby wykonuje czynności dla pracowników ambasady? Na przykład kierowca jakiś, ochroniarz, albo coś takiego?		

<p>[M] Hmm... nie wiem jak to sformułować, żeby nie wprowadzić ciebie w błąd. Jego funkcja jest pożyteczna dla pracowników ambasady, ale nie jest służącym, w takim sensie.</p>	<p>$g_1 =$ zawód bohatera był pożyteczny dla pracowników ambasad</p>	<p>34. $v(H_1) \subset v(g_1)$</p>	
<p>[G] Czyli to nie jest żaden asystent ani taki ktoś? Hmm.</p>			
<p>[M] Wiemy, że to nie jest ktoś postawiony wysoko super, nie jest jakaś persona istotna dla państwa. Przeciętny zawód, a jednak taka osoba, którą wpuszcza do ambasady, do ośmiu ambasad.</p>	<p>$g_2 =$ zawód bohatera był zawodem przeciętnym</p>	<p>35. $v(H_1) \subset v(g_2)$</p>	
<p>[G] Chodzą mi po głowie takie głupoty, jak jakaś sprzątaczką... bo muszą ją wpuszczać przecież.</p>	<p>$s_9 =$ bohater był sprzątaczką</p>	<p>36. $v(s_9) \subset (v(s_1) \cap v(s_2) \cap v(g_1) \cap v(g_2)) - (v(s_6) \cup v(s_7) \cup v(s_8))$ 37. $?s_9$ 38. $\neg s_9$</p>	
<p>[M] Nie, nie, ale to nie była sprzątaczką.</p>			
<p>[G] A czy ta osoba może wejść do każdej zupełnie obojętnej ambasady i może znaleźć się tam tak sama z siebie, czy jest tam w konkretnym celu, musi tam wykonać jakąś pracę, na przykład?</p>	<p>$s_{10} =$ praca bohatera związana była z ambasadami</p>	<p>39. $v(s_{10}) \subset (v(s_1) \cap v(s_2) \cap v(g_1) \cap v(g_2)) - (v(s_6) \cup v(s_7) \cup v(s_8) \cup v(s_9))$ 40. $?s_{10}$ 41. $\neg s_{10}$</p>	
<p>[M] W sensie, że pracuje na tym obiekcie?</p>			
<p>[G] No, na przykład.</p>			
<p>[M] Nie, nie. W sensie... Jak by to powiedzieć.</p>			
<p>[G] Czy jej praca wiąże się ściśle z tym, że wykonuje ją w ambasadzie, albo w tej dziedzinie?</p>			
<p>[M] Nie, niekoniecznie. Nie jest tak. O ile dobrze zrozumiałam to pytanie. Chyba, że zadasz jakieś zbliżone, to może mi się naświetli bardziej.</p>			
<p>[G] Nie no, nie.</p>			

[M] Istotna jest ta czynność, że ona chodzi, że odwiedza ambasady.		
[G] No tak, to mam w głowie, ale zastanawiam się, kto tak łązi po ambasadach. (pauza).		
[M] To jest taki dość przeciętny zawód. W jakimś takim najogólniejszym sensie nie jest wcale związany z ambasadami, ale w tym konkretnym przypadku jest.		
[G] Hmm... Boże, nic nie przychodzi mi do głowy. No, a ten zawód stał się... na przykład zyskał na znaczeniu, odkąd te... Nie, dobra, to jest głupie pytanie.		
[M] Sam zawód nie jest jakoś z definicji związany z ambasadami.		
[G] No, no.		
[M] Chyba ktoś mi zaczął wymieniać wszystkie zawody, które uważa za przeciętne. I to chyba nie było... Chociaż w sumie, chyba pomogło.		
[G] Przeciętny... No, każdy zawód jest przeciętny, no, Boże, od sprzedawcy... przez kogokolwiek. Nie ma nieprzeciętnego zawodu.		
[M] Wydaje mi się, że nie każdego wpuszczają do ambasady i tu było chyba... Mimo że jego zawód był przeciętny... Dobra. Nie był osobą wysoko postawioną w państwie, ten ktoś, ale go wpuszczali, więc musiał coś robić dla nich ważnego. I że się poruszał z ambasady do ambasady.		

[G] To musiał być, no, nie wiem, to był jakiś listonosz?	s_{11} = bohater był listonoszem	42. $v(s_{11}) \subset (v(s_1) \cap v(s_2) \cap v(g_1) \cap v(g_2)) - (v(s_6) \cup v(s_7) \cup v(s_8) \cup v(s_9) \cup v(s_{10}))$
[M] Tak.		43. $?s_{11}$ 44. s_{11} 45. $v(s_{11}) = v(H_1)$ 46. H_1 47. T
[G] No!		
[M] Okej. Dobra. Koniec, koniec. W zasadzie kurier...		
[G] No, ale już listonosz z trzydzieści razy mi przeleciał w głowie, ale w ogóle się na nim nie zatrzymałem ani razu. A to był błąd.		
[M] To był listonosz, który roznosił pocztę dyplomatyczną do ambasad.		

Skupmy się na pewnych kluczowych elementach tej rekonstrukcji. Gracz rozpoczyna grę zdefiniowaniem celu poznawczego (wiersze 1–4)⁸. Określenie celu poznawczego polega na wyznaczeniu „obszarów poszukiwań”, które B4 będzie eksplorował dążąc do uzyskania dwóch informacji kluczowych, niezbędnych do rozwiązania zagadki jako całości. Innymi słowy, na tym etapie badany identyfikuje wątki, w obrębie których mają się znaleźć składowe rozwiązania (co wyraża pytanie numeryczne zapisane w wierszu 4; może być ono odczytane jako „jakie są: dokładnie jedna H_1 oraz dokładnie jedna H_2 , takie, że zbiór sytuacji odpowiadający H_1 jest podzbiorem O_1 i zbiór sytuacji odpowiadający H_2 , jest podzbiorem O_2 , a uzyskanie H_1 i H_2 , prowadzi do rozwiązania zagadki”).

W linii 5 wątek legalności przekraczania granic rozpoznany jest jako podzbiór wątku O_2 . Na tej podstawie gracz formułuje odpowiednie pytanie, a odpowiedź twierdząca na nie (wiersz 6) potwierdza jego relewancję względem odpowiedniej składowej rozwiązania zadania (tzn. jest tak, że $v(s_1) \subset v(H_2)$)⁹. Z podobnym przypadkiem mamy do

⁸ Bardziej szczegółowe omówienie rekonstrukcji przywoływanej rozgrywki zainteresowany Czytelnik znajdzie w pracy Żyluk (2016).

⁹ Ze względu na czytelność rekonstrukcji po odpowiedziach twierdzących nie będą pojawiać się zapisy tego rodzaju; taki sposób rozumienia odpowiedzi stanowi

czynienia w odniesieniu do pytania $?s_2$. Warto jednak odnotować, że pytanie to zostało uznane za przynależne do obu wyróżnionych wątków głównych (wiersze 8 i 9).

Przejdźmy teraz do wierszy 12–15. W wierszu 12 wątek dotyczący podróżowania w trakcie globalnej wojny zidentyfikowany został jako wątek będący podzbiorem wątku „podróżowanie w celach zawodowych”. Odpowiedź przecząca na odpowiadające temu wątkowi pytanie (wiersze 13 i 14) jest podstawą do uznania, że wątek „podróżowanie w trakcie globalnej wojny” nie jest relewantny względem określonej składowej rozwiązania i porzucenia tej linii rozważań (wiersz 15)¹⁰. Zarówno wiersz 6, jak i 13 zawierają pytania zawężające: $?s_1$ zawęża wątek O_2 , a $?s_3$ zawęża pytanie $?s_2$. Widzimy więc, że obszary, w obrębie których znajdować się będą rozwiązania stopniowo się zawężają. W wierszach 26, 29 oraz 32 znalazły się pytania odsiewające względem wątku ustalonego przez przecięcie $v(s_1)$ i $v(s_2)$ (tj. wątku „legalne podróżowanie w celach zawodowych”). Badany próbuje dojść do tego, jakiego zawodu był bohater zagadki, stąd też rozważa wątki na zbliżonym poziomie szczegółowości, które są parami rozłącznymi podzbioremami przecięcia $v(s_1)$ i $v(s_2)$. W wierszach 34 i 35 pojawiają się zapisy reprezentujące wprowadzenie przez moderatora dodatkowych przesłanek. Odniesienia sytuacyjne tych podpowiedzi sformalizowane są jako wątki podporządkowane $v(H_1)$. W wierszach: 36, 39 i 42 pojawia się kolejna seria pytań odsiewających. W wierszach 23 i 45 odkrywane są informacje kluczowe składające się na rozwiązanie zagadki, co prowadzi do stwierdzenia, że badany osiągnął swój cel poznawczy (wiersz 47).

wariant interpretacji dozwolonych typów odpowiedzi opisany w paragrafie 6.2.3, stąd też wprowadzanie tego zapisu w analizach byłoby redundantne.

¹⁰ W przypadku tej odpowiedzi zapis dotyczący relewancji wątku bądź jej braku – $v(s_3) \not\subset v(H_1) \wedge v(s_3) \not\subset v(H_2)$ – pojawił się w rekonstrukcji. Jest to zabieg, który stosowany będzie w sytuacji, gdy wątek, będący podzbiorem relewantnego wątku, wykorzystywanego nieco później w rekonstrukcji, okaże się być nirelewantny (w rozważanym wypadku chodzi o brak relewancji wątku $v(s_3)$ będącego podzbiorem relewantnego $v(s_2)$).

7. PODSUMOWANIE

Treścią niniejszego artykułu była charakterystyka dwóch modeli procesu rozwiązywania specyficznej klasy problemów abdukcyjnych poprzez zadawanie prostych pytań rozstrzygnięcia. Modele te przedstawiśmy na przykładzie studium przypadku rozgrywki w grę polegająca na rozwiązywaniu zagadek – *Takie Życie*. Model 1 formalizuje ogólne intuicje dotyczące przebiegu rozgrywek; w myśl jego założeń, rozgrywki z *Takiego Życia* można opisać w kategoriach „zarządzania” wyznaczonymi treścią pytań wątkami oraz właściwością słabej użyteczności poznawczej, charakteryzującej kolejne pytania zadawane przez graczy. Model 2 dostarcza bardziej szczegółowego opisu przetwarzania informacji w trakcie rozwiązywania zagadek, wskazując, że zebrane dane można opisać za pomocą zdefiniowanych teoriomnogościowo relacji zawężania i odsiewania, charakteryzujących proces zadawania pytań przez graczy.

Dalsze analizy zebranego materiału empirycznego powinny skupić się na analizach porównawczych dotyczących stosowania zawężania i odsiewania przez różnych graczy oraz w kontekście rozwiązywania różnych zagadek. Interesującym obszarem badań jest poszukiwanie potencjalnych powiązań pomiędzy relacjami odsiewania i zawężania a semantycznymi relacjami, które zachodzić mogą pomiędzy pytaniami, jak na przykład różne typy implikowania erotetycznego (Wiśniewski, 2013) bądź relacje definiowane w ramach semantyki inkwizytywnej (Ciardelli, 2016), czy też interrogatywnego modelu dociekań (Hintikka, 1999). Warto byłoby również podjąć próbę zdefiniowania relacji innych niż zawężanie i odsiewanie (jak np. elaboracja lub eksploracja), możliwych do zidentyfikowania w kontekście podobnych zadań. Interesujące byłoby ponadto sprawdzenie, czy opracowany aparat formalny może być zastosowany w celu rekonstrukcji rozumowań abdukcyjnych przeprowadzanych poza kontekstem gier. Wreszcie otwartym problemem, wymagającym konstrukcji narzędzia innego typu, jest modelowanie rozwiązań problemów abdukcyjnych o charakterze dywergencyjnym.

FINANSOWANIE

Badania opisane w niniejszym artykule są częścią projektu *Modelowanie rozumowań abdukcyjnych* finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (nr 2013/10/E/HS1/00172).

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. (1965). *Logika pragmatyczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ciardelli, I. (2016). *Questions in Logic*. Amsterdam: Institute for Logic, Language and Computation.
- Ciesielski, K. (2017). *Modelowanie i analiza rozumowań abdukcyjnych na przykładzie gry* Takie Życie (niepublikowana praca magisterska). Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Psychologii.
- Donnelly, M. B., Sisson, J. C., Woolliscroft, J. O. (1990). The Reliability of a Hypothesis Generation and Testing Task. *Medical Education*, 24(6), 507–511.
- Frege, G. (1892). Über Sinn und Bedeutung. *Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik*, 100(1), 25–50.
- Gabbay, D. M., Woods, J. (2005a). *The Reach of Abduction. Insight and Trial*. New York: Elsevier.
- Gabbay, D. M., Woods, J. (2005b). The Practical Turn in Logic. W: D. M. Gabbay, F. Guenther (red.), *Handbook of Philosophical Logic* (s. 15–122), t. 13. Dordrecht: Springer.
- Gołaś, A. (2016). *Formalna rekonstrukcja zmian stanów epistemicznych podmiotu na przykładzie rozgrywek w* Takie Życie (niepublikowana praca magisterska). Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Psychologii.
- Guilford, J. P. (1956). The Structure of Intellect. *Psychological Bulletin*, 53(4), 267–293.
- Hintikka, J. (1999). *Inquiry as Inquiry: A Logic of Scientific Discovery*. Dordrecht, London: Kluwer Academic Publishers.
- Kubiński, T. (1971). *Wstęp do logicznej teorii pytań*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kwon, Y. J., Jeong, J. S., Park, Y. B. (2005). Roles of Abductive Reasoning and Prior Belief in Children's Generation of Hypotheses about Pendulum Motion. W: M. R. Matthews et al. (red.), *The Pendulum* (s. 363–376). Dordrecht: Springer Netherlands.
- Łukasiewicz, J. (1920). O logice trójwartościowej. *Ruch Filozoficzny*, 5, 170–171.
- Łupkowski, P., Urbański, M., Wiśniewski, A., Błądek, W., Juska, A., Kostrzewa, A., Pankow, D., Paluszkiwicz, K., Ignaszak, O., Urbańska, J., Żyluk, N., Gajda, A., Marciniak, B. (2017). Erotetic Reasoning Corpus Architecture: Components, Tags, Annotation. *Journal of Language Modelling*, 5(3), 607–631.
- Mirza, N. A. (2015). *Effects of Abductive Reasoning Training on Hypothesis Generation Abilities of First and Second Year Baccalaureate Nursing Students* (niepublikowana praca doktorska). McMaster University.
- Peirce, C. S. (1931–1958). *Collected Works*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Purver, M., Ginzburg, J., Healey, P. (2003). On the Means for Clarification in Dialogue. W: J. C. J. Van Kuppevelt, R. W. Smith (red.), *Current and New Directions in Discourse and Dialogue* (s. 235–255). Dordrecht: Springer.

- Sinnott, J. D. (1989). A Model for Solution of Ill-structured Problems: Implications for Everyday and Abstract Problem Solving. W: J. D. Sinnott (red.), *Everyday Problem Solving: Theory and Applications* (s. 72–99). New York: Praeger.
- Stenning, K., van Lambalgen, M. (2008). *Human Reasoning and Cognitive Science*. Cambridge, MA: The MIT Press.
- Thagard, P., Shelley, C. P. (1997). Abductive Reasoning: Logic, Visual Thinking and Coherence. W: D M.-L. alla Chiara, K. Doets, D. Mundici, J. van Benthem (red.), *Logic and Scientific Methods* (s. 413–427). Dordrecht: Kluwer AP.
- Urbański, M. (2009). *Rozumowania abdukcyjne, modele i procedury*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Urbański, M. (2011). Logic and Cognition: Two Faces of Psychologism. *Logic and Logical Philosophy*, 20, 175–185.
- Urbański, M. (w druku). Abduction: some Conceptual Issues. *Logic and Logical Philosophy*.
- Urbański, M., Żyluk, N. (2016). *Sets of Situations, Topics, and Question Relevance*. Raport badawczy. Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Urbański, M., Żyluk, N., Paluszkiwicz, K., Urbańska, J. (2016). A Formal Model of Erotetic Reasoning in Solving Somewhat Ill-Defined Problems. W: D. Mohammed, M. Lewiński (red.), *Argumentation and Reasoned Action. Proceedings of the 1st European Conference on Argumentation, Lisbon, 2015. Vol. II* (s. 973–983). London: College Publications.
- Van Kuppevelt, J. (1991). Discourse Structure, Topicality and Questioning. *Journal of Linguistics*, 31(1), 109–147.
- Wiśniewski, A. (1995). *The Posing of Questions. Logical Foundations of Erotetic Inferences*. Dordrecht: Springer.
- Wiśniewski, A. (1997). Logika a zbiory sytuacji. W: R. Kubicki, P. Zeidler (red.), *Od logiki do estetyki. Prace dedykowane Profesorowi Włodzimierzowi Ławniczakowi* (s. 13–25). Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Wiśniewski, A. (2013). *Questions, Inferences, and Scenarios*. London: College Publications.
- Żarnecka-Biały, E. (1995). *Historia logiki dawniejszej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Żyluk, N. (2016). *Semantyka sytuacyjna i logika pytań w analizie rozwiązań zadań abdukcyjnych na przykładzie gry Takie Życie* (niepublikowana praca magisterska). Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Psychologii.

MODELING OF ABDUCTIVE REASONING:
THE CASE OF THE “MIND MAZE” GAME

SUMMARY: Our research provides formal tools for analyses of reasoning involved in solutions to a specific class of abductive problems. We present two models of this reasoning. The first one is grounded in the logic of questions and employs a weak version of erotetic implication. The second one is construed in terms of relations of sifting and funneling. Definitions of these relations involve the logic of questions, situational semantics, and the concept of topic relevance. As we show on the basis of a *Mind Maze* gameplay case study, these models account well for empirical data.

KEYWORDS: abduction, logic of questions, erotetic implication, situational semantics, funneling, sifting.

MAREK LECHNIAK, ANDRZEJ STEFAŃCZYK*

STRATEGIE ARGUMENTACJI W TEORII RETORYKI ARYSTOTELESA: ENTYMEMATY POZORNE I OBALAJĄCE

STRESZCZENIE: Arystoteles wyodrębnił w *Organonie* dwa rodzaje rozumowań: analityczne i dialektyczne. Badaniami rozumowań analitycznych, które podjął w *Analitikach I i II*, zasłużył sobie na miano ojca logiki formalnej. Według Chaima Perelmana, współczesnym logikom umknął z pola widzenia fakt, że rozważania Arystotelesa na temat rozumowań dialektycznych – podjęte w *Topikach*, *Retoryce* i *O dowodach sofistycznych* – czynią zeń także ojca teorii argumentacji. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na tę diagnozę. Jego celem jest potwierdzenie tezy Perelmana o jednorodności Arystotelesowskiej koncepcji sylogizmu teoretycznego i praktycznego. W tym potwierdzeniu kluczową rolę odgrywa pojęcie entymematu. W artykule odpowiadamy na pytanie, jakie miejsce zajmuje ono w teorii retoryki Arystotelesa i porównujemy je z ogólnym pojęciem sylogizmu. Szkicujemy też strukturę argumentacji przez entymemat oraz przedstawiamy dwa typy entymematów omawiane przez Arystotelesa: pozorne i obalające.

SŁOWA KLUCZOWE: argumentacja, entymemat, sylogizm, retoryka Arystotelesa, entymemat pozorny, entymemat obalający, logiki niemonotoniczne.

* Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Filozofii. E-mails: marek.lechniak@kul.pl (ORCID: 0000-0002-0768-7963), astefanczyk@kul.pl (ORCID: 0000-0001-5621-0777).

1. ENTYMEMAT JAKO SYLOGIZM

Perelman wskazuje, że tak jak Piotr Ramus oddzielił nowożytną retorykę od sztuki argumentacji (uznając retorykę za „sztukę dobrego wysławiania, elokwentne i ozdobne posługiwanie się językiem”), tak współczesna logika formalna stroni od argumentacyjnej roli retoryki, lekceważąc całkowicie rozumowania dialektyczne. Oba podejścia uznawane są przez Perelmana za równie błędne, i to zarówno merytorycznie (bo ignorują funkcję logiki jako narzędzia badania wszelkich form rozumowania), jak i historycznie, jako że u Arystotelesa mamy do czynienia z jedną teorią stosowaną do rozumowań analitycznych i dialektycznych (Perelman, 2002, s. 13).

W istocie Arystoteles w *Retoryce* wskazuje na dwa logiczne sposoby dowodzenia, które organizują przedmiot dyskursu od strony rozumowej: entymemat¹ (ἐνθύμημα) i przykład (παράδειγμα). Są one odpowiednikami sylogizmu (dedukcji) i indukcji jako metod, dzięki którym poznajemy świat rzeczywisty na polu filozofii i nauk (*Ret.* 1356b 1–5), ponieważ „wierzymy [...] wszystkiemu albo dzięki sylogizmowi, albo z powodu indukcji”². Z uwagi na wspólne środki uwierzytelniania³ – jak Stagiryta nazywa entymemat i przykład – zarówno mowa, jak i sam mówca może być zakwalifikowany jako „posługujący się przykładami albo posługujący się entymematem”⁴. Uzasadnieniem dla używania metody jednego albo drugiego rodzaju jest fakt, że:

¹ Termin *entymemat* i *entymem* występuje w artykule zamiennie; takie użycie podyktowane jest faktem, że w większości polskojęzycznej (szczególnie logicznej) literatury przyjęta jest forma *entymemat*, natomiast w przekładzie *Retoryki* H. Podbielski używa formy *entymem*; forma ta pojawia się w artykule wyłącznie w cytatach z przekładu *Retoryki* Podbielskiego (Arystoteles. *Retoryka. Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa: PWN, 1988). Dalsze cytaty z *Retoryki*, jeżeli nie jest zaznaczone inaczej, pochodzą z tego przekładu.

² W oryginale: ἅπαντα γὰρ πιστεύομεν ἢ διὰ συλλογισμοῦ ἢ ἐξ ἐπαγωγῆς (*An. I*, 68b 13–14). Cytowane przekłady *Analitik I*, *Analitik II*, *Topik* i *O dowodach sofistycznych*, jeżeli nie jest zaznaczone inaczej, pochodzą z pracy: Arystoteles. *Dzieła wszystkie*, t. I, przeł. K. Leśniak, Warszawa: PWN, 1990. W artykule stosujemy powszechnie przyjętą numerację stron Bekkera (którą również uwzględnia wymieniony wyżej przekład).

³ W oryginale: πίστεις κοιναί (*Ret.* 1359a 23).

⁴ W oryginale: παραδειγματώδεις ἢ ἐνθυμηματικοί (*Ret.* 1356 b 1–27).

indukcja jest bardziej przekonująca i bardziej jasna, a przy użyciu zmysłów bardziej zrozumiała i dla ogółu dostępna; natomiast sylogizm jest bardziej skuteczny i bardziej przekonujący w walce z bardziej kłótliwymi oponentami (τοὺς ἀντιλογικοὺς ἐνεργέστερον)⁵.

Sformułowania samego Arystotelesa w *Retoryce* i ilość miejsca poświęcona entymematowi dobitnie dowodzą, jaką wagę przywiązywał do tego zagadnienia.

Czym jest entymemat? Arystoteles, mimo że stwierdza, iż entymemat jest „substancją retorycznego przekonywania” (*Ret.*, 1354a 14–15), nie daje wprost jego definicji⁶. Jednak ten brak jest, jak się wydaje, tylko pozorny. Definicja nie jest wprawdzie wyrażona *explicite*, ale da się ją wyprowadzić z dzieł logicznych Arystotelesa (*Analityki I i II, Tópiki*) oraz z *Retoryki*. Przede wszystkim w *Retoryce* często podkreślany jest związek entymematu z sylogizmem⁷, co umożliwia – w zestawieniu z tekstami logicznymi – bliższą identyfikację entymematu.

W *Analitykach I* oraz w *Tópikach* (*Tóp.*, 100a 25 nn.; 165a 1 n.) można znaleźć definicję sylogizmu, według której:

sylogizm (συλλογισμός) jest to wypowiedź, w której, gdy się coś założyło, coś innego niż się założyło musi wynikać dlatego, że się założyło. Przez „że się założyło” rozumiem, iż tylko ze względu na to, że jest tak, jak się założyło, a przez to znów rozumiem, że nie potrzeba żadnego dodatkowego terminu by powstała konieczność (*An. I*, 24b 18–26).

Ta definicja jest na tyle szeroka, że obejmuje wszelkie formy wnioskowania. Z zestawienia natomiast z drugim określeniem, gdzie twierdzi się, że „sylogizm jest bardziej ogólny; dowód natomiast jest pewnym sylogizmem (ἢ μὲν γὰρ ἀπόδειξις συλλογισμός τις), ale nie każdy sylogizm jest dowodem” (*An. I*, 25b 29–31) wynika, że nazwa „sylogizm” ma szerszy zakres i zawiera w nim więcej niż ściśle naukowe dowodzenie (apodeiktyczne). Jest to więc rodzaj pewnej formy dedukcyjnego rozumowania, o ile zachowana jest struktura implikowana jego definicją. Sylogizmy zatem mogą występować nie tylko w naukach for-

⁵ *Tóp.* 105a 16–19; także *Ret.* 1356b 20–25 i *Tóp.* 157a 18–20.

⁶ Brak takiej definicji w pismach Arystotelesa doprowadził jednego z ich najwybitniejszych znawców, W. D. Rossa, do wniosku, że „entymemat jest dyskutowany w wielu miejscach *Retoryki* tak, że niemożliwe jest wydobycie z nich spójnej teorii jego natury” (Ross, 1949, s. 409).

⁷ *Ret.* 1356a 22, b5; 57a 23; 94a 26; 95b 22; 00b 27 nn.; 02a 29 nn.

malnych, ale i w dialektyce czy w argumentacji retorycznej (Grimaldi, 1972, s. 85)⁸. W *Retoryce* Arystoteles stwierdza, że „entymemat jest sylogizmem retorycznym”⁹ i twierdzi, że ten, kto zna źródła metodologiczne sylogizmu, winien być naturalnie uzdolniony, by rozwijać entymemat (*Ret.*, 1355a 8–14).

Różnica pomiędzy sylogizmem naukowym, a entymematem, jak wynika z teorii wiedzy przedstawionej w *Analitikach II*, opiera się na charakterze twierdzeń suponowanych w sylogizmie demonstrowanym i retorycznym. W sylogizmie naukowym przesłanki muszą być prawdziwe, pierwsze, bezpośrednio, lepiej znane, wcześniejsze od wniosku i muszą być jego przyczyną¹⁰, podczas gdy w entymemacie mogą być zarówno prawdopodobne, jak i konieczne (τεκμήρια). Prawdopodobieństwo przesłanek i takich wniosków wskazuje na pokrewieństwo retoryki z dialektyką, której sylogizm opiera się na przesłankach zgodnych z opinią powszechną (ἐξ ἐνδόξων; *Top.*, 100a 27–100b 18). Przesłanki stosowane w rozumowaniu entymematycznym, w przeważającej części prawdopodobne, nie wyczerpują jednak możliwości używania entymematu. Oznacza to, że dyskurs w retoryce może wykroczyć poza poznanie prawdopodobne. Z tego wynika, że retoryczny sylogizm, ze względu na jakość przesłanek (prawdopodobne albo konieczne), może występować jako sylogizm dialektyczny albo, czasami, jako ściśle naukowy (apodeiktyczny). Stąd entymemat wydaje się posiadać formę sylogizmu naukowego lub też dialektycznego (Grimaldi, 1972, s. 86).

⁸ Warto tu przytoczyć uwagi I. Hackinga, wedle którego „Istnieje powszechna zgoda, że *Topiki* i *Retoryka* reprezentują jedno z pierwszych kursów Arystotelesa. [...] *Topiki* są o sporze dialektycznym, prowadzonym w obie strony przez równouprawnionych dyskutantów. Retoryczny jest argument oratora adresowany do publiczności. [...] Następnym tej tezy jest stwierdzenie, nazywane przeze mnie «Przed logiką»: Arystoteles nie odkrył jeszcze sylogizmu w czasie, gdy wykładał retorykę i dialektykę ... Sylogizm wprowadził nowy rytuał do argumentu, który [to rytuał] po prostu nie został [jeszcze w czasach *Retoryki* i *Topiki*] odkryty. Tym [radikalne nowym] jest to, co teraz zwiemy ogólnie ważną formą argumentu. Jeżeli przesłanki są prawdziwe, konkluzja musi także być prawdziwa. Arystoteles, tworząc teorię sylogizmu, odkrył to, co nazywamy konsekwencją logiczną i ogólnie ważnym argumentem” (Hacking, 2013, s. 426).

⁹ W oryginale: ἐνθύμημα μὲν ῥητορικὸν συλλογισμὸν (*Ret.*, 1356b 4–5).

¹⁰ W oryginale: ἀληθῆ, πρῶτα καὶ ἄμεσα, γνωριμώτερα καὶ πρότερα καὶ αἴτια τοῦ συμπεράσματος (*An. II*, 71b 19).

Pytania rodzi natomiast sprawa formalnej konstrukcji entymematu¹¹. Wypowiedzi Arystotelesa nie wskazują na to, aby traktował entymemat jako zwykły sylogizm o trzech twierdzeniach. Stąd przyjęło się traktować sylogizm retoryczny jako skrócony, niepełny w formie sylogizm, sylogizm ze zlikwidowaną przesłanką albo pominiętym wnioskiem (Bitzer, 1959, s. 143)¹². Jednakże stwierdzenia Arystotelesa zawarte w *Retoryce* nie pozwalają – jak się wydaje – wprowadzać tego zastrzeżenia do definicji entymematu. Arystoteles wielokrotnie zwracał uwagę na możliwość pominięcia wniosku albo opuszczenia przesłanki większej, niemniej nie traktuje tego jako warunku *sine qua non* entymematu. Przykładem jest następujący passus z *Retoryki*: „Entymem opiera się na niewielu i najczęściej na mniejszej ilości przesłanek niż normalny sylogizm. Jeśli bowiem przesłanka jest ogólnie znana, nie ma potrzeby jej wymieniać, słuchacz sam ją uzupełni” (*Ret.*, 1357a 16–17). Te twierdzenia Stagiryty należy rozumieć jako wyznaczające pragmatyczny warunek sprawnego argumentowania, a mianowicie niewprowadzania niekoniecznych (z punktu widzenia przyjęcia argumentacji przez odbiorców) przesłanek, np. przesłanek, które są oczywiste, jak w przykładzie ze zwycięzcą w Olimpii¹³. Sens uwag Arystotelesa o formie entymematu dobrze wyraża fragment, „że entymem powinien być skondensowany jak najbardziej to możliwe” (*Ret.*, 1419a 18–19); chodzi o wymóg dla entymematu bycia krótkim, prostym i skondensowanym wnioskowaniem w możliwie najkrótszej formie¹⁴.

Uzasadnieniem wymogu maksymalnej kondensacji entymematu jest czynnik, który zawsze gra kluczową rolę w wypowiedzi reto-

¹¹ Praca Bitzer (1959) zawiera przegląd głównych stanowisk dotyczących tego problemu.

¹² W ten sposób traktują entymemat m.in. Cope, Baldwin, De Quincey; tak też przyjęło się traktować entymemat w większości popularnych podręczników logiki (por. np. Lechniak, 2012, s. 212).

¹³ „Aby np. stwierdzić, że Dorieus otrzymał wieniec jako nagrodę za zwycięstwo w zawodach sportowych, wystarczy powiedzieć, że zwyciężył w Olimpii. Nie ma już potrzeby dodawać, że za zwycięstwo w Olimpii otrzymuje się wieniec, bo wszyscy o tym wiedzą.” (*Ret.*, 1357a 18–21).

¹⁴ Wskazuje na to również wykład Arystotelesa o sentencji jako środku przekonywania. „A zatem skoro entymemy są rodzajem sylogizmów [...], to bliscy jesteście prawdy, że przesłanki lub wnioski entymemów, po odrzuceniu formy sylogizmu są sentencjami” (*Ret.*, 1357a 16–17). Sentencja przekształca się w pełny entymemat poprzez podanie uzasadnienia lub przyczyny dla danego twierdzenia będącego przesłanką lub wnioskiem.

rycznej, to jest obecność słuchaczy. Arystoteles – jak zauważa Grimaldi (1972, s. 88) – jest tu determinowany tym, że słuchacze są zorientowani na poznanie i zrozumienie przedmiotu mowy, poznanie, które on kwalifikuje jako μάθησις ταχεῖα – szybkie chwytnie problemu¹⁵. „Szybkie chwytnie problemu” – jak twierdzi Arystoteles w księdze III *Retoryki* – odbywa się na trzy sposoby: 1) przez entymemat ze względu na myśl, 2) przez przeciwstawienie ze względu na styl (styl antytetyczny) oraz 3) w języku przez metaforę (*Ret.*, 1410b 27–36). Arystoteles koncentruje więc uwagę na trzech składnikach mowy: myśli, języku i stylu. Entymemat powoduje to przez sposób, w jaki organizuje myśl; jasność stylu czyni to dzięki sposobowi, w jaki idea jest podkreślana poprzez strukturę zdaniową; w języku z kolei jest to struktura analogii w metaforze, której rezultatem jest „szybkie chwytnie” (μάθησις ταχεῖα). Związek entymematu ze stylem antytetycznym podkreśla stwierdzenie, że „również w sferze entymemu krótkie i zwarte oraz antytetycznie zbudowane zdania sprawiają wrażenie, że są entymemem, ponieważ taki właśnie sposób wyrażania się jest obszarem entymemu (χώρα ἐστὶν ἐνθυμηματος)” (*Ret.*, 1401a 4–6). Antyteza opiera się na relacji między dwoma pojęciami albo przesłankami, dzięki którym możemy w sposób bezpośredni przejść od znanego pojęcia do nowego pojęcia, albo od przesłanki już poznanej do mniej znanej. Jak wskazuje Hacking, istnieje zasadnicza różnica praktyczna między dialektyką i retoryką.

Retoryka odnosi się do publiczności, a ta ma krótki czas uwagi – stąd winno się unikać długich argumentów. Z powodu tej potrzeby krótkości, zgoda na wspólną wiedzę jest zawsze najlepszym punktem startowym. Kiedy orator jest w kontakcie z publicznością, większość przesłanek może być założona, a nie stwierdzana. Dialektyka, przez kontrast, dotyczy sporu między dwoma stronami. Tam i z powrotem. Kroki mogą być powtarzane, powtórnie wygłaszane, broniące i krytykowane, wspólnie lub indywidualnie. Dialektyka jest dialogiem, retoryka – monologiem (Hacking, 2013, s. 429).

Budowa mowy od strony stylistycznej (styl antytetyczny) i forma entymematu (z pominięciem jednego twierdzenia) mają więc na uwadze przede wszystkim prostotę i bezpośredniość konieczne dla zrozumienia przez słuchaczy. Natomiast wprowadzenie kompletnego poziomu dowodzenia do teorii retorycznej, jeżeli nie uniemożliwiałoby, to przynaj-

¹⁵ *Ret.*, 1410b, 10–12, 20–21, 25–26; 1400b, 31–34; 1357, 21.

mniej utrudniałoby porozumienie się ze słuchaczami. Twierdzenie więc jest pomijane w entymemacie z uwagi na pewną *praxis* i na swoją oczywistość. Istnieje, choć nie jest *explicite* wypowiedane. W tym sensie entymemat jest od strony formalnej normalnym sylogizmem, a różni się od sylogizmu dialektycznego i demonstratywnego kwalifikacją twierdzeń implikowanych w konkluzji albo w zakładanych w przesłankach.

2. ARGUMENTACJA PRZEZ ENTYMEMAT

Zasadniczą różnicę pomiędzy poszczególnymi rodzajami sylogizmów dostrzega Arystoteles w rodzaju wiedzy uzyskiwanej we wniosku. „Skoro więc entymemy opierają się na rzeczach prawdopodobnych i znakach, wynika stąd, że muszą im odpowiadać tego samego typu stwierdzenia” (*Ret.*, 1357a 32–33). Tę uwagę uzupełnia stwierdzenie, że „podstawę tworzenia entymemów stanowią, jak wiadomo, cztery rzeczy, a mianowicie: a) prawdopodobieństwo (εἰκόσ), b) przykład (παράδειγμα), c) świadectwo (τεκμήριον), d) znak (σημείον)” (*Ret.*, 1402b 12–14). Te „cztery rzeczy” dają się jednak w oparciu o tekst *Retoryki* zredukować do dwóch. Przykład bowiem może być źródłem entymematu, o ile może dostarczyć na podstawie podobnych przypadków ogólnie prawdziwych albo prawdopodobnych stwierdzeń, dzięki którym można prowadzić wnioskowanie poprzez zastosowanie entymematu (*Ret.*, 1402b 15–17). Przykład *dostarcza ogólności* poprzez błysk intuicji, dzięki której możliwe jest przejście od wiedzy o indywidualnym, jednostkowym fakcie do bezpośredniej wiedzy odnośnej zasady (Grimaldi, 1972, s. 104). W tym więc kontekście należy przykład rozumieć jako podstawę do wydobycia ogólnego założenia albo zasady. Świadectwo z kolei jest w rzeczywistości gatunkiem znaku, ponieważ „ze znaków jedne pozostają w takim stosunku do wniosku, jak szczegółowe do ogólnego, inne jak ogólne do szczegółowego. Te, które mają charakter konieczny, nazywają się dowodem (τεκμήριον), niekonieczne nie mają zaś oddzielnej nazwy (ἄνωμιον) odzwierciedlającej ich odmienność”¹⁶. Pozostaje zatem entymemat oparty na prawdopo-

¹⁶ *Ret.* 1357b, 1–7. Podbielski oddaje tu *tekmerion* (τεκμήριον) jako „dowód” w sensie znaku koniecznego – na przykład obecność mleka jest koniecznym znakiem, że kobieta jest albo była w ciąży – dla odróżnienia od znaku prawdopodobnego (na przykład bladłość kobiety może wskazywać na ciążę, ale niekoniecznie, bo może też być objawem zupełnie czegoś innego).

dobieństwie (ἐξ εἰκότων) oraz entymemat, który czerpie swoje przesłanki ze znaków (ἐκ σημείων).

Różnice między tymi dwoma rodzajami entymematu wyraża komentarz w *Analitykach I*: „*eikos* i *semeion* nie są tym samym, prawdopodobieństwo jest mianowicie ogólnie uznaną przesłanką (ἔνδοξος) [...], natomiast znak jest zdaniem demonstratywnym, koniecznym bądź ogólnie uznanym (πρότασις ἀποδικτικὴ ἀναγκαία ἢ ἔνδοξος)” (*An. I*, 70a 3–8). Odmienność między tymi dwoma źródłami ostatecznie opiera się na różnicy w rodzaju uzyskiwanej wiedzy, kiedy *semeion* i *eikos* są stosowane. Entymemat mianowicie nabudowany na prawdopodobieństwie (εἶκοτα) – jak zauważa Grimaldi (Grimaldi, 1972, s. 105 nn) – będzie dawał to, co jest nazywane *ratio essendi* faktu stwierdzonego we wniosku, to znaczy wyjaśnienie dlaczego ten wniosek jest faktycznie taki właśnie. Przesłanki więc zawierają rację dla faktu stwierdzonego we wniosku. Entymemat natomiast nabudowany na znakach (σημεῖα) wskazuje na *ratio cognoscendi* faktu stwierdzonego we wniosku, czyli wskazuje na symptom, z którego może być ów fakt wywnioskowany, to znaczy jak w dowodzie ze znaków w figurze I.

Żeby dobrze zrozumieć wyżej przedstawione rozróżnienie między *ratio essendi* a *ratio cognoscendi*, trzeba zatrzymać się nieco nad teorią sylogizmu Arystotelesa. Jak wiadomo, Arystoteles wyróżniał trzy figury sylogistyczne¹⁷, czyli:

Figura I	Figura II	Figura III
B jest A	B jest A	C jest A
<u>C jest B</u>	<u>C jest A</u>	<u>C jest B</u>
C jest A	C jest B	B jest A

Metodologiczna rola poszczególnych przesłanek jest wyznaczona przez funkcję terminów w sylogizmie¹⁸. Analizując rolę terminów

¹⁷ Figura IV zbierająca pozostałe ogólnie ważne tryby sylogistyczne została podana przez Galena. Oczywiście powyższy schemat pokazuje jedynie wzajemne położenie terminów – zarówno przesłanki jak i wniosek mogą być zarówno ogólne, jak i szczegółowe, twierdzące, jak i przeczące.

¹⁸ Oczywiście od strony czysto formalnej nie ma różnicy między przesłanką większą a mniejszą (jako że przesłanki występują w koniunkcji, a ta jest przemienne); niniejsze ustalenia dotyczące roli przesłanek w sylogizmie oparte są na eksplikacji dokonanej przez Achmanowa (Achmanow, 1965, s. 224–237).

w sylogizmie, można odróżnić ich funkcję logiczną i funkcję „z natury”. Pierwsza z funkcji to miejsce zajmowane przez termin w danym sylogizmie (szczególnie gdy idzie o termin średni, pośredniczący między przesłankami), druga zaś rola terminu średniego to rola ontologicznej przyczyny (racji) tego, co orzekamy we wniosku o podmiocie¹⁹. Jedynie w sylogizmach figury I te funkcje są zbieżne i można je zilustrować następującą tabelą:

Funkcje „z natury” terminów w I figurze			
Termin średni	obiektywna racja przysługiwania (lub nie) czegoś podmiotowi	to, co jest bliskie	B
Termin większy	własność przypisywana (zaprzeczana) podmiotowi na podstawie racji, której jest następstwem	nie migoce	A
Termin mniejszy	to, czemu coś jest przypisywane (zaprzeczane) na podstawie wiedzy o występowaniu w nim przyczyny przysługiwania (lub nie) czegoś (nosieli racji)	planety	C

Przedostatnia kolumna tabeli odwołuje się do znanego przykładu podanego przez Arystotelesa w rozdziale 13 księgi I *Analityk wtórych*:

To, co jest bliskie (B), nie migoce (A)
Planety (C) są bliskie (B)

Planety (C) nie migocą (A).

Termin średni odpowiada przyczynie tej własności, którą przypisuje się podmiotowi wniosku, wniosek nie tylko z konieczności wynika z przesłanek, ale właśnie dlatego, że zawiera wiedzę o związku przyczynowym, a więc koniecznym, musi także być z konieczności prawdziwy [...] W tym wypadku treść przesłanki większej ukazuje przyczynę i jej następstwa, a treść przesłanki mniejszej – wskazuje na obecność tej przyczyny w przedmiocie wnioskowania (Achmanow, 1965, s. 228).

¹⁹ „Wszystkie te przyczyny ujawniają się poprzez średnie. Bowiem to, co jeśli jest, to z konieczności musi być i coś innego, nie [ujawnia się], kiedy brana jest tylko jedna przesłanka, [potrzebne są w tym celu] co najmniej dwie [przesłanki] i następuje to w tym przypadku, gdy [obie przesłanki] mają jeden średni [termin]. Jeśli bierze się ten jeden [termin], to wniosek jest konieczny” (*An. II*, 11, 94a 23–27).

Sylogizm ten jest zatem przykładem wyżej wzmiankowanego sylogizmu ze względu na *ratio essendi*. Tymczasem, jak zauważa Arystoteles, nie zawsze tak jest. Arystoteles podaje bowiem następujący przykład sylogizmu nieopartego na znajomości przyczyny (*An. II*, 78a):

To, co nie migoce (B), jest bliskie (A)
Planety (C) nie migocą (B)

Planety (C) są bliskie (A)

Sylogizm taki nie powstaje z wiedzy o przyczynie, ale z wiedzy o tym, czym coś jest – planety nie dlatego są bliskie, że nie migocą, ale nie migocą ponieważ są bliskie. „Chociaż wniosek z konieczności wynika z przesłanek, jednak nie można go uznać za z konieczności zgodny z rzeczywistością, albowiem fakt, że podmiotowi przysługuje następstwo pewnej własności, nie czyni koniecznym tego, by podmiotowi przysługiwała sama ta własność” (Achmanow, 1965, s. 228). Mamy tu zatem przykład sylogizmu w *modus cognoscendi*. W sylogizmie opierającym się na znajomości przyczyny motywacja logiczna odpowiada realnej przyczynie pewnej własności – dlatego mamy i konieczność wynikania i konieczność rzeczywistej obecności w podmiocie realnej własności; w sylogizmie nie opierającym się na znajomości przyczyny tak nie jest – „motywacja logiczna nie odpowiada realnej przyczynie tej własności” (Achmanow, 1965, s. 228).

Definicja prawdopodobieństwa w *Retoryce* pozwala lepiej zrozumieć specyfikę argumentacji przez *eikos*: „prawdopodobnym jest to, co zdarza się zazwyczaj, nie wszystko jednak absolutnie, jak niektórzy to definiują, lecz tylko to, co należąc do rzeczy, które mogą być inne, tak się ma w stosunku do tego, do czego jest prawdopodobne, jak ogólne do szczegółowego” (*Ret.*, 1357a 34b 1). Prawdopodobieństwo opiera się na typowości i regularności cech przysługujących danej klasie rzeczy, a fakt przysługiwania danej cechy jest warunkiem orzekania. Przesłanka musi być znana i przyjmowana przez ogół²⁰. Przyjęcie przesłanek opartych na *eikos* prowadzi do nowego poznania, do wiedzy, która spełnia z jednej strony warunek logiczności, ponie-

²⁰ Jak wskazuje D. Walton (2001), gdy mówi się o wartości *eikos*, zamiast używać angielskiego słowa *probability* powinno się używać raczej *plausibility* („możliwy do przyjęcia, wiarogodny”).

waż twierdzenie implikowane tymi przesłankami wspiera się na regułach wnioskowania, z drugiej strony przesłanki te są przyjmowane przez umysł z uwagi na to, że ich twierdzenia odpowiadają obserwowanym faktom, co jest warunkiem uzgodnienia umysłu z rzeczywistością. *Eikos* wyraża możliwy do zrozumienia i stały aspekt rzeczywistego porządku. Wnioskowanie na podstawie *eikos* nie prowadzi do twierdzeń pewnych i koniecznych, ale dostarcza szczególnie racjonalnego gwarantu, że wniosek reprezentuje obiektywny fakt (Grimaldi, 1972, s. 109 n).

Z kolei w określeniu znaku z *Analitik I* (*An. I*, 70a 7–9) jest wskazanie na relację, jaka zachodzi między dwiema rzeczywistościami w porządku istnienia, dzięki czemu poznanie jednego elementu prowadzi do poznania drugiego. Znak jest relacją między „dwoma rzeczami”, które posiadają swoją podstawę w naturze rzeczywistości i istnienia tych rzeczy jest obiektywne, warunkowane jedynie od strony zależności istnienia jednej, istnieniem czy zachodzeniem drugiej. Relacja pomiędzy znakiem a oznaczanym kieruje umysł od tego, co znane, do tego, co nieznanne, ponieważ zachodzi zależność jednego od drugiego. Jest to relacja realna, która ma swoją podstawę w *esse* znaku, z uwagi na co jest to relacja formalnie przyczynowa (Grimaldi, 1972, s. 110). W znaku jest możliwość poznania tego, co oznaczane. Z uwagi na te cechy Arystoteles uważa, że *semeion* ma większą siłę dowodową niż *eikos*, co jasno wynika z rozdziału 27 *Analitik I*, gdzie jest analizowane użycie znaku w figurach sylogizmu. Ogólnie siłę dowodową znaku wyraża formuła, że „znak chce być zdaniem demonstratywnym, koniecznym bądź ogólnie uznanym”²¹. Istnieją zatem różne rodzaje znaków: konieczne i ogólnie uznane (*ἢ ἀναγκαῖα ἢ ἐνδοξος*), co wydaje się korespondować z dystynkcją dokonaną w *Retoryce* na znaki konieczne (*τεκμήριον*) i niekonieczne (*σημεῖον ἀνώμιμον*). *Tekmerion* zawiera w sobie element konieczności w relacji do tego, co oznacza (*πρότασις ἀποδεικτικῆ ἀναγκαῖα*), podczas gdy *semeion anonymon* wskazuje na oznaczanie tylko z prawdopodobieństwem (*πρότασις ἀποδεικτικῆ ἐνδοξος*). To rozróżnienie znajduje swój wyraz w rozłożeniu albo układzie terminów w sylogizmie. *Tekmerion* mianowicie jest terminem średnim entymematu lub sylogizmu figury I i zakłada relację konieczności w stosunku do desygnatu.

²¹ W oryginale: *σημεῖον δὲ βούλεται εἶναι πρότασις ἀποδεικτικῆ* (*An. I*, 70a 6–7).

Sytuacja ta ma miejsce w entymematach I figury. Mamy bowiem:

[Każda kobieta posiadająca mleko (B) jest brzemienna (A)]
Ta kobieta (C) posiada mleko (B)
Ta kobieta (C) jest brzemienna (A).

Jeśli przyjmiemy tylko drugą przesłankę – mamy znak; jeśli uzupełnimy ją o przesłankę pierwszą (domyślną) – otrzymujemy sylogizm. Jak widać taki sylogizm retoryczny jest sylogizmem „z natury”, jako że funkcja logiczna terminu średniego pokrywa się z jego funkcją „przyczynową”.

Semeion anonymon natomiast stanowi termin skrajny wnioskowania i nie oznacza konieczności. Z kolei jako termin średni *semeion anonymon* z *Retoryki* jest identyfikowany w figurze II i III. „Sylogizm w figurze ostatniej (III) może być obalony, nawet gdyby wniosek był prawdziwy, dlatego mianowicie, że wniosek nie jest ogólny i nie odnosi się do sprawy, o którą chodzi”. Natomiast „sylogizm według figury środkowej (II) podlega w ogóle obaleniu, bo nigdy nie może powstać sylogizm, gdy terminy pozostają do siebie w takim stosunku, bo z tego, że kobieta ciężarna jest blada i że ta kobieta jest blada, nie musi koniecznie wynikać, że jest ona ciężarna” (*An. I*, 70a 30-37).

Dla figury II Arystotelesa przykład można przedstawić następująco (symbole A, B, C oznaczają symbole z natury):

Kobieta brzemienna (B) ma bladą cerę (A).
Ta kobieta (C) ma bladą cerę (A).
Ta kobieta (C) jest brzemienna (B).

Celem argumentacji jest wykazanie brzemienności kobiety, racją – błądność cery jako to, co towarzyszy brzemienności i może być orzeczone o kobiecie; jeśli występuje tylko druga przesłanka, mamy znak; jeśli zaś obie przesłanki wystąpią łącznie, otrzymujemy sylogizm. „W entymemacie sprowadzonym do drugiej figury znak (być bladą), mimo że wedle swej funkcji logicznej jest średni, to jednak ze względu na swą naturę, jako następstwo, winien nosić nazwę terminu większego i być oznaczany literą A” (Achmanow, 1965, s. 319) (podobna sytuacja ma miejsce z entymematami figury III).

II figura	
Cel:	na podstawie braku następstwa w podmiocie wywnioskować o braku w nim obiektywnej racji.
Skutek formalny:	obie przesłanki nie mogą być twierdzące.
Przesłanka większa:	ogólna: wyraża związek racji i następstwa.
Następstwo przeczące w przesłance większej:	przesłanka mniejsza: przypisuje podmiotowi coś przeciwnego – jest twierdząca.
Następstwo twierdzące w przesłance większej:	przesłanka mniejsza zaprzecza występowaniu następstwa w podmiocie.
Wniosek dla entymematu:	znak w figurze drugiej - następstwem; nie jest znakiem dowodzącym.

3. ENTYMEMAT POZORNY

Jak pokazaliśmy powyżej, entymematy przez znak i przez prawdopodobieństwo dość łatwo dają się sprowadzić do sylogizmu demonstratywnego i mogą być badane za pomocą „zwykłych” metod badania poprawności sylogizmów (różnią się od sylogizmu demonstratywnego jedynie rodzajem przesłanek). Inaczej rzeczy mają się z sylogizmem pozornym²². Dla Arystotelesa wykład o entymemacie *pozornym* i *obalającym* ma następujące cele:

- (a) odsłonięcie możliwych błędów i wybiegów w rozumowaniu logicznym;
- (b) pokazanie metod walki z nimi. Jest to obrona logosu przeciw źle ukierunkowanemu i niepoprawnemu argumentowaniu.

²² Grimaldi zauważa, że „rzadko dyskutuje się to, co Arystoteles nazywa entymematem pozornym i obalającym. Ta powściągliwość jest zadziwiająca, ponieważ reprezentują one inny aspekt entymematu i zrozumienie ich wydaje się konieczne do pełniejszego zrozumienia entymematu i rozumowania entymematycznego. W obecnym kontekście są one szczególnie istotne i instruktywne, ponieważ potwierdzają one trzy punkty istotne dla entymematu jako narzędzia rozumowania: 1) fakt, że retoryka jest skoncentrowana na prawdzie; 2) strukturalnej formie entymematu i 3) charakterze jego przedmiotu (Grimaldi, 1972, s. 94).

Arystoteles w *Dowodach sofistycznych*²³ oraz w *Retoryce* (B24) dokonuje klasyfikacji dziewięciu toposów jako przykładów dla entymematu pozornego uznawanego za wnioskowanie niesprawne, czyli logicznie niepoprawne, które można zgrupować w następujący sposób:

- (i) formalnie niepoprawne – traktowane jako sylogizm w jednej z trzech figur sylogizmu zawierają błąd formalny;
- (ii) materialnie – treść twierdzeń (przesłanek) takiego entymematu jest fałszywa – niekonieczna, albo nieprawdopodobna, albo niemożliwa.
- (iii) łączy w sobie zarówno brak w formie sylogistycznej, jak i w rozumowaniu przez pozornie prawdopodobne przesłanki, a więc imituje wynikanie, które w rzeczywistości nie zachodzi, na przykład: „[...] jednych ocalił, innych pomścił, wszystkich Hellenów wyzwolił” (*Ret.* 1401a 10–11); każde z tych zdań jest wnioskiem na podstawie innych przesłanek czy argumentów.

Ad (i) Entymematami pierwszej grupy w katalogu z *Retoryki* [B24] Arystotelesa są toposy Ib, II, VIII, IX. Wnioskowania te są formalnie niepoprawne, a mianowicie:

- Ib wynika ze swoistego wykorzystania homonimii dla stworzenia pozoru wnioskowania;
- II bierze całość i jej składniki za tożsame, choć często takimi nie są²⁴;

²³ *Dowody sofistyczne* (165b 23 nn.) podają dwa rodzaje „fałszywego” wnioskowania: (i) *παρὰ τὴν λέξιν* (*fallacia dictionis*) – wnioskowanie polegające na specyficznym wykorzystaniu form językowych, które „stwarzają pozór odparcia twierdzenia”; w sylogizmach pozornych są wykorzystywane następujące formy językowe: 1) homonimia (ὁμωνυμία), 2) amfibolia – słowa dwuznaczne (ἀμφιβολία), 3) połączenie wyrażen (συνθέσις), 4) rozdzielenie wyrażen (διαίρεσις), 5) prozodię, czyli zmianę długości samogłosek (προσῳδία), 6) błędne formy gramatyczne (σχημα λέξεως). (ii) *ἔξω τῆς λέξεως* (*fallacia extra dictionem*) – wnioskowanie oparte na wykorzystaniu form pozajęzykowych w sposób błędny.

²⁴ „Znając litery, zna słowo, bo słowo to są litery” można wykazać jego niepoprawność przez następującą rekonstrukcję: Kto zna [wszystkie] elementy całości, zna całość. Każde słowo to całość złożona z liter. Zatem każdy, kto zna [wszystkie składające się na słowo] litery, zna słowo (*Ret.*, 1401 a).

- VIII – błąd polega na pominięciu terminu średniego;
- IX (*fallacia secundum quid est similiter*) – opiera się na zamiennym używaniu pojęć w znaczeniu absolutnym, tzn. bezwzględnym i szczegółowym²⁵;

Ad (ii) Wnioskowania materialnie niepoprawne, gdzie fałszywość jednej z przesłanek może być powodowana przez topozy V-VII, które są formalnie niepoprawne²⁶:

- V (*fallacia accidentis*; *Dow. sof.*, 166b 28–32) – błąd polega na tym, że przyjmuje się, że to samo przysługuje istocie rzeczy, co jednemu z jej przymiotów;
- VI (*fallacia consequentis*; *Dow. sof.*, 167b 1–9) – błąd pochodzi z przekonania, że wolno odwrócić kolejność następstw, tj. z założenia, że każde A jest B, przyjmuje się, że każde B jest również A (albo inaczej: z założenia, że gdy jest A, to jest B przyjmuje się, że gdy jest B, to również jest A);
- VII (*fallacia propter non causam ut causa*; *Dow. sof.*, 167b 21 nn) – przyjmuje się zasadę następstwa czasowego jako właściwej przyczyny (*post hoc ergo propter hoc*).

Ad (iii) Wnioskowanie obciążone błędem zarówno od strony formy sylogizmu, jak i od strony treści: poprzez posługiwanie się przesłankami pozornie prawdopodobnymi (IV) lub przez sugerowanie, że są one wynikiem rozumowania, którego faktycznie brak (Ia, III).

²⁵ Rekonstrukcja przykładu: To, co nie istnieje, jest przedmiotem wyobrażenia. Cokolwiek jest przedmiotem wyobrażenia, istnieje [jako przedmiot wyobrażenia]. Zatem to, co nie istnieje, istnieje [jako przedmiot wyobrażenia]. Normalnie, po uwzględnieniu zawartości w nawiasach kwadratowych, mamy sylogizm Barbara; usunięcie zawartości w tych nawiasach sprowadza znaczenie względne do absolutnego. Wtedy mamy rozróżnienie: „istnieje (realnie)” – „istnieje (jako przedmiot wyobrażenia)” (*Dow. sof.*, 166b 37–167a 19).

²⁶ Ściśle mówiąc, topozy V–VII są – podobnie jak topozy grupy I – przykładami wnioskowań formalnie niepoprawnych. To co je różni od toposów grupy I to fakt użycia ich jako pozornego uzasadnienia dla przesłanek (a nie, jak w grupie I – uzasadnienia dla wniosku). Ich rezultatem są fałszywe przesłanki. Właściwiej byłoby więc powiedzieć o toposach grupy II, że przesłanki są błędnie uzasadnione (*petitio principii*).

Istotną własnością entymematu pozornego jest więc to, że związany jest z nieadekwatnym przedstawieniem rzeczywistości, jaka jest i jaka może być poznana (Grimaldi, 1972, s. 95), ponieważ „istotę sofistyki wyznacza nie umiejętność, lecz cel działania” (*Ret.* 1355b 17–18). W każdym przypadku entymemat pozorny zawsze niesprawnie dowodzi prawdopodobnej wiedzy, tzn. wiedzy dotyczącej rzeczywistości kontyngentnej, ale zwykle daje pozór dowodzenia – φαίνεσθαι δεικνύναι (*Ret.* 1356a 36). Arystoteles nazywa również entymemat pozorny syllogizmem erystycznym, czyli argumentacją erystyczną (*Top.* 100b 13–101a 4)²⁷, rozumiejąc przez to argumenty, „które wnioskuje z tego, co się wydaje wiarygodne, ale nie jest takie, albo te, które tylko pozornie wnioskuje” (*Dow. sof.* 165b 7–8).

4. ENTYMEMAT OBALAJĄCY

Według Arystotelesa argumenty można zbijać na dwa sposoby: 1) tworząc przeciwstawny syllogizm (ἀντισυλλογισάμενον), 2) wnosząc sprzeciw (ἐνστάσιον) (*Ret.*, 1402a 31).

Ad (1) Różnicę między entymematem potwierdzającym i obalającym [deiktycznym i elenktycznym] Arystoteles określa, wpisując argumentację logiczną w retoryce w kontekst argumentacji dialektycznej:

[...] istnieją mianowicie dwie odmiany entymemów: entymemy deiktyczne, które potwierdzają, że coś istnieje lub nie istnieje i obalające. Różnica między nimi jest taka, jak w dialektyce między syllogistycznym dowodem i obaleniem dowodu. Entymem deiktyczny jest to wnioskowanie [dedukcja] na podstawie uznanych przesłanek, obalający jest natomiast wykazaniem niezgodności we wnioskowaniu (*Ret.*, 1396b 23–28).

Relacja zachodząca między entymematem deiktycznym i elenktycznym w retoryce jest więc analogiczna do relacji między syllogizmem dialektycznym a elenchos w dialektyce (*Dow. sof.*, 164b 27 - 165a 3). „Jak elenchos i dialektyczny syllogizm są obydwoma syllogizmami, jeden

²⁷ Są według Arystotelesa trzy typy argumentacji; kryterium tej dystynkcji stanowi cel i jakość/treść przesłanek: (1) argumentacja naukowa/w nauce – celem jest prawda; przesłanki dowodów są prawdziwe/konieczne; (2) argumentacja w retoryce – celem jest pokonanie oponenta; przesłanki dowodów są prawdopodobne, tzn. zgodne z opinią powszechną – ἐξ ἐνδόξων; (3) argumentacja erystyczna/sofistyczna – treść sporu jest obojętna; ten rodzaj dyskusji uprawiali sofisci, a Arystoteles nazywa je słowami ἀγωνικῶς lub ἐριστικῶς, jest to przedmiotem *Dowodów sofistycznych*.

destrukcyjnym drugi konstrukcyjnym, tak i elenktyczny i deiktyczny entymemat są obydwoma entymematami. Różnica między nimi opiera się na tym, że elenktyczny entymemat (jak elenchos) jest wnioskowaniem ukierunkowanym na odparcie wniosku implikowanego deiktycznym entymematem” (Grimaldi, 1972, s. 100)²⁸. Entymematy deiktyczne i elenktyczne posługują się tymi samymi toposami i te toposy, kategorie argumentowania, są oparte zwykle na prawdopodobieństwie (ἐκ τῶν ἐνδόξων), co powoduje, że wiele z nich jest wobec siebie opozycyjnych (*Ret.* 1402a 33–35). Dzięki możliwości istnienia opozycyjnych prawdopodobieństw istnieje racja dla posługiwania się obalającym entymematem, dzięki czemu można przeprowadzić dowód negujący wniosek entymematu dowodzącego, zachowując te same kategorie argumentowania.

Ad (2) „Sprzeciwem (ἐνστάσις) będzie przesłanka przeciwstawna innej przesłance” (*An. I*, 69a 37); *enstasis* polega na stanięciu na drodze rozumowania oponenta, by zablokować mu przez sprzeciwienie się jedną z przesłanek, nie czekając aż on sformułuje sylogizm, na co należałoby odpowiedzieć kontrsylogizmem. *Enstasis* ogranicza się do kwestionowania przesłanek ogólnych, a sprzeciw musi być dokonany w tej samej figurze, w której wyjściowy sylogizm był formułowany (Arystoteles, wyd. 1990, s. 247, przypis 95).

W *Retoryce* Arystoteles podaje cztery rodzaje kwestionowania przesłanek przeciwnika: „Sprzeciw wnosi się natomiast, jak to wyjaśniliśmy w *Topikach*, na cztery sposoby: na podstawie samej rzeczy; na podstawie podobieństwa; na podstawie przeciwieństwa; na podstawie istniejących już rozstrzygnięć”²⁹. Kazimierz Leśniak w komentarzu do *Analityk I* w sposób krótki i jasny wyjaśnia kwestię sprzeciwu (ἐνστάσις):

1) na podstawie samej rzeczy (ἐξ ἑαυτοῦ) – jeżeli ktoś stwierdza, że miłość jest dobra, odpowiadamy albo a) ogólnie, stwierdzając, że każda potrzeba jest zła, albo b) szczegółowo, stwierdzając, że miłość nie-szczęśliwa jest zła³⁰.

²⁸ Por. *Ret.*, 1403a 15–31, także 1418b 2–6.

²⁹ αἱ δ' ἐνστάσεις φέρονται καθάπερ καὶ ἐν τοῖς τοπικοῖς τετραχῶς ἢ γὰρ ἐξ ἑαυτοῦ ἢ ἐκ τοῦ ὁμοίου ἢ ἐκ τοῦ ἐναντίου ἢ ἐκ τῶν κεκιμμένων (*Ret.*, 1402a 34 nn).

³⁰ Arystotelesa argument wyjściowy można przedstawić w postaci rozumowania: Każda potrzeba czynienia dobra jest dobra (P; przesłanka entymematyczna). Miłość jest potrzebą czynienia dobra (Q). Zatem każda miłość jest dobra (R). Według I sposobu obalamy przesłankę większą za pomocą argumentu: Każdy brak

2) na podstawie podobieństwa ($\epsilon\kappa\ \tau\omicron\upsilon\ \omicron\mu\omicron\iota\omicron\upsilon$) – jeżeli zdanie kwestionowane stwierdza, że ci, którzy byli źle traktowani nienawidzą tych, którzy ich tak traktowali odpowiadamy, że ci którzy byli dobrze traktowani nie zawsze dobrze traktują tych, którzy ich tak traktowali³¹.

3) na podstawie przeciwieństwa ($\epsilon\kappa\ \tau\omicron\upsilon\ \epsilon\nu\alpha\nu\tau\iota\omicron\upsilon$) – jeżeli ktoś twierdzi, że dobry człowiek czyni dobrze wszystkim swoim przyjaciołom, odpowiadamy, że człowiek zły nie czyni zła wszystkim swoim przyjaciołom.

4) na podstawie istniejących już rozstrzygnięć ($\epsilon\kappa\ \tau\omicron\upsilon\ \kappa\epsilon\kappa\iota\mu\mu\acute{\epsilon}\nu\omicron\upsilon$) – jeżeli zdanie kwestionowane głosi, że powinniśmy być zawsze wyrozumiali dla pijanych, odpowiadamy, że Pittakos nie jest bynajmniej godzien pochwały, bo gdyby był, to nie zasługiwałby na większą karę niż ten, kto w stanie nietrzeźwym czynił źle” (Arystoteles, wyd. 1990, s. 248, przypis 99).

Na podstawie uwag sformułowanych wyżej można stwierdzić, że *enstasis* jest prawdopodobnym założeniem, które sugeruje przekonywanemu fałszywość twierdzenia przeciwnika, a ściślej mówiąc, podważa jego przekonanie o prawdziwości tego twierdzenia, atakując którąś z przesłanek albo wykazując, że jego rozumowanie prowadzące do uzasadnienia przesłanki jest niesprawne. Takie wyjaśnienie koresponduje ze wspomnianą już definicją *enstasis* w *Analitykach I*, mianowicie że „*enstasis* jest przeciwną przesłanką do innych przesłanek” (*An. I*, 69a 37). Na użycie *enstasis* w atakowaniu argumentu można spojrzeć od strony współczesnych logik nieklasycznych. Klasyczny rachunek zdań (i klasyczna konsekwencja) nie umożliwia adekwatnego ujęcia argumentowania przez *enstasis*. Sedno bowiem tego typu argumentowania polega na „zatrzymaniu” argumentu przeciwnika przez podważenie jego przesłanki. Tymczasem logika klasyczna jest monotoniczna, tzn. Jeśli $X \vdash \varphi$, to $(X \cup \psi) \vdash \varphi$ (najwyżej zbiór przesłanek jest sprzeczny i wówczas zbiór zdań z nich wyprowadzonych jest zpełniony, a więc

jest złem. Każda potrzeba jest brakiem. Zatem każda potrzeba jest złem. A zatem i potrzeba czynienia dobra jest złem.

³¹ Tu znowu atakowany argument można przedstawić w postaci sylogizmu *Barbara*: Każdy, kto doznał przykrości, nienawidzi. Każdy, kto doznał zła, doznał przykrości. Zatem każdy, kto doznał zła, nienawidzi. Proponowany jest atak na pierwszą przesłankę tego argumentu za pomocą kontrtezy: „Ci, którzy doznali dobra, nie zawsze kochają.” Owa kontrteza może być wsparta za pomocą argumentu: [Każde] doznawanie dobra jest podobne do doznawania zła. Pewni doznający dobra nie kochają. Zatem pewni doznający zła nie nienawidzą.

trywialny). A zatem dodanie przesłanki *enstasis* co najwyżej przepelni system wniosków. Z punktu widzenia teorii argumentacji oczywista jest niepożądanłość takiego ujęcia blokowania przesłanki. Wydaje się, że np. logiki niemonotoniczne mogą tu być użytecznym narzędziem³².

Powiemy, że *rozumujemy niemonotonicznie*, kiedy w taki sposób wyciągamy konkluzje na podstawie danych informacji, że może ona być odrzucona, jeśli zdobędziemy dodatkowe informacje, nawet nie odrzucając żadnej ze starych przesłanek. Krótko mówiąc, daną relację konsekwencji nazwiemy *niemonotoniczną* wtedy i tylko wtedy, gdy może być tak, iż zdanie x jest konsekwencją zbioru zdań A , ale nie jest konsekwencją jego nadzbioru $A \cup B$ (Makinson, 2008, s. 2).

Tak więc wracając przykładowo³³ do *enstasis* na podstawie samej rzeczy (ἐξ ἑαυτοῦ) („jeżeli ktoś stwierdza, że miłość jest dobra, odpowiadamy albo a) ogólnie, stwierdzając, że każda potrzeba jest zła, albo b) szczegółowo, stwierdzając, że miłość nieszczęśliwa jest zła”): teza, że miłość jest dobra, opiera się na założeniach domyślnych (jak pokazano

³² Innym narzędziem mogą być np. formalne teorie zmiany przekonań opisujące formalne warunki racjonalnej zmiany przekonań, czyli ich dodawania (ekspansji), usuwania (kontrakcji) i „zamiany” danego przekonania na przekonanie z nim sprzeczne (rewizji); w odniesieniu do problemu *enstasis* najbliższe byłyby operacja kontrakcji: po prostu na skutek podanego argumentu zmuszamy przeciwnika, żeby zawiesił sąd o prawdziwości uznawanej wcześniej przesłanki; o szczegółach formalnej teorii zmiany przekonań zobacz w (Lechniak, 2011). Z kolei w tzw. epistemologii formalnej np. znana jest koncepcja argumentacji podważalnych J. Pollocka. Podstawowe dla tej koncepcji jest rozróżnienie: schematy podważalne – schematy niepodważalne. Rozumowanie w zgodzie ze schematami rozumowania podważalnego dostarcza racji dla wniosku i uprawomocnia konkluzje pod nieobecność sprzeciwiających się jej informacji. Ze schematami rozumowań podważalnych skojarzony jest zbiór anulatorów (blokad, *defeaters*), które mogą podważyć uzasadnienie wniosku. Jeśli z rozumowaniem nie skojarzono zbioru anulatorów, jest ono niepodważalne (np. rozumowania oparte na prawach logiki). Można odróżnić dwa rodzaje anulatorów: „odrzucający” (*rebutting defeater*), czyli argument za przeciwną konkluzją (racja za odrzuceniem konkluzji) i anulator „przecinający” (*undercutting defeater*), który atakuje związek między przesłankami a wnioskiem rozumowania podważalnego; por. (Pollock, 2008) i/lub (Pollock, Gillies, 2000). Jak słusznie sugeruje recenzent niniejszego artykułu, można by łączyć *rebutting defeaters* z kwestią przeciwnych sylogizmów, a używanie toposów opartych na zawodnych w niektórych sytuacjach formach wnioskowania – z *undercutting defeaters*.

³³ Poniższa próba ma jedynie charakter wstępny i niewątpliwie wymaga dopracowania; chodzi nam jedynie o próbę pokazania, że można opisywać *enstasis* w języku logik niemonotonicznych.

w rekonstrukcji w przypisie 68) – *enstasis* atakuje przesłankę domyślną, że każda potrzeba czynienia dobra jest dobra. Wprowadzając znak \models jako symbol inferencji entymematycznej³⁴ możemy zapisać to atakowane wyjściowe rozumowanie w postaci $P \wedge Q \models R$, podczas gdy kontrargument („Każda potrzeba jest zła” (S)) dołączony do zbioru przesłanek powoduje negację wniosku, czyli $(P \wedge Q \wedge S) \models \neg R$, a w konsekwencji do $(P \wedge Q \wedge S) \not\models R$.

5. PODSUMOWANIE

Podsumowując, możemy wskazać następujące wnioski:

(i) entymemat czerpiący swoje twierdzenia zarówno z tego, co prawdopodobne ($\epsilon\acute{\iota}\kappa\omicron\varsigma$, $\sigma\eta\mu\epsilon\acute{\iota}\omicron\nu$ $\acute{\alpha}\nu\acute{\omega}\nu\mu\omicron\nu$), jak i z tego, co konieczne, implikuje wnioski odpowiadające swoim supozycjom, a więc twierdzenia sylogizmu (retorycznego) mogą mieć wartość tylko prawdopodobieństwa albo mogą mieć charakter zdań ściśle naukowych ($\tau\epsilon\kappa\mu\acute{\eta}\rho\iota\omicron\nu$), jak w przypadku konkluzji w sylogizmie apodeiktycznym.

(ii) entymematy dowodzące czy obalające nie różnią się (uwzględniając pomijaną przesłankę większą) w strukturze od sylogizmów apodeiktycznych; różnica leży w ich przesłankach. Ponieważ cel entymematu jest retoryczny (przekonanie słuchacza), wymagana jest zwięzłość argumentu, co powoduje pomijanie przesłanki większej (jako domyślnej).

(iii) ta zwięzłość entymematu umożliwia użycie entymematów pozornych, czyli rozumowań niesprawnych logicznie; po „rozwinęciu” takiego entymematu pozornego do postaci sylogizmu pełnego owa niesprawność staje się oczywista.

(iv) w analizie argumentacji entymematycznej jest wielkie miejsce do stosowania współczesnych logik (teorii) niemonotonicznych (np. *default logic*, *defeasible logic* czy teorii zmian przekonaniowych)³⁵.

³⁴ J. Malinowski (1997) wskazuje, że podobnie jak w klasycznej formalizacji wnioskowania używalibyśmy zwrotów „Jeśli prawdą jest P , to musi być prawdą Q ” albo „Jeśli przyjmujemy P , to musimy przyjąć Q ”, tak przy formalizacji wnioskowań potocznych użyjemy zwrotów takich jak np. „Jeśli P , to zwykle Q ”, „Jeśli P jest akceptowalne, to akceptowalne jest Q ”, „Jeśli P jest prawdopodobne, to prawdopodobne jest Q ”.

³⁵ Jak dotąd, nie znaleźliśmy prac, które by realnie, a nie jedynie postulatywnie pokazały zastosowanie tych logik w formalnej analizie entymematu.

BIBLIOGRAFIA

- Achmanow, A. (1965). *Logika Arystotelesa*. Warszawa: PWN.
- Bitzer, L. (1959). Aristotle's Enthymeme Revisited. *Quarterly Journal of Speech*, 45, 399–408. Przedruk w: K. V. Erickson (red.). *Classical Heritage of Rhetoric* (s. 141–155). Metuchen, New Jersey: Scarecrow Press 1974 .
- Grimaldi, W.M.A. (1972). *Studies in the Philosophy of Aristotle's Rhetoric*. Wiesbaden: Franz Steiner Verlag.
- Hacking, I. (2013). What Logic did to Rhetoric. *Journal of Cognition and Culture*, 13, 419–436.
- Lechniak, M. (2011). *Przekonanie i zmiana przekonań*. Lublin: Wyd. KUL.
- Lechniak, M. (2012). *Elementy logiki dla prawników*. Lublin: Wyd. KUL.
- Malinowski, J. (1997). Logika niemonotoniczna. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, 21(1), 37–53.
- Madden, E. H. (1952). The Enthymeme: Crossroads of Logic, Rhetoric and Methaphysics. *Philosophical Review* 61, 368–376.
- Madden, E. H. (1957). Aristotle's Treatment of Probability and Signs. *Philosophy of Science*, 24, 167–172.
- Makinson, D. (2008). *Od logiki klasycznej do niemonotonicznej*. Toruń: Wyd. Naukowe UMK.
- Malinowski, J. (1997). Logika niemonotoniczna. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, 21(1), 37–53.
- McBuruney, J. H. (1936). The Place of Enthymeme in Rhetorical Theory. *Speech Monographs* 3. Przedruk w: K.V. Erickson (red.), *Aristotle, The Classical Heritage of Rhetoric* (s. 117–140). Metuchen, New Jersey: Scarecrow Press.
- Perelman, Ch. (2002). *Imperium retoryki*. Warszawa: PWN.
- Pollock, J. (2008). *Defeasible Reasoning*. W: J. Adler, L. Rips (red.), *Reasoning: Studies of Human Inference and its Foundations* (s. 451–470). Cambridge: Cambridge University Press.
- Pollock, J., Gillies, A. (2000). Belief Revision and Epistemology. *Synthese*, 122, 69–92.
- Ross, W. D. (1949). *Aristotle's Prior and Posterior Analytics*. Oxford: Oxford University Press.
- Sprute, J. (1982). *Die Enthymemtheorie der aristotelischen Rhetorik*. Gottingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Walton, D. (2001). Enthymemes, Common Knowledge, and Plausible Inference. *Philosophy and Rhetoric*, 34(2), 93–112.

ARGUMENTATION STRATEGIES IN ARISTOTLE'S RHETORIC:
THE APPARENT ENTHYMEME AND THE REFUTING ENTHYMEME

ABSTRACT: The aim of the article is to confirm the thesis of Ch. Perelman on the homogeneity of Aristotle's results regarding the theoretical and practical syllogism by presenting the concept of enthymeme; the article presents a description of what the enthymeme is and what place it occupies in the theory of Aristotle's rhetoric; the concept of enthymeme is confronted with the concept of syllogism, the structure of the argumentation through the enthymeme is outlined and the particular types of the enthymeme distinguished by Aristotle, namely the apparent enthymeme and the refutational enthymeme, are also discussed. An attempt to look at the analyzed types of enthymemes from the point of view of contemporary logic (especially nonmonotonic logic) is also undertaken.

KEY WORDS: argumentation, enthymeme, syllogism, Aristotle's rhetoric, apparent enthymeme, refutative enthymeme, nonmonotonic logics

KRZYSZTOF A. WIECZOREK*

OCENA ARGUMENTÓW W KONTEKŚCIE NAUCZANIA KRYTYCZNEGO MYŚLENIA

STRESZCZENIE: Jednym z najważniejszych celów kursów krytycznego myślenia powinno być dostarczenie słuchaczom narzędzi pomocnych w podejmowaniu trafnych decyzji w codziennym życiu. Podczas takich kursów wiele uwagi poświęca się zazwyczaj wyrabianiu u studentów umiejętności oceny argumentów. W niniejszym artykule próbuję odpowiedzieć na pytanie – jaka metoda oceny argumentów najlepiej nadaje się do zastosowania podczas kursów krytycznego myślenia? Jak sądzę, metoda taka powinna być możliwie najbardziej intuicyjna, „przyjazna użytkownikowi” – prosta zarówno do opanowania, jak i późniejszego stosowania. Są to warunki konieczne do tego, aby osoby, które ukończyły kurs, faktycznie wykorzystywały ją w codziennych sytuacjach. W artykule opisuję metodę oceny argumentów, która, jak mi się wydaje, spełnia te warunki. Metoda ta opiera się przede wszystkim na koncepcjach S.N. Thomasa (1986) i M. Tokarza (2006). Jej szczegóły, a także sposób prezentowania jej studentom, wypracowałem podczas prowadzonych przeze mnie kursów z zakresu logiki nieformalnej i krytycznego myślenia.

SŁOWA KLUCZOWE: myślenie krytyczne, ocena argumentu, odpieranie argumentu, schematy argumentacyjne

1. WSTĘP

Myślenie krytyczne to temat budzący obecnie duże zainteresowanie. W świecie, w którym mamy niemal nieograniczony i bardzo szybki dostęp do ogromnej ilości informacji, niezwykle istotne stają się

* Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Nauk Społecznych. E-mail: krzysztof.wieczorek@us.edu.pl. ORCID: 0000-0002-9352-1512.

umiejętności odróżniania faktów od tzw. fake-newsów, odpowiedniej selekcji danych (oddzielania spraw istotnych od nieważnych), a także obrony przed różnorodnymi technikami manipulacyjnymi wykorzystywanymi często przez handlowców, reklamodawców, polityków, czy też pospolitych naciągaczy. Uważa się, że umiejętności te można wykształcić podczas kursów krytycznego myślenia, których organizowana jest coraz większa liczba – zarówno w ramach zorganizowanej edukacji na różnych poziomach, jak i poza nią¹.

Niewątpliwie jedną z kluczowych kompetencji osoby myślącej krytycznie jest umiejętność oceny argumentów. Jak pisze Ewa Wasilewska-Kamińska (2016, s. 99): „Niepodważalna uniwersalność reguł argumentacji oraz jej wszechobecność w wielu sferach życia człowieka, a zwłaszcza w sferze publicznej, sprawia, że kategoria umiejętności bezpośrednio związanych ze sztuką argumentacji zajmuje główne miejsce na liście kompetencji konstytutywnych dla myślenia krytycznego”. Wiele podręczników mających w tytule *critical thinking* poświęconych jest w całości lub w przeważającej części różnym sposobom oceny argumentów (np. Waller, 2001; Hoaglund, 2004). Również podczas wszelkich kursów krytycznego myślenia to właśnie analizie i badaniu argumentów poświęca się zwykle najwięcej uwagi².

W niniejszym artykule chciałbym zająć się rozważeniem tego, w jaki sposób podczas kursów mających na celu wykształcenie umiejętności związanych z myśleniem krytycznym powinno się uczyć oceny argumentów. Spróbuję odpowiedzieć na pytanie: jaka metoda badania wartości argumentów nadaje się najbardziej do zastosowania podczas takich kursów? Czyniąc to, zamierzam połączyć wątki z zakresu teorii krytycznego myślenia, logiki nieformalnej, psychologii, a także odwołać się do osobistych doświadczeń.

¹ W Stanach Zjednoczonych obowiązkowe zajęcia z krytycznego myślenia prowadzone są nie tylko na poziomie uniwersyteckim, ale również na wcześniejszych poziomach kształcenia (zob. Dąbrowski, 2016, s. 144). W Polsce kursy krytycznego myślenia przybierają obecnie coraz częściej formę zajęć fakultatywnych na uniwersytetach. Organizowane są również zajęcia z tego przedmiotu w charakterze pozalekcyjnych, nieobowiązkowych kursów dla młodzieży szkolnej.

² Niektórzy nawet utożsamiają myślenie krytyczne z badaniem argumentów (zob. Govier, 1987, s. 229). Takie rozumienie tej dziedziny jest jednak zdecydowanie zbyt wąskie.

2. MYŚLENIE KRYTYCZNE

Gdy szukamy narzędzia, które będzie stanowiło najlepszą pomoc przy wykonywaniu jakiejś czynności, powinniśmy zawsze mieć na uwadze kontekst, w jakim tę czynność podejmujemy. Narzędzie, które jest przydatne w jednym przypadku, może okazać się zupełnie bezwartościowe w innym. Przykładowo, nie da się odpowiedzieć na pytanie, jakie jest najlepsze narzędzie do „mierzenia długości”, gdy nie wiemy, kto, co i jakim celu chce zmierzyć. Innego przyrządu użyje zapewne krawiec mierzący materiał na spodnie, innego biegacz mierzący trasę treningu, a jeszcze innego inżynier projektujący precyzyjne elementy jakiegoś urządzenia. Jak sądzę, nie inaczej jest w przypadku „narzędzi” używanych do oceny argumentu – czyli metod, jakimi się posługujemy przy wykonywaniu tej czynności. Innej metody potrzebuje na przykład naukowiec dokonujący ewaluacji rozumowań przedstawianych przez kolegów po fachu, innej ktoś pracujący nad stworzeniem systemu sztucznej inteligencji, a jeszcze innej „zwykły człowiek” chcący ocenić wartość argumentów używanych przez polityków podczas przedwyborczej debaty. Oczywiście, wszystkie te metody powinny mieć (i zapewne mają) jakiś wspólny łączący je rdzeń, jednak w szczegółach mogą one znacznie się od siebie różnić.

Jeśli chcemy zatem wybrać metodę oceny argumentów najlepiej nadającą się do zastosowania podczas kursów krytycznego myślenia, a w konsekwencji najbardziej przydatną dla absolwentów takich kursów, powinniśmy zacząć od odpowiedzi na pytanie, czym jest myślenie krytyczne i po co się go naucza. Według często przywoływanej definicji Roberta Ennisa, „myślenie krytyczne to racjonalne i refleksyjne myślenie skoncentrowane na podjęciu decyzji: w co wierzyć, lub co zrobić” (Wasilewska-Kamińska, 2016, s. 121). Nie ulega wątpliwości, iż decyzje, o których mowa w powyższej definicji, podejmowane są przede wszystkim w życiu codziennym – w domu, w pracy, w sklepie, nad urną wyborczą itp. Z tego powodu w nauczaniu krytycznego myślenia sprawą kluczową jest, aby nabyte przez studentów umiejętności nie pozostały tylko suchą teorią, ale były faktycznie wykorzystywane w praktyce, po tym, gdy kurs już się zakończy. Jak słusznie zauważa Wasilewska-Kamińska (2016, s. 107–109), spowodowanie transferu umiejętności z sali wykładowej do życia codziennego jest największym wyzwaniem stojącym przed osobami uczącymi

krytycznego myślenia³. Wyposażanie adeptów myślenia krytycznego w narzędzia, których nie będą oni później używali, nie miałoby najmniejszego sensu. Tymczasem, jak się okazuje, transfer umiejętności krytycznego myślenia na konteksty pozaszkolne nie jest wcale oczywisty – jest on trudny do spowodowania i często nie występuje.

Jak zatem sprawić, aby to, czego studenci się uczą na kursach krytycznego myślenia, było potem faktycznie wykorzystywane w codziennym życiu? Do celu tego można próbować dojść różnymi drogami. Wielu badaczy mówi na przykład o konieczności wyrabiania u uczniów swego rodzaju krytycznej postawy – składają się na nią między innymi takie cechy jak otwartość umysłu, dociekliwość, bezstronność, poszukiwanie rzetelnych informacji, gotowość do zweryfikowania poglądów, rozważa w wydawaniu sądów itp. (por. Wasilewska-Kamińska, 2016, s. 109–110). Można się spodziewać, że osoby, u których takie cechy zostaną w jakiś sposób wykształcone, będą miały większą potrzebę krytycznego myślenia na co dzień i faktycznie będą to czynić.

Innym działaniem, które powinno ułatwić transfer umiejętności myślenia krytycznego poza sale wykładowe, może być przemyślany wybór narzędzi, w jakie kurs krytycznego myślenia wyposaża swoich słuchaczy. Jak sądzę, narzędzia te, mówiąc nieco metaforycznie, powinny być „przyjazne użytkownikowi”, poręczne, łatwe w użyciu. Nauczenie się ich działania musi być w miarę proste, a ich obsługa intuicyjna, niewymagająca studiowania długich instrukcji lub posiadania nadzwyczajnych zdolności. Dodatkowo, dobrze aby studenci widzieli realne korzyści, jakie może im przynieść stosowanie tych narzędzi. Spełnienie powyższych warunków na pewno znacznie ułatwiłoby transfer umiejętności krytycznego myślenia z sal wykładowych do codziennego życia.

Powyzsze uwagi, odnoszące się ogólnie do umiejętności związanych z krytycznym myśleniem, mają oczywiście zastosowanie również do sposobów oceny argumentów. Jeśli chcemy, aby ucząca się krytyczne-

³ Jak pisze Wasilewska-Kamińska (2016, s. 107): „[...] ten rodzaj kształcenia [myślenia krytycznego] ma sens o tyle, o ile nastąpi transfer.”. I dalej (s. 109): „[...] rzeczywistym wyzwaniem dla dydaktyków nie jest to, czy ich studenci lub uczniowie przyswoją wiedzę i umiejętności, a następnie przedmiot zaliczą, lecz to, czy w ogóle zechcą zastosować to, czego się nauczyli, w momencie, gdy zniknie przymus szkolny, a poza szkołą nie pojawi się inna forma konieczności, by je praktykować.”

go myślenia osoba faktycznie wykorzystywała na co dzień metody oceny argumentów, które poznała na kursie, metody te nie mogą być zbyt skomplikowane. „Narzędzia” przeznaczone do badania i ewaluacji argumentów powinny być zaprojektowane tak, aby bez większego trudu mógł z nich korzystać przeciętny człowiek przysłuchujący się na przykład sporowi polityków, czytający artykuł w gazecie, lub też biorący czynny udział w dyskusji w domu, w pracy czy na internetowym forum.

3. OCENA ARGUMENTÓW

Powszechnie uznaje się, że narzędzi do oceny argumentów dostarcza logika. Przez wiele wieków szukano ich w obrębie tradycyjnej logiki formalnej. Podejście takie zostało jednak zakwestionowane około połowy XX w. Część badaczy uznała wówczas, że proponowane przez logikę formalną metody, choć przydatne do oceny rozumowań w naukach ścisłych, nie są odpowiednie do badania wartości rzeczywistych, spotykanych w życiu codziennym argumentów. Zaproponowali oni nowe podejście, które rozwijane jest w ramach zyskującej obecnie wielu zwolenników nowej gałęzi logiki – tzw. logiki nieformalnej (*informal logic*)⁴.

Zgodnie z najbardziej rozpowszechnionym wśród logików nieformalnych stanowiskiem, argument można uznać za praktycznie poprawny, gdy spełnione zostały dwa warunki: a) wszystkie użyte w nim przesłanki są akceptowalne oraz b) dowiedzona teza znajduje w tych przesłankach dostateczne uzasadnienie (Tokarz, 2006, s. 139)⁵. O ile same te warunki nie budzą większych wątpliwości (można uznać je za złagodzoną wersję tradycyjnie obowiązujących w logice warunków materialnej i formalnej poprawności wnioskowania), to poważny problem stanowi określenie kryteriów ich spełnienia. W tej sprawie nie

⁴ Więcej na temat założeń logiki nieformalnej, a także krytyki tradycyjnej logiki formalnej jaką przeprowadzili przedstawiciele tego kierunku, zob. np. Wieczorek (2016).

⁵ Niektórzy badacze dodają jeszcze trzeci warunek – przesłanki powinny być relewantne w stosunku do wyciąganej z nich konkluzji (zob. np. Johnson, Blair, 1983, s. 34; Govier, 2005, s. 64). To, czy dodawanie takiego warunku ma sens, jest kwestią sporną (zob. Govier, 1999, s. 119). Sporu tego nie będziemy tu szerzej omawiać.

ma wśród logików nieformalnych zgody. Swoich zwolenników mają koncepcje często znacznie się od siebie różniące. Poniżej przedstawię krótko trzy z nich. Wybór pierwszej podyktowany został tym, że jest ona często wykorzystywana podczas różnorodnych kursów krytycznego myślenia. Dwie kolejne stanowią natomiast bazę, na której opiera się opisany w dalszej części artykułu, opracowany przeze mnie sposób oceny argumentów.

3.1. Poszukiwanie tradycyjnych błędów logicznych

Jedna z popularniejszych metod oceny argumentów, podawana często w podręcznikach z zakresu logiki nieformalnej, polega na analizie argumentu pod kątem tego, czy nie zawiera on któregoś z tradycyjnych błędów logicznych (tzw. *fallacies*, sofizmatów) – *ad hominem*, *ad verecundiam*, *ad ignorantiam*, *ad baculum* itd. Drogą tą poszedł na przykład Howard Kahane (1971) w książce uznawanej za pierwszy podręcznik z zakresu logiki nieformalnej *Logic and contemporary rhetoric. The use of reasoning in everyday life*. Istotę tej metody można streścić bardzo krótko – jeśli stwierdzimy, że w argumencie znajduje się któryś z wyżej wymienionych lub podobnych im błędów, to argument taki należy odrzucić, gdyż jego przesłanki nie stanowią uzasadnienia wystarczającego do przyjęcia konkluzji, którą miałyby one wspierać⁶.

Plusem takiej metody oceny argumentów jest, przynajmniej w teorii, łatwość jej stosowania. Po zapoznaniu się z listą charakterystycznych błędów logicznych i nauczaniu się ich rozpoznawania, zauważenie konkretnego błędu w słyszonym lub czytanim argumencie nie powinno stanowić dla nikogo większej trudności. Z punktu widzenia krytycznego myślenia, w kontekście tego, co powiedzieliśmy wyżej na temat wykorzystywanych w jego ramach narzędzi, jest to niewątpliwie duża zaleta. Z tego zapewne powodu metoda ta jest dość często wykorzystywana w różnego rodzaju podstawowych kursach, czy też popularnych poradnikach (np. internetowych) z zakresu krytycznego my-

⁶ Argumentom takim często stawiany jest zarzut braku relewancji przesłanek w stosunku do konkluzji (zob. Walton, 1992, s. 237; Govier, 2005, s. 179–203). W takiej sytuacji możemy jednak oczywiście mówić również o niewystarczającym wspieraniu konkluzji przez przesłanki. Jeśli pomiędzy przesłankami a konkluzją nie ma żadnego związku, to wsparcie takie powinniśmy określić jako najmniejsze z możliwych (zob. Tokarz, 2006, s. 142).

ślenia. Słuchacz takiego kursu (lub czytelnik poradnika) zapoznawany jest najpierw z przykładami oraz charakterystyką błędów logicznych, aby następnie, w ramach ćwiczeń, wyszukiwać owe błędy w różnorodnych tekstach – np. we fragmentach artykułów prasowych, przemówieniach polityków, wywiadach, reklamach itp.

Do takiej metody oceny argumentów można mieć jednak przynajmniej dwa zastrzeżenia. Po pierwsze łatwość jej stosowania jest w dużej mierze pozorna. Wiąże się to z faktem, że wiele argumentów określanych tradycyjnie jako *fallacy* nie musi wcale zawierać błędu. Zdaniem wielu współczesnych logików nieformalnych *ad hominem*, *ad verecundiam*, *ad ignorantiam* itd. to nie są błędy same w sobie, ale swoiste „schematy argumentacyjne”, które są wprawdzie narażone na pewne szczególne usterki i nadużycia, ale które mogą również generować argumenty najzupełniej poprawne (Walton, 1995, s. 18). Na przykład powołanie się w dyskusji na zdanie jakiegoś eksperta może być niekiedy uznane za błąd polegający na próbie onieśmienia przeciwnika i sprawienia, iż przyjmie on pewną tezę przede wszystkim dlatego, że będzie się obawiał sprzeciwić przywołanemu autorytetowi (*argumentum ad verecundiam*), ale może być też działaniem jak najbardziej uzasadnionym – np. wtedy, gdy dyskusja dotyczy sprawy, w której „przeciętny człowiek” nie dysponuje wiedzą wystarczającą do samodzielnej oceny jakiegoś twierdzenia. Podobna sytuacja zachodzi również w przypadku wielu innych argumentów określanych tradycyjnie jako sofizmaty⁷. W związku z tym odróżnienie faktycznego błędu od w pełni poprawnego (lub przynajmniej uzasadnionego) zastosowania danego schematu argumentacyjnego nie jest wcale łatwe ani oczywiste⁸.

Drugim mankamentem omawianej metody jest to, że pozwala ona jedynie odrzucić niektóre argumenty jako błędne, nie daje natomiast żadnych wskazówek, dzięki którym jakiś argument możemy określić jako mocny, logicznie poprawny. Nie można przecież uznać, że jeśli ar-

⁷ Na przykład zdaniem Ulricha (Ulrich, 1992) dla niemal każdego rodzaju argumentu określanego tradycyjnie jako „błąd” (*fallacy*) znaleźć można przykłady uzasadnionego użycia.

⁸ Zgodnie z teorią schematów argumentacyjnych, o tym, czy argument oparty na danym schemacie jest poprawny, czy też zawiera jakiś błąd, można się przekonać, odpowiadając na serię przypisanych do owego schematu tzw. krytycznych pytań (Walton, Reed, Macagno, 2008). Do teorii schematów argumentacyjnych wrócimy jeszcze pod koniec artykułu, w paragrafie 5.

gument nie zawiera żadnego znanego błędu, to jest on od razu dobry⁹. W wielu przypadkach przesłanki argumentu po prostu w niewystarczającym stopniu wspierają jego konkluzję, pomimo że sam argument nie stanowi przykładu żadnego znanego sofizmu.

Wymienione wady sprawiają, że metody polegającej na dokonywaniu oceny argumentów pod względem tego, czy argument nie reprezentuje jakiegoś znanego błędu logicznego, nie można traktować jako niezawodnego testu pozwalającego odróżnić argumenty dobre (logicznie mocne) od złych (logicznie słabych). W związku z tym podczas kursów krytycznego myślenia metoda ta nie powinna być wykorzystywana jako podstawowy sposób do oceny argumentów. Co najwyżej można ją uznać za narzędzie pomocnicze.

3.2. Koncepcja Stephena N. Thomasa

Sposób oceny argumentów zaproponowany przez Stephena N. Thomasa składa się z dwóch etapów. Pierwszy polega na narysowaniu diagramu obrazującego strukturę argumentu. Diagram taki pokazuje, w jaki sposób przesłanki argumentu wspierają jego konkluzję¹⁰. Przykładowo, gdy argument składa się z dwóch przesłanek i konkluzji, to możliwe są trzy sytuacje¹¹.

1) Przesłanki wspierają konkluzję niezależnie od siebie (jest to tzw. *convergent argument*). W takim przypadku każda przesłanka stanowi osobny, niezależny od drugiej powód dla przyjęcia konkluzji. Na przykład: *Palenie w miejscach publicznych powinno być bezwzględnie zakazane* [konkluzja]. *Nie można narażać osób niepalących na wdychanie dymu* [przesłanka 1]. *Poza tym widok palących wszędzie dorosłych ma negatywny wpływ na dzieci, które też chcą spróbować jak smakuje papieros* [przesłanka 2]. Przy takim rodzaju wsparcia usunięcie jednej przesłanki (na przykład, gdyby okazała się ona fałszywa) nie niweczy całego argumentu. Staje się on wtedy słabszy, ale druga przesłanka w dalszym ciągu może stanowić dobre wsparcie konkluzji.

⁹ Jak zauważa Thomas (1986, s. 6) tradycyjne sofizmaty to tylko mały wycinek błędów faktycznie spotykanych w argumentach.

¹⁰ Na diagramie elementy argumentu (przesłanki i konkluzja) połączone są na różne sposoby strzałkami. Jak dokładnie wyglądają takie diagramy zob. np. Thomas (1986, s. 57–93), Tokarz (2006, s. 135–138).

¹¹ Oczywiście, gdy przesłanek w argumencie jest więcej niż dwie, tworzą one bardziej złożone struktury.

2) Przesłanki wspierają konkluzję łącznie (*linked argument*). W takim przypadku przesłanki dopiero wzięte razem stanowią uzasadnienie dla wyciąganego z nich wniosku. Każda z nich rozpatrywana w izolacji od drugiej nie zapewnia konkluzji żadnego wsparcia. Na przykład: *Biegli jednoznacznie stwierdzili, że ciosy nożem zadana ofierze osoba leworęczna* [przesłanka 1]. *Krzysztof W. jest praworęczny* [przesłanka 2]. *A więc to nie Krzysztof W. był zabójcą* [konkluzja]. Gdy w takim argumente którakolwiek przesłanka zostanie usunięta, argument ulega całkowitemu unicestwieniu.

3) Jedna przesłanka stanowi uzasadnienie dla drugiej, która następnie sama prowadzi do konkluzji (*serial argument*). Druga przesłanka w takim przypadku pełni rolę tzw. konkluzji pośredniej. Jest ona wnioskiem wyprowadzonym z pierwszej przesłanki, a jednocześnie przesłanką dla ostatecznej konkluzji. Przejście od pierwszej przesłanki do konkluzji pośredniej nazywamy podargumentem. Na przykład: *Skoro Jurka stać na drogie wakacje na Hawajach* [przesłanka 1], *to widać, że nie ma problemów finansowych* [przesłanka 2]. *Nie będzie miał więc chyba nic przeciw temu, jeśli oddam mu dług dopiero w przyszłym miesiącu* [konkluzja].

Drugi, zasadniczy etap oceny argumentu wymaga – w odniesieniu do każdego przejścia od przesłanek do konkluzji (pośredniej lub głównej) – zadania pytania (Thomas, 1986, s. 133–134): *czy da się pomyśleć taką sytuację, w której pomimo prawdziwości przesłanek konkluzja okaże się fałszywa?* W zależności od tego, jak duże jest prawdopodobieństwo zajścia takiej sytuacji, argument ocenić możemy jako: bezwartościowy, słaby, średni, mocny, doskonały. Argument jest bezwartościowy, gdy prawdopodobieństwo, że jego przesłanki są prawdziwe a jednocześnie konkluzja fałszywa, jest bardzo duże; słaby, gdy sytuacja taka jest dość prawdopodobna; średni, gdy prawdopodobieństwo zajścia takiej sytuacji jest również średnie; mocny, gdy prawdopodobieństwo to jest niewielkie; doskonały (dedukcyjny), gdy sytuacja taka nie jest możliwa do wyobrażenia sobie.

Nietrudno zauważyć, że zaproponowana przez Thomasa metoda oceny argumentu skupia się przede wszystkim na sile, w jakiej konkluzja argumentu jest wspierana przez przesłanki. Nie ma w niej natomiast mowy o ocenie samych przesłanek. Thomas zaznacza jedynie, że powinny być one prawdziwe, nie dając jednak żadnych wskazówek, jak ową prawdziwość badać. W tym aspekcie metoda Thomasa, aby można ją było uznać za kompletną, wymaga więc pewnego uzupełnienia.

3.3. Metoda Marka Tokarza

Za rozwinięcie koncepcji Thomasa można uznać metodę oceny argumentów zaproponowaną przez Marka Tokarza (2006, s. 142–154). Pierwsza część tej metody jest taka sama jak u Thomasa – polega na odkryciu struktury argumentu i narysowaniu jego diagramu. Drugi etap rozpoczyna się od oceny przesłanek argumentu¹². Tokarz, wychodząc od niewypowiedzianego wprost, ale niewątpliwie słusznego założenia, że osoba badająca argument może w wielu przypadkach nie wiedzieć, czy jego przesłanki są prawdziwe, czy fałszywe, proponuje przyjęcie pięciostopniowej skali ich akceptowalności¹³. Stopień 1. odpowiada temu, że dana przesłanka na pewno jest fałszywa; 2. – że sytuacja taka jest bardzo prawdopodobna; 3. – że określenie wartości logicznej przesłanki jest niemożliwe do rozstrzygnięcia; 4. – że jest bardzo prawdopodobne, iż przesłanka jest prawdziwa; 5. – że prawdziwość przesłanki jest pewna.

Tokarz proponuje również przyjęcie podobnej, pięciostopniowej skali, na której określać można siłę przejścia pomiędzy przesłanką a konkluzją. Stopień 1. odpowiada tu temu, że pomiędzy przesłanką a konkluzją nie ma żadnego związku logicznego; 2. – że sytuacja, w której przesłanka jest prawdziwa i konkluzja fałszywa, jest bardzo prawdopodobna; 3. – że nie da się określić prawdopodobieństwa takiej sytuacji; 4. – że sytuacja taka jest mało prawdopodobna; 5. – że konkluzja wynika z przesłanki (a więc nie jest możliwe, aby przesłanka była prawdziwa, a jednocześnie konkluzja fałszywa). Jak widać, określenie z jaką siłą przejścia mamy w danym przypadku do czynienia, wymaga zadania pytania podobnego do tego, które obecne jest w metodzie Thomasa: *na ile jest prawdopodobne, że konkluzja będzie fałszywa mimo prawdziwości przesłanki?*

Po przypisaniu przesłankom oraz poszczególnym przejściom pomiędzy przesłankami a konkluzjami (pośrednimi i ostateczną) odpowiednich wartości, można przejść do obliczenia ostatecznej mocy argumentu, która również, podobnie jak stopień akceptowalności przesłanek

¹² Ściśle rzecz biorąc, chodzi tu tylko o te przesłanki, które nie pełnią nigdzie roli konkluzji pośredniej (a więc nie są uzasadniane przez inne przesłanki).

¹³ Akceptowalność przesłanki to oczywiście nie to samo, co jej prawdziwość. Można ją zapewne określić jako subiektywne przekonanie, że dana przesłanka jest prawdziwa.

i stopień, w jakim przesłanki mogą wspierać konkluzję, wyrażana jest na pięciostopniowej skali: od 1 (argument bezwartościowy) do 5 (argument idealny). Choć obliczenia takie nie są zbytnio skomplikowane, omówienie ich szczegółów wymaga trochę więcej miejsca. Osoby zainteresowane tematem mogą znaleźć dokładny opis metody wraz z przykładami ilustrującymi jej zastosowanie w cytowanej pracy Tokarza.

Zaproponowana przez Tokarza metoda oceny argumentów może wydawać się atrakcyjna w kontekście kursów krytycznego myślenia. Dużą jej zaletą jest niewątpliwie to, że, podobnie jak metodę Thomasa, można ją skutecznie stosować do badania bardzo różnorodnych argumentów – nie tylko takich, które zawierają w sobie jakiś błąd logiczny (sfizmat). Posiada ona jednocześnie nad metodą Thomasa przewagę w tym względzie, że, w przeciwieństwie do tamtej, uwzględnia również kwestię akceptowalności przesłanek, a także dostarcza jasnych reguł, według których można obliczyć ostateczną moc argumentu.

Ktoś, kto chciałby wykorzystać koncepcję Tokarza podczas kursu krytycznego myślenia, musi jednak zmierzyć się z kilkoma problemami. Pierwsza trudność wiąże się z koniecznością dokładnego ustalenia wartości liczbowych odzwierciedlających stopień akceptowalności przesłanek argumentu oraz siłę, z jaką przesłanki te wspierają konkluzję. Jak pokazuje praktyka, osoby badające argumenty metodą Tokarza dość często różnią się, czasem znacznie, w ocenie owych wyjściowych parametrów. W efekcie, choć podczas kolejnych kroków stosowania metody postępują one według takich samych, ściśle określonych reguł, każda z nich otrzymuje ostatecznie inną wartość wyrażającą całkowitą moc argumentu¹⁴.

Problematyczne w omawianej metodzie jest także to, że do jej zastosowania konieczne jest wykonanie diagramu obrazującego strukturę argumentu, a następnie przeprowadzenie prostych obliczeń. Choć samo w sobie nie jest to szczególnie skomplikowane, stanowi jednak pewne utrudnienie – choćby dlatego, że wymaga posiadania w danym momencie przyborów do pisania i zabiera trochę czasu. Może to sprawiać, że nawet osoby znające metodę nie będą z niej korzystały przy podejmowaniu decyzji w codziennych sytuacjach.

¹⁴ Problem ten zaobserwowałem podczas zajęć z logiki nieformalnej i teorii argumentacji, gdy studenci stosowali koncepcję Tokarza do badania różnorodnych argumentów.

W kontekście krytycznego myślenia koncepcja Tokarza, podobnie zresztą jak metoda Thomasa, posiada jeszcze jedną, bardziej fundamentalną wadę. Jak sądzę, dla osoby dokonującej oceny argumentów w codziennym życiu szczególnie istotne jest nie tyle otrzymanie pewnej wartości liczbowej odzwierciedlającej moc danego argumentu, ile zobaczenie jego konkretnych zalet lub wad. W szczególności jeśli argument jest słaby, to dla badającej go osoby niezwykle ważne powinno być zrozumienie, z czego ta słabość wynika, w jakim miejscu argumentu tkwi błąd lub zostało popełnione nadużycie. Właściwa dla kursów krytycznego myślenia metoda oceny argumentów powinna więc pozwalać nie tylko na proste określanie ich wartości, ale również, a może przede wszystkim, na ich konstruktywną krytykę. Koncepcje Tokarza oraz Thomasa skupiają się przede wszystkim na tym pierwszym, nie dostarczając, przynajmniej bezpośrednio, narzędzi przeznaczonych do drugiego¹⁵.

4. METODA „OCENIANIE PRZEZ OBALANIE”

W dalszej części artykułu chciałbym przedstawić sposób oceny argumentów, który wypracowałem podczas prowadzenia zajęć z zakresu logiki nieformalnej i krytycznego myślenia. Metoda ta, jak już wspominałem, opiera się w dużej mierze na omówionych przed chwilą koncepcjach Thomasa i Tokarza, nie jest jednak z żadną z nich identyczna. Nazwałem tę metodę roboczo „oceniwanie przez obalanie”, ponieważ w praktyce sprowadza się ona do prób możliwie najbardziej przekonującego odparcia argumentu. Jej istotę najkrócej można streścić następująco: im trudniej w sposób merytoryczny obalić argument, tym jest on lepszy, i odwrotnie.

Jak sądzę, metoda ta posiada cechy, które wyżej uznaliśmy za właściwe dla narzędzi, w jakie kurs krytycznego myślenia powinien wyposażać swoich słuchaczy: jest intuicyjna i łatwa do przyswojenia, a jej stosowanie nie wymaga jakichś nadzwyczajnych zdolności. Do jej zrozumienia, a następnie wykorzystywania nie trzeba mieć również żadnego przygotowania logicznego. Dodatkowo ma ona jeszcze jedną

¹⁵ Sądzę jednak, że po poddaniu koncepcji Thomasa i Tokarza lekkim modyfikacjom, można na ich bazie zbudować narzędzia pozwalające na znajdowanie w argumentach konkretnych usterek lub słabych punktów. Próbuję to robić w ramach metody oceny argumentów opisanej w kolejnym paragrafie.

ważną zaletę, która wydaje mi się niezwykle istotna z punktu widzenia kursów krytycznego myślenia – można ją w bardzo łatwy sposób wytlumaczyć, niezależnie od tego, na jakim poziomie znajdują się słuchacze. Można ją przekazać w taki sposób, że poznające ją osoby niejako same odkrywają jej istotę. Mają one przy tym wrażenie, iż jest to metoda bardzo naturalna – że zasadniczo jedynie porządkuje ona i systematyzuje to, co robią one intuicyjnie, gdy próbują samodzielnie oszacować wartość przedstawianych im argumentów. Spróbuję krótko opisać, jak przekazuję ją studentom podczas prowadzonych przeze mnie kursów.

4.1. Nauczanie metody w praktyce

Przedstawianie metody zaczynam zwykle od następującego zadania. Proszę studentów, aby w sposób możliwie najbardziej merytoryczny spróbowali poddać krytyce następujący argument (A1): *Ten grzyb jest nadgryziony przez ślimaka (przesłanka), więc na pewno jest jadalny* (konkluzja). Wyobraźcie sobie, mówię, że ktoś wam taki argument przedstawia, a wy macie obawy przez zjedzeniem wspomnianego w nim grzyba; chcecie kulturalnie odmówić, wykazując jednocześnie słabość argumentu. Zwykle dość szybko, jako rozwiązanie zadania, pojawiają się następujące trzy odpowiedzi: A) Ale przecież nie wiadomo, co stało się z tym ślimakiem! B) Organizm ślimaka jest inny od ludzkiego – to co jest jadalne dla ślimaka może być szkodliwe dla człowieka. C) A czy wiemy, że to na pewno ślimak nadgryzł tego grzyba?¹⁶ Odpowiedzi te (napisane na tablicy lub wyświetlone na ekranie) służą mi do przedstawienia studentom ważnych teoretycznych podstaw oceny argumentu. Proszę studentów, aby zastanowili się, czym różni się odpowiedź C) od dwóch pozostałych. Chodzi mi tu o zauważenie, iż osoba, która takiej odpowiedzi udzieliła, zaatakowała przesłankę argumentu – poddała w wątpliwość fakt, że to ślimak nadgryzł grzyba. Inaczej jest w przypadku odpowiedzi A) i B). Tu zaakceptowana została przesłanka argumentu, jednocześnie jednak osoby, które udzieliły odpowiedzi A) i B) założyły, że przesłanka ta nie wspiera konkluzji w wystarczający

¹⁶ Oczywiście sformułowania tych trzech odpowiedzi mogą się w rzeczywistości nieco różnić, jednak ich sens pozostaje zwykle bez zmian. Rzadko się zdarza, aby jedna osoba wymyśliła je wszystkie. Gdy jednak grupa słuchaczy jest odpowiednio liczna (kilkanaście osób), te trzy odpowiedzi pojawiają się zwykle bardzo szybko.

sposób – uznali, że nawet jeśli jest ona prawdziwa, to nie daje to gwarancji, że prawdziwa jest również konkluzja.

Zrozumienie, że istnieją takie właśnie dwie drogi podważenia argumentu, jest kluczowe dla dalszych rozważań. Tłumacząc studentom, że to, iż zaatakowali argument na takie, a nie inne sposoby, nie było przypadkowe. Jest to wynikiem ogólnej prawidłowości: jeśli argument jest błędny (lub przynajmniej słaby), to może być to spowodowane przez dwie przyczyny – albo wątpliwe są jego przesłanki, albo też przesłanki te w niewystarczającym stopniu wspierają konkluzję. Ma to oczywiste konsekwencje dla oceny dowolnego argumentu. Jeśli chcemy zbadać jego wartość, powinniśmy rozważyć dwie rzeczy: w jakim stopniu akceptowalne są jego przesłanki oraz czy przesłanki te dobrze uzasadniają konkluzję.

Gdy stanie się to dla słuchaczy jasne, mogę przejść do wytłumaczenia zasadniczej części metody: jak zbadać, czy przesłanki argumentu są akceptowalne, a następnie, czy wspierają one konkluzję w wystarczającym stopniu. W tym miejscu sięgam do zmodyfikowanych nieco metod Thomasa i Tokarza. Proszę studentów, aby spróbowali odpowiedzieć sobie na dwa pytania. Pierwsze – czy potrafię wyobrazić sobie sytuację, w której nie zaakceptował(a)bym przesłanek argumentu? Drugie – czy potrafię wyobrazić sobie sytuację, w której przesłanki argumentu byłyby prawdziwe, a mimo to jego konkluzja okazała się fałszywa. Proszę, aby odpowiadając na te pytania, studenci opisywali wyobrażane sytuacje przy pomocy zdań zaczynających się od zwrotów *być może...*, *możliwe, że...*, itp. Zwracam uwagę, że zasadniczo niczym się to nie różni od tego, co robili, próbując podważyć argument mówiący o nadgryzionym przez ślimaka grzybie. O ile jednak wtedy szukali niejako „po omacku”, teraz mogą to czynić w sposób systematyczny – zadane pytania ukierunkowują ich myślenie, wskazują, gdzie szukać słabości argumentu. Ktoś, kto zada sobie pytanie: *Czy mogę wyobrazić sobie sytuację, w której grzyb nie został nadgryziony przez ślimaka?*, zapewne szybko wpadnie na odpowiedź: *Być może to nie ślimak nadgryzł grzyba, a jego uszkodzenie powstało w inny sposób – spowodował je człowiek, przebiegające leśne zwierzę, spadająca z drzewa szyszka itp.* Z kolei pytanie: *Czy mogę sobie wyobrazić sytuację, w której grzyb faktycznie został nadgryziony przez ślimaka, a mimo to nie jest jadalny?*, powinno nasunąć odpowiedzi: *Być może ślimak zjadł kawałek grzyba, a potem zdechł* oraz *Być może niektóre rzeczy trujące dla ludzi są nieszkodliwe dla ślimaków.*

Po opisanu sytuacji wyobrazonych sobie w ramach odpowiedzi na obydwie pytania można przejść do ostatniego etapu oceny argumentu. Polega on na oszacowaniu prawdopodobieństwa zajścia wyobrażanych (i opisanych słownie) sytuacji, zastanowieniu się, czy jest ono duże czy małe. Moc argumentu jest oczywiście odwrotnie proporcjonalna do owego prawdopodobieństwa – im wyobrażone sytuacje są bardziej prawdopodobne, tym argument jest słabszy, i odwrotnie – im są one mniej prawdopodobne, bardziej wydumane, możliwe raczej tylko w teorii, a nie w praktyce, tym argument lepszy¹⁷. W skrócie całą metodę można więc streścić następująco: najpierw próbujemy podważyć argument, wyobrażając sobie różne sytuacje, w których musielibyśmy go odrzucić, a następnie szacujemy, na ile te sytuacje są prawdopodobne.

Tak przedstawioną teorię można zilustrować kolejnymi przykładami argumentów do oceny. Oto dwa z nich, które często wykorzystuję podczas kursów.

(A2): *„Bolała mnie wątroba, zażyłem tabletkę liveropexu, i po godzinie byłem zdrowy!” – napisał na internetowym forum moje_choroby.pl użytkownik misiek62. Zatem liveropex jest skutecznym lekiem na ból wątroby.*

Sytuacje, które zmuszałyby do odrzucenia przesłanki argumentu, nietrudno sobie wyobrazić. Przykładowo: być może miśka62 wcale nie bolała wątroba, tylko jakiś inny organ; być może misiek62 wcale nie łykał liveropexu, tylko napisał post na internetowym forum dla żartu; być może misiek62 jest osobą wynajętą do reklamy leku przez produkującą go firmę. Z kolei gdy próbujemy zastanowić się, czy jest możliwe, aby przesłanka argumentu była prawdziwa, a mimo to jego konkluzja okazała się fałszywa, szybko przychodzą do głowy następujące sytuacje: być może wątroba przestała boleć miśka62 „sama z siebie”, niezależnie od zażycia liveropexu; być może misiek62 oprócz liveropexu zażył również jakiś inny lek, który mu faktycznie pomógł. Wszystkie te sytuacje – zarówno te, które odnoszą się do przesłanki, jak i te, które wskazywałyby na słabe wsparcie konkluzji przez przesłankę – wydają się dość prawdopodobne, co sprawia, że argument A2 należy ocenić jako słaby.

¹⁷ Ściśle rzecz biorąc, aby uznać argument za słaby, wystarczy, aby tylko jedna z opisanych sytuacji była mocno prawdopodobna. Aby zaś ocenić go jako mocny, mało prawdopodobne muszą być wszystkie wyobrażone sytuacje.

A oto kolejny ilustrujący teorię argument:

(A3): *Ofiara zginęła od strzału z broni palnej, gdy znajdowała się w ogrodzie swojego domu pod Krakowem. W czasie gdy padł strzał, podejrzany o to zabójstwo Krzysztof W. był na dworcu w Katowicach, co potwierdzają świadkowie i zapis z dworcowego monitoringu. A zatem to nie Krzysztof W. był zabójcą.*

Pierwsza przesłanka powyższego argumentu zawiera opis pewnego faktu, bez wskazania, co miałyby ten fakt potwierdzać. Możemy się spodziewać, że miejsce, czas i przyczynę śmierci ofiary ustalili na podstawie badań policyjni biegli. Oczywiście możemy sobie wyobrazić sytuację, że specjaliści się pomylili, celowo opisali nieprawdziwy przebieg zdarzeń, albo może zostali przez kogoś sprytnie wprowadzeni w błąd, jednak wydaje się to dość mało prawdopodobne. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja z drugą przesłanką – o tym, że podejrzany Krzysztof W. w momencie popełnienia zbrodni był na dworcu w Katowicach, wiemy z relacji świadków i z zapisu monitoringu. Sytuacji, w których nie zaakceptowalibyśmy takiej przesłanki, jest przynajmniej kilka. Na przykład: Być może na dworcu w Katowicach przebywał nie Krzysztof W., ale ktoś bardzo do niego podobny (brat bliźniak, specjalnie ucharakteryzowany wspólnik, przypadkowa osoba podobna do Krzysztofa W.). Być może Krzysztof W. nakłonił kilka osób, aby zeznały, że widziały go w danym czasie na dworcu, a dodatkowo w jakiś sposób zmanipulował plik z zapisem kamery dworcowego monitoringu (np. zamienił daty plików, zamienił plik na inny, zawierający zapis z poprzedniego dnia itp.). Są to sytuacje w jakimś stopniu możliwe, jednak prawdopodobieństwo ich zajścia jest raczej niewielkie. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie sytuację, w której zaakceptowalibyśmy przesłanki argumentu, a jednocześnie za fałszywą uznalibyśmy jego konkluzję. Duża część osób badających ten argument twierdzi, że nie jest to możliwe. Niektórym przychodzi jednak do głowy następujący (lub bardzo podobny) scenariusz: Być może Krzysztof W. dysponuje zdalnie sterowanym, podłączonym do internetu pistoletem, który umieścił gdzieś przed domem swojej ofiary w Krakowie (np. na drzewie), a następnie siedząc na ławce na dworcu w Katowicach przy pomocy laptopa wycelował pistolet i pociągnął za spust.

Jak widać, wszystkie sytuacje, w których musielibyśmy odrzucić argument A3, są mało prawdopodobne lub nawet skrajnie nieprawdopodobne – ich zaistnienie wydaje się możliwe raczej tylko w teorii.

Sprawia to, że choć argument ten nie jest idealny, powinniśmy ocenić go jako mocny – jego konkluzja jest dobrze uzasadniona przez przesłanki.

4.2. Wady i zalety metody

Łatwą do zauważenia, choć jednocześnie niezbyt wielką wadą metody „ocenianie przez obalanie” jest to, że sprawdza się ona przede wszystkim przy ocenie stosunkowo prostych argumentów – z jedną lub dwiema przesłankami. W przypadku większej liczby przesłanek wyobrażanie sobie wszystkich sytuacji, których wymaga zastosowanie metody, może okazać się dość kłopotliwe. Jest tak szczególnie w przypadkach, gdy argument ma budowę „piętrową” – czyli niektóre przesłanki pełnią rolę konkluzji pośrednich, z których dopiero wyciągany jest ostateczny wniosek¹⁸.

Z problemem tym można sobie jednak przynajmniej częściowo poradzić, rozbijając argument na mniejsze fragmenty i oceniając każdy z nich osobno – tak jakby stanowił on oddzielny argument. Zalecane przez metodę pytania zadajemy wtedy najpierw w odniesieniu do przesłanek, które nie są w argumencie w żaden sposób uzasadniane, następnie oceniamy, czy przesłanki te w wystarczającym stopniu wspierają kolejne przesłanki pełniące rolę konkluzji pośrednich, a w końcu sprawdzamy, czy te przesłanki pozwalają na przyjęcie ostatecznej konkluzji¹⁹.

O wiele większe mogą wydawać się, przynajmniej na pierwszy rzut oka, dwie inne wady metody. Na pewno dla wielu osób poważny problem stanowić może fakt, że w wyniku jej zastosowania nie otrzymujemy zwykle jednoznacznej odpowiedzi, czy argument jest dobry, czy zły. Możemy co najwyżej z grubsza oszacować jego wartość i określić go w kategoriach „argument słaby”, „średni”, „dość dobry” itp. Są to pojęcia nieostre i do tego bardzo subiektywne. Dwie osoby badające ten sam argument mogą różnie rozumieć stwierdzenie, że jakaś sytuacja jest „mało prawdopodobna” lub „bardzo prawdopodobna” – ich oceny owego argumentu będą się w takim przypadku oczywiście różnić.

¹⁸ Por. wyżej paragraf 3.2.

¹⁹ Takie postępowanie – czyli ocenianie każdego piętra argumentu osobno, zalecają w swoich metodach zarówno Thomas, jak i Tokarz.

Drugą poważną wadą metody „ocenianie przez obalanie” jest to, że do jej zastosowania niemal zawsze potrzebne są informacje spoza obszaru logiki – wiedza dotycząca spraw, o których mówi argument. Bez takiej wiedzy określenie, czy jakaś sytuacja jest mniej lub bardziej prawdopodobna, jest często niemożliwe nawet w przybliżeniu. W wielu przypadkach do oceny argumentu konieczna jest również znajomość okoliczności, w jakich się on pojawił. Na przykład w przypadku argumentu A1 trudno jest oszacować prawdopodobieństwo tego, że uszkodzenie grzyba powstało w wyniku czegoś innego niż ugryzienie przez ślimaka, gdy nie ma się możliwości przyjrzenia owemu grzybowi. Aby określić to prawdopodobieństwo, dobrze jest również wiedzieć, jakie uszkodzenia grzyba są charakterystyczne, gdy ugryzł go ślimak, a jakie, gdy np. człowiek ułamał kawałek kapelusza. Jeszcze trudniejsze w przypadku argumentu A1 (o ile nie niemożliwe), jest stwierdzenie, na ile możliwe jest, że ślimak zdechł po zjedzeniu grzyba.

Wymienione przed chwilą dwie wady metody „ocenianie przez obalanie” dla wielu osób mogą stanowić poważny problem. Jeśli ktoś oczekuje metody ściślej, która w przypadku dowolnego argumentu pozwoli na jednoznaczne i niepodważalne określenie jego mocy, będzie na pewno zawiedziony. Z drugiej jednak strony sądzę, iż w kontekście krytycznego myślenia wady te nie tylko nie są tak wielkie, jak mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać, ale, co więcej, można je w miarę łatwo przekuć w zalety. Spróbuję to wyjaśnić w kolejnych akapitach.

Zwykle w wyniku zastosowania metody nie dostajemy wprawdzie jednoznacznej, niepodważalnej odpowiedzi na pytanie, czy argument jest dobry czy zły, jednakże zamiast tego otrzymujemy coś innego, jak się wydaje, niezwykle cennego – listę rzeczy, które powinniśmy sprawdzić (spraw, jakie powinniśmy zbadać, informacji, jakie powinniśmy zdobyć itp.), zanim zgodzimy się z konkluzją argumentu lub konkluzję tę odrzucimy. Jeśli celem osoby dokonującej oceny argumentu jest podjęcie racjonalnej decyzji, w co wierzyć lub co zrobić (a to jest, jak pamiętamy, celem krytycznego myślenia), to takie informacje powinny być dla niej niezwykle istotne. Powinny okazać się dla niej cenniejsze od prostego stwierdzenia, że argument jest dobry, średni, zły itp., czy też od przypisania mu jakiejś wartości np. na skali od 1 do 5, bez wyjaśnienia, z czego się ta ocena wzięła.

W kontekście krytycznego myślenia trudno za wadę uznać również to, że do oceny argumentów przy pomocy omawianej metody musimy zwykle wykorzystywać wiedzę spoza zakresu logiki. Jak się wydaje, jest to nieuniknione, gdy zajmujemy się argumentami rzeczywistymi, używanymi przez ludzi na co dzień. Naiwnością jest wierzyć, że argumenty takie można badać odnosząc się jedynie do ich logicznej formy. Do ich oceny niemal zawsze będzie potrzebna wiedza wykraczająca poza samą logikę. Metoda „ocenianie przez obalanie” ukierunkowuje nasze poszukiwania pozallogicznych informacji, które są potrzebne do oceny konkretnego argumentu. W kontekście krytycznego myślenia wydaje mi się to rzeczą niewątpliwie cenną.

Metoda „ocenianie przez obalanie” posiada wszystkie wymienione w paragrafie 2 cechy, jakie powinny posiadać narzędzia ułatwiające krytyczne myślenie. Po pierwsze jest ona niezwykle prosta do nauczania się. Po drugie jej stosowanie jest łatwe i dostępne dla niemal każdego – nie wymaga posiadania jakichś nadzwyczajnych zdolności ani wykonywania skomplikowanych czynności (przeprowadzania jakichkolwiek obliczeń, posługiwania się diagramami itp.). Po trzecie wreszcie, znajomość metody może przynieść pewne dodatkowe korzyści.

Pierwsze dwie z wymienionych wyżej cech dają się łatwo zaobserwować podczas nauczania metody. Przekazując ją w sposób opisany w paragrafie 4.1, można zauważyć, że studenci stosują ją spontanicznie, zanim jeszcze poznają jej szczegóły. Po tym, gdy zaznajomią się już bliżej z metodą, posługiwanie się nią również nie nastęrcza im większych trudności. Co jest powodem tego, że metoda „ocenianie przez obalanie” jest dla ludzi tak bardzo naturalna? Być może odpowiedź na to pytanie znajduje się w teorii stworzonej i rozwijanej przez Philipa N. Johnsona-Lairda (2006) – psychologa zajmującego się badaniem tego, jak ludzie rozumują. Wiele przeprowadzonych przez Johnsona-Lairda badań pokazuje, że gdy ludzie rozumują, nie wspomagają się przy tym żadnymi formalnymi regułami, ale wykorzystują swoje „modele mentalne”, za pomocą których obrazowo przedstawiają sobie w umyśle różne sytuacje, których dotyczy wnioskowanie. Gdy mają na przykład zbadać, czy dane rozumowanie jest poprawne, budują w umyśle modele przesłanek, po czym sprawdzają, czy są one zgodne z modelami, w których prawdziwa byłaby konkluzja. Jeśli znajdą model, w którym przesłanki są prawdziwe, a konkluzja fałszywa, odrzucają rozumowanie jako nieprawidłowe. Aby przeprowadzać te

czynności, nie potrzeba żadnego treningu logicznego. Zdaniem Johnsona-Lairda (2006, s. 5) ludzie mają bowiem wrodzone poczucie znaczenia kontrprzykładu – zdają sobie sprawę z tego, że znalezienie choć jednego obala całe wnioskowanie. Ujmując więc rzecz w największym skrócie, zdaniem Johnsona-Lairda sprawdzanie poprawności rozumowania polega na poszukiwaniu kontrprzykładu przybierającego zwykle postać „modelu mentalnego” – obrazowo przedstawionej w umyśle sytuacji, w której przesłanki byłyby prawdziwe, a jednocześnie konkluzja fałszywa. Jeśli Johnson-Laird ma rację, to wyjaśniałoby to, dlaczego metoda oceny argumentów „ocenianie przez obalanie”, przynajmniej w części, w której badane jest uzasadnienie konkluzji przez przesłanki, jest dla ludzi tak naturalna – systematyzowałaby ona bowiem jedynie to, co wszyscy robimy spontanicznie, gdy oceniamy jakiegokolwiek rozumowanie bądź argument.

Powyżej wspomniałem, że dzięki znajomości metody „ocenianie przez obalanie” można odnieść wymierne korzyści, co powinno przynajmniej niektórych zachęcić do bliższego zapoznania się z tą metodą i późniejszego jej stosowania. Pierwsza z nich wiąże się oczywiście z bezpośrednim celem krytycznego myślenia – podejmowaniem trafnych decyzji, w co wierzyć lub co zrobić. Osoba, którą ktoś będzie chciał przekonać do czegoś przy pomocy argumentu, po zastosowaniu metody będzie w stanie na pewno podjąć bardziej racjonalną decyzję, czy zgodzić się z tezą zawartą w konkluzji argumentu, niż ktoś, kto nie będzie wiedział, jak ów argument ocenić. Jest jednak również i inna korzyść: osoby znające tę metodę mogą ją wykorzystywać nie tylko do oceny argumentów, ale również w innym bardzo praktycznym celu – do skutecznego odpierania argumentów podczas dyskusji. Wyobrażanie sobie sytuacji, które falsyfikowałaby argument, to nic innego, jak wyszukiwanie słabych punktów argumentu – miejsc, w których jest on najbardziej narażony na krytykę, najłatwiejszy do zaatakowania. Osoba biorąca udział w dyskusji, pragnąca odpowiedzieć na argument przedstawiony jej przez przeciwnika, może owe sytuacje, w szczególności te, które uzna za najbardziej prawdopodobne, odpowiednio ubrać w słowa i przedstawić swemu rywalowi jako ripostę. Na przykład, próbując odeprzeć argument A1, można odpowiedzieć osobie, która go przedstawiła: *A czy nie pomyślałeś, że ślimak mógł nie przeżyć po zjedzeniu grzyba? Czy jesteś pewien, że to ślimak nadgryzł grzyba? Myślę, że należałoby sprawdzić, czy to, co jest jadalne dla ślimaków może być szkodli-*

*we dla ludzi*²⁰. Gdy ktoś jest przekonany (albo stwierdzi to po szybkim zbadaniu sprawy), że jedna z wyobrażonych sytuacji jest nie tyle bardzo prawdopodobna, co opisuje faktyczny stan rzeczy, może to oczywiście wykorzystać do ostatecznego obalenia argumentu przeciwnika, na przykład: *Twój argument jest bezwartościowy! Sprawdziłem, że ślimaki mogą jeść muchomory sromotnikowe. To, że grzyb jest nadgryziony przez ślimaka nie świadczy więc w żaden sposób o tym, że jest on jadalny dla ludzi.* Jak sądzę, to, że metoda pozwala nie tylko oceniać argumenty, ale pokazuje również drogi, którymi można argumenty skutecznie odpierać podczas dyskusji, może dla niektórych osób stanowić zachętę do jej bliższego poznania.

5. ROZWINIĘCIE METODY

Pewną słabością metody „ocenie przez obalenie”, niewspomnianą w poprzednim paragrafie, jest to, że wymyślenie sytuacji, których metoda wymaga, nie zawsze jest łatwe. Może zdarzyć się tak, że osoba oceniająca argument nie bardzo wie, od czego zacząć poszukiwania sytuacji, w których nie zaakceptowałyby przesłanek tego argumentu, albo takich, w których pomimo prawdziwości przesłanek jego konkluzja okazałaby się fałszywa. W takich przypadkach warto wspomóc się inną metodą oceny argumentów, którą można potraktować jako swego rodzaju rozwinięcie metody „ocenie przez obalenie”. Metodę tę znaleźć można w ramach stworzonej przez Douglasa N. Waltona teorii schematów argumentacyjnych.

Zdaniem Waltona większość argumentów, zarówno z naukowych i prawniczych, jak i codziennych dysput, przebiega według powtarzalnych wzorców – schematów argumentacyjnych (Walton, Reed, Macagno, s. 1). Aby ocenić argument oparty na pewnym konkretnym schemacie, konieczne jest zadanie serii przypisanych do tego schematu tzw. krytycznych pytań. Oto dwa przykładowe, często wykorzystywane w dyskusjach schematy argumentacyjne i związane z nimi krytyczne pytania.

Schemat argumentu z autorytetu:

P1: *Osoba X twierdzi, że sąd p jest prawdziwy (słuszny).*

P2: *Osoba X jest autorytetem.*

K: *Zatem sąd p jest prawdziwy (słuszny).*

²⁰ Należy zauważyć, że odpieranie w ten sposób argumentu jest jak najbardziej uczciwe – nie jest to żaden chwyt erystyczny. Krytyka dotyka bowiem argumentu (a nie np. jego nadawcy) w tych punktach, w których jest on potencjalnie najsłabszy.

Chcąc poznać wartość argumentu opartego na powyższym schemacie, powinniśmy zapytać o następujące sprawy: 1) Czy osoba X jest ekspertem w dziedzinie, do której należy sąd p? 2) Czy osoba X jest w danej sprawie obiektywna? 3) Czy inni eksperci zgadzają się z X? 4) Czy wypowiedź osoby X została poprawnie przytoczona²¹?

Schemat argumentu z negatywnych konsekwencji:

P1: *Działanie A doprowadzi do skutku B.*

P2: *B jest czymś niepożądanym.*

K: *Zatem nie należy czynić A.*

Krytyczne pytania, które należy zadać podczas oceny argumentów opartych na takim schemacie, są następujące:

1) Jak duże jest prawdopodobieństwo, że A faktycznie doprowadzi do B? 2) Czy B, do którego A ma doprowadzić, jest faktycznie niepożądane? 3) Czy A może doprowadzić również do pozytywnych skutków, które przewyższą lub przynajmniej zrównoważą niepożądane B? 4) Czy zaniechanie A (lub zrobienie czegoś alternatywnego wobec A) nie doprowadzi do skutku jeszcze gorszego niż B?

Nietrudno zauważyć, dlaczego zaproponowany przez Waltona sposób oceny argumentów można uznać za rozwinięcie metody opisanej w paragrafie 4. Przypisane do schematów krytyczne pytania to w istocie nic innego niż uszczegółowione dwa pytania zadawane w ramach metody „ocenie przez obalenie”. Zadanie tych pytań w prosty sposób prowadzi nas bowiem bądź do sytuacji, w których należałoby odrzucić którąś z przesłanek argumentu, bądź takich, w których pomimo tego, że wszystkie przesłanki są prawdziwe, konkluzja argumentu okazałaby się fałszywa. Przykładowo, w przypadku argumentu z autorytetu pytanie 4) kieruje nas do sytuacji, w których nieakceptowalna byłaby przesłanka P1, natomiast pytanie 1) czyni to samo w odniesieniu do przesłanki P2. Z kolei zadanie pytań 2) i 3) ułatwia nam wyobrażenie sobie sytuacji, w których pomimo tego, że prawdziwe byłby przesłanki argumentu, jego konkluzję można by było zakwestionować. W przypadku argumentu z negatywnych konsekwencji pytania 1) i 2) odnoszą się do akceptowalności przesłanek – odpowiednio

²¹ Zarówno same schematy argumentacyjne, jak i przypisane do nich krytyczne pytania, podawane przez różnych autorów mogą się nieco różnić. Ich ogólna idea pozostaje jednak ta sama. W sprawie argumentu z autorytetu i przypisanych do niego krytycznych pytań zob. np. Walton, Reed, Macagno (2008, s. 310), Szymanek (2001, s. 66–69).

P1 i P2, natomiast pytania 3) i 4) do wsparcia konkluzji argumentu przez te przesłanki.

Jak sądzę, metodę oceny argumentów zaproponowaną przez Waltona można wykorzystać podczas kursów krytycznego myślenia jako rozwinięcie metody „ocenie przez obalenie”, jako kolejny stopień wtajemniczenia przeznaczony dla bardziej zaawansowanych i zainteresowanych tematem słuchaczy. Przygotowanie się do stosowania tej metody jest niewątpliwie trudniejsze i bardziej czasochłonne – wymaga bowiem nauczania się dopasowywania argumentów do poznanych wcześniej schematów argumentacyjnych, a także zapamiętania krytycznych pytań przypisanych do wielu różnych schematów. Dla kogoś, kto już się tego nauczył, stosowanie metody jest jednak nawet łatwiejsze od posługiwania się metodą „ocenie przez obalenie”. Dzięki krytycznym pytaniom wyznajdywanie sytuacji, które mogłyby obalić argument, staje się o wiele prostsze. Można więc powiedzieć, że czas poświęcony na zapoznanie się metodą Waltona zwraca się, gdy zacznie się ją stosować w praktyce.

BIBLIOGRAFIA

- Dąbrowski, A. (2016). Czy logika pragmatyczna jest dobrą alternatywą edukacyjną dla krytycznego myślenia? *Nauka*, 2, 143–162.
- Govier, T. (1987). *Critical Thinking in the Armchair, the Classroom, and the Lab*. W: T. Govier (red.), *Problems in Arguments Analysis and Evaluation* (s. 229–246). Dordrecht: Foris Publications.
- Govier, T. (1999). *What is a Good Argument?* W: T. Govier (red.), *The Philosophy of Argument* (s. 107–122). Newport News: Vale Press.
- Govier, T. (2005). *A Practical Study of Argument*. Belmont: Wadsworth/Thomson Learning.
- Hoaglund, J. (2004). *Critical Thinking*. Newport News: Vale Press.
- Johnson-Laird, P.N. (2006). *How We Reason*. Oxford: Oxford University Press.
- Johnsons, R. H., Blair, A. J. (1983). *Logical Self-Defense*. Toronto: McGraw-Hill Ryerson.
- Kahane, H. (1971). *Logic and Contemporary Rhetoric. The Use of Reasoning in Everyday Life*. Belmont: Wadsworth.
- Szymanek, K. (2001). *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Thomas, S. N. (1986). *Practical Reasoning in Natural Language*. Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
- Tokarz, M. (2006). *Argumentacja, perswazja, manipulacja*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Ulrich, W. (1992). In Defense of the Fallacy. W: W. L. Benoit, D. Hamble, P. J. Benoit (red.), *Readings in Argumentation* (s. 337–356). Berlin, New York: Foris Publication.
- Waller, B. N. (2001). *Critical Thinking. Consider the Verdict*. Upper Saddle River: Prentice Hall.
- Walton, D. N. (1992). Which of the Fallacies are Fallacies of Relevance? *Argumentation*, 6, s. 237–250.
- Walton, D. N. (1995). *A Pragmatic Theory of Fallacy*. Tuscaloosa: The University of Alabama Press.
- Walton, D. N., Reed, C., Macagno, F. (2008). *Argumentation Schemes*. New York: Cambridge University Press.
- Wasilewska-Kamińska, E. (2016). *Myslenie krytyczne jako cel kształcenia*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wieczorek, K. A. (2016). Logika nieformalna. W: J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), *Panorama współczesnej filozofii* (s. 233–255). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

ARGUMENT ASSESSMENT IN THE CONTEXT OF CRITICAL THINKING TEACHING

SUMMARY: One of the main goals of critical thinking courses should be to provide students with tools helpful in making right choices in their daily lives. During such courses, much attention is usually paid to teaching the students how to assess arguments. In this paper, I try to answer the question – which method of assessing arguments is best suited for critical thinking courses? I think that such a method should be intuitive and “user-friendly” – it should be easy to learn and to use as well. These conditions seem to be necessary for the method to be actually used by those who have finished the course. In the paper, I describe the method of evaluating arguments which I think fulfills these conditions. It is based primarily on ideas taken from S.N. Thomas (1986) and M. Tokarz (2006). Some details of the method, as well as the way of presenting it to students, I worked out while teaching informal logic and critical thinking courses.

KEYWORDS: critical thinking, argument assessment, argument refutation, argumentation schemes.

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA*, MARTIN HINTON**

TOPIKA DIALOGOWANIA Z WYBORCAMI W POLSKICH I AMERYKAŃSKICH FINAŁOWYCH DEBATACH PRZEDWYBORCZYCH

STRESZCZENIE: Przedstawiona propozycja badawcza dotyczy porównania sposobu komunikowania polityków polskich i polityków amerykańskich ze swoimi wyborcami. Materiałem badawczym są mowy końcowe wygłaszane przez liderów politycznych w czasie debat finałowych. Uwzględniono cykle amerykańskich debat finałowych z lat 1996–2016 i cykle debat polskich z lat 1995–2015. Mowy końcowe są tym elementem debaty, w którym następuje zmiana adresata interakcji argumentacyjnej i przekaz kierowany jest do wyborców jako głównego odbiorcy. Jest to element wieńczący starcie polityków i stanowi zarazem apel do wyborców o poparcie w głosowaniu. Poddano analizie zawartość perswazyjną 24 mów amerykańskich polityków i 26 mów polskich polityków. Zastosowano metody ilościowe i jakościowe do wykazania specyfiki perswazyjnej w różnych kulturach politycznych. Ustalono zestaw powtarzających się taktyk perswazyjnych z podziałem na etos, logos, patos. Określono częstotliwość ich występowania w obydwu zestawach tekstów.

SŁOWA KLUCZOWE: debaty przedwyborcze, mowy końcowe, topika, strategie retoryczne.

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki. E-mail: a.budzyńska@uw.edu.pl.
ORCID: 0000-0003-1002-7197.

** Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny. E-mail: Martin.hinton@uni.lodz.pl.
ORCID: 0000-0003-0374-8834.

1. WPROWADZENIE

Retoryka, jak ustalił Arystoteles, to „umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające” (*Ret.*, 1355b)¹. Narzędzia, które opracował, mają służyć metodycznemu badaniu retoryczności w jakimkolwiek przekazie (Gross, Walzer, 2000; Kennedy, 1994). Stworzony przez niego system kategorii, uwzględniający powinowactwa dialektyczne i logiczne, a jednocześnie różnicujący poszczególne dowodzenia i pokazujący swoistość retoryki, ma charakter narzędzia uniwersalnego (Perelman, 2002; Blair, 2012). Ale twórcze przekształcenia tego systemu są konieczne wobec zmieniającej się rzeczywistości, nowych form komunikacji, wielości dyskursów w przestrzeni publicznej i wreszcie rozwoju innych nauk. Wydaje się jednak, że system Arystotelesa na takie przekształcenia był przygotowany: jest na tyle uniwersalny, aby wyodrębnić podstawowe zasady retoryczne i na tyle otwarty, aby następne teorie mogły wypełniać miejsca niedookreślone. Topika (Felsenthal, 1990; Everson, 1997) zaś jest szczególnym elementem tego systemu. Stanowi bazę dla argumentacji, coś, co można określić jako mentalną platformę porozumienia między podmiotem wypowiedzi (retorem), a odbiorcą przekazu (audytorium). Badania nad topiką wypowiedzi będą więc szczególnym badaniem elementów znaczących retorycznie w wybranym przedmiocie perswazji. W przypadku zaprezentowanych tu analiz obiektem dociekań będzie przedwyborczy dyskurs polityków.

Przedstawione badania mają charakter analizy ilościowej i jakościowej tekstów z obszaru politycznego dyskursu przedwyborczego. Celem analiz jest uchwycenie i scharakteryzowanie różnic między specyfiką przekazów polityków amerykańskich i polskich startujących w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, na wybranym materiale. Wstępnie założono, że dyskurs wyborczy charakteryzuje szczególnie intensywność działań perswazyjnych obliczonych na pozyskanie zwolenników. W tym czasie politycy przejawiają większą potrzebę prowadzenia dialogu z wyborcami na wielu płaszczyznach medialnych. Tradycyjne gatunki polityczne w czasie kampanii uzyskują specyficzny wymiar przedwyborczy, np. konferencja prasowa, spoty telewizyj-

¹ W artykule korzystamy z następującego wydania *Retoryki*: Aristotle. *Rhetoric*, przeł. J. H. Freese. W: *Aristotle in 23 Volumes*, Vol. 22, Cambridge and London: Harvard University Press, William Heinemann Ltd. (1926).

ne, reklama telewizyjna, prasowa, internetowa, outdoorowa, konwencje partyjne etc. Każdy z gatunków kampanijnych ma własny potencjał do wywoływania interakcji odbiorczych. Z uwagi na spodziewaną i oczekiwaną decyzję wyborców przy urnie, deliberatywność przekazu jest szczególnie ukierunkowana na wywoływanie zamierzonego efektu pozyskania poparcia obywateli: politycy zwracają się do audytorium, formułując zachęty, a wyborcy „zwracają się” do polityków, afirmując lub negując zgłaszaną przez nich kandydaturę własnej osoby jako obiektu wyboru. Analiza materiału wykaże, jakie środki z arsenału topiki, a więc stałych taktyk argumentacyjnych, są używane do tego celu. Czym różni się motywowanie wyborców do działania przez polityków amerykańskich od motywowania przez polityków polskich. Zagadnienie to zostanie omówione na materiale pochodzącym z finałowych telewizyjnych debat przedwyborczych, gatunku, który przed wyborami uzyskuje specyficzną rangę ważności komunikacyjnej i społecznej.

Siła przekazu polityków w debatach finałowych jest mierzona w sondażach opinii publicznej i podawana do powszechnej wiadomości. Żaden z innych gatunków eksploatowanych w kampanii nie ma tego potencjału perswazyjnego i możliwości skupiania odbiorców co debata (McKinney, Carlin, 2004).

Ojczyzną telewizyjnych debat przedwyborczych są Stany Zjednoczone. Od czasu historycznych starć między Kennedym a Nixonem w 1960 roku wielkie finałowe debaty przedwyborcze odbywają się tam (z przerwą między rokiem 1960 a 1976) do dziś, tzn. do 2016. Ich wpływ na organizację podobnych gatunkowo wydarzeń poza Stanami Zjednoczonymi jest znaczny. Nawet jeśli organizacja debat w innych krajach różni się od amerykańskich, to w badaniach porównawczych podkreśla się jej odrębność lub ewentualnie podobieństwo. Badania nad debatami prowadzone są na różnych płaszczyznach metodologicznych (nurt argumentacyjny, funkcjonalna analiza debat, nurt deliberatywny; zob. Budzyńska-Daca 2015, s. 91–100) i z perspektywy wielu dyscyplin, w tym marketingu politycznego (Kraus, 1999; Cwalina, Falkowski, 2006; Garlicki, 2010; Jeziński, Peszyński, Seklecki, 2012; Jeziński, 2012), komunikowania medialnego (Sasińska-Klas, 2007), socjologii (Pankowski, 1997), językoznawstwa (Jaworski, Galasiński, 2000; Kostro, Wróblewska-Pawlak, 2011; Grzelka, Kula, 2016; Dutka-Mańkowska, Kostro, 2016), retoryki (Friedenberg, 1997; Budzyńska-Daca, 2015; Budzyńska-Daca, 2016).

W szerokiej sferze badań nad komunikacją publiczną i korzyści płynących z debat znajduje się też ich zasobność informacyjna. Podstawowe pytania stawiane przez badaczy dotyczą kwestii, czy i w jakim stopniu debata przyczynia się do tego, iż wyborcy są lepiej przygotowani do podjęcia świadomej decyzji. Funkcja informacyjna jest, z punktu widzenia dbałości o rozwój demokracji, funkcją podstawową. Debata ma przyczyniać się do tego, aby poziom uświadomienia wyborców był jak najwyższy. W ocenie większości badaczy ta funkcja jest spełniana (Benoit, McKinney, Holbert, 2001; Benoit, McKinney, Stephenson, 2002). Przeważają głosy, że debata dobrze służy demokracji. Tworzy bardziej świadomych, lepiej poinformowanych wyborców (Miller, MacKuen, 1979, s. 291) i stanowi bardziej wartościowe źródło informacji niż kampanijne akcje reklamowe (Joslyn, 1990, s. 108–109). Ponadto daje sposobność do tego, aby uzyskać niezbywalny atut demokracji, czyli zgodę rządzonych. Liderzy potrzebują tej zgody i bezpośrednio zderzenie twarzą w twarz w debacie telewizyjnej daje warunki do ubiegania się o nią (Kraus, Davis, 1981, s. 273–296).

Stephen Coleman przedstawia cztery główne argumenty mówiące o wartości debaty dla demokracji i komunikacji politycznej:

Telewizyjne debaty są najlepszym sposobem przyciągania dużej liczby wyborców, głównie tych, którzy są mniej zainteresowani śledzeniem przebiegu kampanii wyborczej i dla których debata jest jedynym źródłem wiedzy o ofercie kandydatów.

1. Debaty mają wpływ edukacyjny na wyborców, dostarczają im informacji, stymulują do poszukiwania dodatkowej wiedzy na temat partii czy kandydata.
2. Debaty wyrównują dostęp do masowego odbiorcy, dają równe szanse w najlepszym czasie antenowym kandydatom, których wyniki poparcia w sondażach były niższe.
3. Debaty umożliwiają wyborcom analizę osobowości kandydatów w warunkach stresu (Coleman, 1997, s. 9).

Postrzeganie debaty jako zjawiska ukształtowanego przez demokrację i służącego demokracji właściwe jest dla badaczy, organizacji pozarządowych, komentatorów politycznych obserwujących to zjawisko z dystansu czasowego. Tymczasem dla polityków debata jest narzędziem komunikacji z wyborcami, jednym z narzędzi uzyskiwania

celów politycznych, pozyskiwania zwolenników. W niniejszych badaniach interesuje nas perspektywa polityków, ich strategie prowadzenia dialogu z wyborcami.

2. MATERIAŁ DO ANALIZY

Korpus tekstów wziętych do badania obejmuje telewizyjne finałowe debaty przedwyborcze z ostatnich dwudziestu lat kampanii w Polsce i w Stanach Zjednoczonych. Zebrany materiał pozwoli określić specyfikę, przemiany, różnice i podobieństwa strategii dialogowych w przekazach polityków polskich i amerykańskich. Do tego celu wybrane zostały fragmenty debat, w których politycy zwracają się wprost do obywateli, tzw. mowy (oświadczenia) końcowe (*closing statements*). W porządku kompozycyjnym debaty ten element wypowiedzi jest wyraźnie wyodrębniony. Debata składa się z części właściwej i elementów wprowadzających i zamykających:

1. Wprowadzenie moderatora (powitanie zebranych, przedstawienie polityków (panelistów, jeśli biorą udział w debacie).
2. Część główna (w zależności od formatu debaty: pytania do kandydatów, wymiana argumentów między politykami, odpowiedzi polityków, pytania wzajemne kandydatów).
3. Mowy końcowe kandydatów skierowane do wyborców.
4. Zamykająca debatę wypowiedź moderatora.

Niezależnie od formatów debat, które różnią się w obydwu krajach oraz w poszczególnych organizacjach na przestrzeni dwudziestu lat, element mów końcowych jest niezmienny i poza nielicznymi wyjątkami zawsze występuje w strukturze tego wydarzenia. Mowy końcowe zwykle wieńczą pojedynki między politykami i są ostatnim aktem presji perswazyjnej na wyborców i próbą przeciągnięcia ich na swoją stronę.

Materiał, który został uwzględniony w badaniu, pochodzi w przybliżeniu z tego samego okresu: od 1996 do 2016 roku w przypadku debat amerykańskich i od 1995 do 2015 roku w przypadku debat polskich. Jak zaznaczono, debaty w USA odbywają się od 1960 roku, w Polsce od 1995, więc materiał całościowy, gdyby go uwzględnić, różniłby się znacznie objętością. Dlatego badanie będzie dotyczyło tego

samego przedziału czasowego, czyli ostatnich dwudziestu lat i pokaże różnice w strategiach argumentacyjnych polityków zakotwiczonych w różnych kulturach przekazu. Ponieważ pełen tekst każdej debaty ma znaczną długość, a celem tego badania jest porównanie perswazyjności dyskursów przedwyborczych, postanowiono skupić się wyłącznie na oświadczeniach końcowych występujących w każdej debacie. Mowy końcowe zarówno w USA, jak i w Polsce są wypowiedziami kierowanymi bezpośrednio do wyborców. Każdy z polityków ma równą ilość czasu na wygłoszenie swojej mowy i odbywa się to już poza główną interakcją debaty. Uwzględniono więc 13 polskich i 12 amerykańskich debat. Wszystkie debaty finałowe odbywały się w interakcji jeden na jeden. W każdej brało więc udział dwóch polityków, którzy mierzyli się w ostatnim starciu przed wyborami. Pełny materiał do badań składa się więc z 26 mów polskich i 24 amerykańskich².

3. METODA ANALIZY

Pierwszy etap pracy nad materiałem wybranym do badania polegał na znalezieniu miejsc: fragmentów tekstów, mających postać argumentów lub figur, które oceniono jako realizujące funkcje retoryczne (*movere, delectare, docere*). Następnie przedyskutowano zasadność włączenia poszczególnych elementów do listy toposów, która posłuży do badań retorycznego potencjału wypowiedzi kandydatów. Umożliwiło to statystyczne porównanie środków stosowanych przez polityków z obu krajów. W ten sposób powstała lista toposów występujących w mowach polityków zwracających się do wyborców w ostatnim słowie debat finałowych. Termin „topos” na płaszczyźnie retorycznej oznacza albo znajome miejsca w tekście, a więc fragment, który zajmuje to miejsce, lub w bardziej dosłownym Arystotelesowym sensie – rodzaj argumentu, który może być reprezentowany przez określony fragment tekstu (Sloane, 2006, s. 779).

Topos jest miejscem rozpoznawalnym dla obydwu stron dialogu. Mówca, by użyć znanej metafory (Kwintilian, V, 10, 20)³, „idąc do miejsc”, z których będzie mógł zaczerpnąć środki mogące mieć wpływ

² Wykaz debat znajduje się w ANEKSIE.

³ W artykule korzystamy z wydania: *Institutionis Oratoriae. Quintilian with an English Translation*. tłum. H. E. Butler. London: Heineman, 1922.

na audytorium, robi to tym pewniej, że miejsca te znają także adresaci jego przekazu. Sięgając do nich, „idzie po gotowe”, bo przed nim byli tam już inni, którzy te miejsca „wybrali”. Miejscem tym może być zarówno metafora, powtórzenie, *exemplum* jako figury, jak i przedstawienie własnych kompetencji, składanie obietnic wyborczych czy chwalenie wyborców, bo wszystkie te zjawiska mają charakter powtarzalny i perswazyjny. Przyjęty został klasyczny podział argumentacji wskazany przez Arystotelesa (*Ret.*, 1356a), który uwzględnia podstawowe komponenty procesu perswazji: mówcę – mowę – audytorium (Nehamas, Furley, 2015; Van Eemeren, 2013). Postawiono trzy pytania, istotne z punktu widzenia krytycznej analizy przekazu, który politycy kierują do wyborców w ostatnim słowie tego ważnego dialogu, spodziewając się, że „odpowiedź” audytorium będzie miała charakter performatywny. Pytania te odnoszą się do trzech filarów perswazji: etos, logos, patos:

1. Jak budowana jest wiarygodność mówcy (etos)?
2. Jak przedstawiany jest przedmiot mowy (logos)?
3. Jak poruszane jest audytorium do działania (patos)?

Wszystkie kwestie odnoszą się w istocie do działań mówcy, bo on jest twórcą przekazu i nie sposób oddzielić ich w odbiorze dyskursu perswazyjnego. Wydzielenie wypowiedzi argumentacyjnych, które odnoszą się do poszczególnych komponentów retorycznej triady, zawsze będzie uwikłane w pierwiastek etosowy, bowiem wypływa z jednego, osobowego źródła. Ponadto perswazja w języku naturalnym przybiera kształt figuratywny. Figura według Kwintyliana odnosi się do formy, jaką może przybrać wyrażana myśl. Stosując analogię do ciała ludzkiego, można przyjąć, że ciało zawsze ma jakąś postawę, a więc zawsze coś wyraża. Z tego punktu widzenia figuratywność jest przyrodzoną (konieczną) właściwością wypowiedzi (wyrażenie myśli może być tylko figuratywne). Drugi aspekt użycia terminu figura (*scheme*) odnosi się do zamierzonego odstępstwa, w sensie lub w kształcie wyrażenia odbiegającego od jej prostej postaci. I wówczas to co figuratywne będzie elementem odmiany, nowości w stosunku do tego co przezroczyste (jeśli zgodzimy się, że taka przezroczystość stylu istnieje). Figuratywny język stanowi budulec wypowiedzi argumentacyjnej (Fahnestock, 1999; Rusinek, 2003)

Pierwszym krokiem po wyodrębnieniu materiału badawczego było przeczytanie przez każdego z autorów wszystkich tekstów i zanotowanie charakterystycznych zjawisk perswazyjnych. Obydwie listy zostały następnie porównane i wszystkie wskazane środki perswazyjne zostały omówione. Te z nich, które wydawały się występować tylko raz lub dwa razy, zostały wyeliminowane, pozostałe włączono do wspólnej listy toposów. Pozycje na tej liście zostały następnie skategoryzowane jako odnoszące się do logosu, etosu lub patosu.

Warto powtórzyć, że trudno jest wytyczyć wyraziste linie demarkacyjne między argumentowaniem wypływającym z trzech perswazyjnych impulsów: etosu, logosu patosu, które można porównać do trzech promieniujących ośrodków tworzących koncentrycznie kręgi zachodzące na siebie wzajemnie. Dlatego też, sortując poszczególne topoty, mieliśmy na uwadze to, że mogą być w orbicie wpływów nie tylko jednego impulsu perswazyjnego. Zdecydowaliśmy się natomiast jeden z nich uznać za dominujący i dokonać podziału zgromadzonych środków perswazyjnych na trzy grupy. Wybór był więc efektem krytycznego procesu badania jakościowego i negocjacji między badaczami. Ostatecznie przyjęto następującą kategoryzację.

Tabela 1

Lista toposów wykorzystanych w debatach przedwyborczych

ETHOS	LOGOS	PATHOS
Własne kompetencje	Obietnice	Chwalenie wyborców
Różnice między mówcą a oponentem	Potrzeba zmian	Odwołanie do autorytetu
Własne aspiracje polityczne	Doniosłość aktualnych wyborów	Wezwanie do pomocy/działania
Brak kompetencji oponenta	Program polityczny	Odwołanie do strachu
Obrażanie oponenta		Wezwanie do jedności
Ostrzeżenie przed oponentem		Pobudzanie pozytywnych emocji
		Exemplum

		Identyfikowanie się z wyborcami
		Moralne usprawiedliwienie
		Apostrofa do wyborców
		Metafora
		Powtórzenie
		Wskazywanie konkretnych grup wyborców
		Bezpośredni apel do wyborców
		Antyteza

Przyjęty podział toposów wymaga uzasadnienia. Otóż w obszarze ETHOS zdecydowaliśmy się umieścić te zachowania argumentacyjne, które odnoszą się do własnej wiarygodności mówcy. Uzasadnienie tego podziału oparte zostało na wskazówce, którą podał Arystoteles: „Przekonanie dzięki charakterowi mówcy rodzi się wówczas, gdy mowa wypowiedzana jest w sposób, który czyni mówcę wiarygodnym” (*Ret.*, 1356a)

W przypadku debaty przedwyborczej argumentacja skoncentrowana na promowaniu własnej wiarygodności jest jednocześnie zespólna z działaniami mającymi na celu uszczuplenie kapitału etosowego konkurenta politycznego. Politycy w debacie konkurują ze sobą i na programy, i na wizerunki. Operują więc w obszarze dóbr ograniczonych (McIntyre, 1996), jeden bowiem może być wybrany na stanowisko, na które konkurentów jest wielu (w debatach finałowych: dwóch). Oceny wyborców dotyczące profesjonalizmu, wiarygodności i sympatii wpłyną na ostateczny wybór. Politycy rywalizują zatem w obszarze etosu, przypisują większość cnót i zasług raczej sobie niż oponentowi. Dlatego też w tym zbiorze argumentów umieściliśmy takie kategorie jak: Własne kompetencje, Własne aspiracje polityczne, Różnice między mówcą a oponentem, Brak kompetencji oponenta, Obrażanie oponenta, Ostrzeżenie przed oponentem. Kategorie te koncentrują się wokół osoby mówcy, a krytykowanie konkurenta politycznego także działa na wzmocnienie etosu krytykującego.

Odnosząc się do taktyk, które pochodzą z obszaru LOGOS, należy wziąć pod uwagę te, które związane są z programem wyborczym polityków. W *Retoryce* obszar ten określony został w ten sposób: „Przekonanie przez samą mowę osiągniemy wówczas, kiedy udowodnimy prawdę lub pozór na podstawie wiarygodnych dla każdej rzeczy przesłanek” (*Ret.*, 1356a).

W przypadku tego szczególnego sporu, w którym pytania dotyczą wizji państwa, programu wyborczego, działalności w obszarze poszczególnych sektorów rządu, czy stanowienia prawa, uznać należy, że mieszczą się tu taktyki związane z propozycjami politycznymi i samym faktem wyborów. Będą to więc: Obietnice, Potrzeba zmian, Doniosłość aktualnych wyborów, Program polityczny.

Strefę PATHOS Arystoteles charakteryzuje następująco: „Wiarygodność uzależnioną od nastawienia słuchaczy osiąga się wówczas, gdy mowa powoduje ich wzruszenie” (*Ret.*, 1356a). Do tego filaru zaliczyliśmy największą liczbę stałych argumentacyjnych. Chodziło nam o to, aby pokazać specyfikę „dialogu” między politykami a wyborcami, a kategoria patos odnosi się właśnie do emocji i budowania relacji z audytorium. W tej grupie wyróżniono: Chwalenie wyborców, Odwołanie do autorytetu, Wezwanie do pomocy/działania, Odwołanie do strachu, Wezwanie do jedności, Pobudzanie pozytywnych emocji, Exempla, Identyfikowanie się z wyborcami, Moralne usprawiedliwienie, Apostrofy do wyborców, Metafory, Powtórzenia, Wskazywanie konkretnych grup wyborców, Bezpośredni apel do wyborców, Antytezy.

Patos stanowi tu obszar argumentacji, który realizuje funkcję poruszającą (*movere*). Jest więc, co zrozumiale, najsilniej eksponowany. Audytorium-wyborca w zamierzeniu mówcy ma zostać pociągnięty do działania. Dotyczy to zarówno zachęt wprost wyrażanych (Wezwanie do pomocy/działania), jak i pobudzania emocji, które to działanie mogłyby sprowokować (np. Odwołanie do strachu, Pobudzanie emocji pozytywnych).

Po uzgodnieniu pełnej listy toposów, wszystkie teksty zostały ponownie badane pod kątem występowania w nich wymienionych kategorii. Każdy z badaczy przedstawił swoją listę jako wynik analiz. Listy te zostały porównane. Rozbieżności w analizach zostały omówione i skorygowane tak, aby bez wątpliwości można było przyjąć jedną wersję. Trzeba zaznaczyć, że wielokrotne użycie tej samej taktyki przez jednego kandydata w tym samym wystąpieniu było traktowane jako

jednorazowe jej użycie. Ostateczne zestawy toposów w poszczególnych mowach wykorzystano do stworzenia statystyk i porównań przedstawionych w sekcji wyników poniżej, pokazujących podobieństwa i różnice między dwoma dyskursami politycznymi reprezentującymi różne kultury komunikowania, podobieństwa związane z gatunkowością przekazów i różnice w indywidualnych strategiach mówców.

4. WYNIKI ANALIZ

4.1. Najpopularniejsze topozy

Pierwsze zestawienie dotyczy taktyk najliczniej reprezentowanych w sumarycznym ujęciu wszystkich mów, zarówno polskich, jak i amerykańskich. Tabela przedstawia listę toposów, które łącznie wystąpiły co najmniej dwudziestopięciokrotnie.

Tabela 2

Topozy najczęściej występujące

Topozy	USA	Polska	Razem
Apostrofy do wyborców	6	23	29
Powtórzenia	14	15	29
Własne aspiracje polityczne	14	13	27
Obietnice	16	10	26
Pobudzanie pozytywnych emocji	13	12	25

Znaczna różnica między polskimi i amerykańskimi mowami w częstotliwości stosowania apostrof do wyborców wiąże się z innymi systemami adresatywnymi obu języków (Kerbat-Orecchioni, 1992). W języku polskim apelatywy „Szanowni Państwo”, „Proszę Państwa” są najczęściej używanymi zwrotami do odbiorcy medialnego (Kostro, Wróblewska-Pawlak, 2016, s.165–166). Inaczej jest w języku angielskim, gdzie formy apelatywów do makroodbiorcy występują rzadko („Ladies and Gentlemen”, Clinton 1996, 1).

Figury powtórzeń występują wyjątkowo obficie i z równą częstotliwością, np. „not a nation, not a country, not an instituion” (Kerry, 2004); „będę dbał o ochronę i miejsc prac [...] będę zabiegał o to [...]

będę zabiegał o to [...] będę zdecydowanie bronił [...] będę zabiegał [...]” (Kaczyński, 2010, s. 1). Nie czyniono rozróżnień na poszczególne schematy figuratywne z uwagi na to, że nie wniosłoby to nowych spostrzeżeń do badania specyfiki dyskursu na przestrzeni dwudziestu lat. Są to figury przydatne do udobitnienia i utrwalania przekazu perswazyjnego, toteż ich liczba w zbiorze toposów świadczy o realizacji tych właśnie potrzeb perswazyjnych. „Własne aspiracje polityczne” wspierają budowanie etosu mówcy. A wielokrotność użycia tego toposu dowodzi, że bez względu na różnice kulturowe jest on głównym składnikiem etosu lidera politycznego. Znacznie częściej niż w polskich debatach występuje element składania obietnic w mowach końcowych amerykańskich polityków. Jednym z powodów może być fakt, że kandydaci na fotel prezydenta w Polsce po wygraniu wyborów mają mniejsze możliwości konsytycyjno-ustrojowe, by wypełnić zobowiązania programowe partii, która ich do wyborów wystawiła. Dlatego też „obietnice” z dużą przewagą występują w tekstach amerykańskich debat. Budzenie pozytywnych emocji, nadziei, wiary, uczuć przyjaznych było równie ważne dla obydwu grup liderów.

4.2. Największe różnice w użyciu toposów

O ile poprzednie zestawienie jedynie wybiórczo pokazywało różnice między dwoma dyskursami, o tyle poniższe badanie odnosi się do największych różnic w preferencjach topicznych polskich i amerykańskich mówców.

Tabela 3

Największe różnice w użyciu toposów między polskimi i amerykańskimi politykami

Toposy	USA	Polska	Różnice
Apostrofy do wyborców	6	23	17
Wezwanie do jedności	6	16	10
Chwalenie wyborców	15	6	9
Obrażanie oponenta	0	9	9
Brak kompetencji oponenta	2	10	8

Rozbieżności dotyczące pierwszej z kategorii („Apostrofy do wyborców”) wiążą się, o czym wspomniano, z innymi obyczajami w sferze komunikacji publicznej. Druga kategoria „Wezwanie do jedności”, często stosowana przez polskich polityków, a znacznie rzadziej przez amerykańskich, może mieć uzasadnienie w tym, że scena polityczna w USA charakteryzuje się większą stałością w zakresie preferencji politycznych wyborców. Warto zaznaczyć, że wezwanie do jedności w polskich finałowych mowach jest odpowiedzią jednych polityków na różnicującą elektorat argumentację drugich. Charakterystyczna jest tu powtarzalność tego mechanizmu w większości debat. Sprowadzając przekazy polityków do postaci hasłowej, możemy zaobserwować powtarzalność idei różnicowania i jednoczenia rywalizujących ze sobą polityków:

- 1995 Lech Wałęsa: „Patriotyzm albo powrót do komuny”
Aleksander Kwaśniewski: „Polska jest jedna”
- 2005 Lech Kaczyński: „Polska solidarna albo liberalna”
Donald Tusk: „Polska jest jedna”
- 2015 Bronisław Komorowski: „Dwie wizje Polski”
Andrzej Duda: „Polska jest jedna”
- 2015 Ewa Kopacz: „Zdrowy rozsądek albo fanatyzm”
Beata Szydło: „Razem”

Pochwały pod adresem audytorium należą do elementarza retorycznego mówców politycznych. Fakt, że nie były stosowane na początku w polskich debatach i pojawiły się w ciągu ostatnich lat, świadczy o rozwijającej się świadomości retorycznej polskich liderów politycznych. W debatach amerykańskich waga tego toposu jest bardziej doceniana i pochwały audytorium mają charakter emocjonalnych i stylistycznych amplifikacji „we are the greatest country on the face of the earth” (Dole, 1996, 1); „Polacy naprawdę na to zasługują” (Tusk, 2007, 1).

Dwie pozostałe taktyki, obrażanie przeciwnika i wykazywanie, że brakuje mu kompetencji, są taktykami erystycznymi, w których chodzi o zniszczenie etosu oponenta politycznego. W amerykańskich debatach taktyki te są prawie nieobecne. Krytykowanie konkurenta nie przynosiło, przynajmniej do ostatnich wyborów, wyższych notowań politykom. Przeprowadzone badania na materiale kampanii przedwyborczych z lat 1948-2000 wykazały, że większe szanse na wygraną ma kandydat, który tworzy pozytywny przekaz merytoryczny (Benoit, 2003).

Warta odnotowania jest także różnica w stosowaniu exemplów w obydwu dyskursach. W polskich debatach odnotowano sześciokrotne zastosowanie tego środka retorycznego, podczas gdy w amerykańskich zjawisko to wystąpiło 13 razy. Posługiwanie się przykładami jest wyrazem troski mówcy o właściwe zrozumienie przekazu przez odbiorców. Przykłady są więc dobierane tak, aby mogły wywołać pożądane skojarzenia i uruchomić mechanizm obrony przed refutacją (odrzuconiem tezy) oraz dotrzeć z przekazem do jak najszerszego grona odbiorców.

Istotnym dla opisu specyfiki dyskursu przedwyborczego w Polsce i USA jest także duża różnica dotycząca toposów „obrażania oponenta” i „sugerowania, że brak mu kwalifikacji”. Politycy amerykańscy nie stosowali strategii obrażania w ogóle w mowach końcowych i rzadko krytycznie mówili o kwalifikacjach przeciwnika. Unikanie tych strategii dobrze pasuje do ogólnie spokojniejszej atmosfery amerykańskiej debaty. Rzeczywiście, istnieje wiele przypadków kandydatów mówiących pozytywnie o swoich przeciwnikach, co nie zdarza się w polskich debatach. Dwa przypadki krytycznej oceny kompetencji oponenta pochodzą z niedawnych debat, a ich autorami byli Mitt Romney i Donald Trump.

Warto jednak zauważyć, że różnice w częstotliwości użycia poszczególnych toposów w przypadku większości kategorii były niewielkie, co sugeruje, że ogólny wzorzec struktur retorycznych nie różni się tak bardzo w poszczególnych mowach.

4.3 Ulubione toposy zwycięzców i przegranych

Różnice między zwycięzcami i przegranymi w aktualnych wyborach w zakresie wykorzystania toposów obejmuje poniższa tabela. W przypadku sześciu strategii zarejestrowano różnicę 5 lub więcej zdarzeń.

Tabela 4

Największe różnice w zakresie użycia wybranych toposów między zwycięzcami a przegranymi

Toposy	Zwycięzcy	Przegranani	Różnica
Chwalenie wyborców	15	6	9
Własne aspiracje polityczne	17	10	7
Własne kompetencje	8	14	-6

Obietnice	16	10	6
Ostrzeżenie przez oponentem	4	9	-5
Bezpośredni apel do wyborców	6	11	-5

Zestawienie pokazujące różnice w stosowaniu strategii zwycięzców i przegranych wyborów nie jest badaniem w tym przypadku szczególnie użytecznym. Należałoby bowiem dowieść najpierw, że istnieje związek między wpływem debaty na wynik wyborów, nadto wpływem mów końcowych na te wyniki, na co nie ma potwierdzenia w badaniach empirycznych. Dlatego też wyniki te podajemy z zastrzeżeniem ich przypuszczalnie nikomej przydatności do stworzenia obrazu skutecznej perswazji przedwyborczej. W tym zestawieniu zwycięzcy znacznie częściej niż przegrani chwalili audytorium, przedstawiali swoje aspiracje polityczne i formułowali obietnice. Rzadziej natomiast mówili o swoich aspiracjach politycznych, ostrzegali przed oponentem i zwracali się z apelem do wyborców.

4.4 Topika partyjnych dyskursów

Podział na kandydatów lewicy i prawicy politycznie jest prosty w USA i bardzo trudny w Polsce. Ponieważ wszyscy kandydaci z Ameryki byli Republikanami lub Demokratami, każdą strategię można łatwo sklasyfikować według tego podziału, a główne różnice między nimi można znaleźć w poniższej tabeli. Niektórzy kandydaci z obydwu stronnictw są znacznie bliżej centrum niż inni, więc w wielu kwestiach różnice ideologiczne między dwiema głównymi partiami amerykańskimi nie są wielkie.

W przypadku 24 amerykańskich mów tylko trzy strategie wykazały wyraźną różnicę między obiema stronami.

Tabela 5

Różnice w strategiach partyjnych polityków amerykańskich

Toposy	Republikanie	Demokraci	Różnica
Odwołanie do strachu	8	2	6
Bezpośredni apel do wyborców	8	2	6
Wezwanie do pomocy/działania	3	8	5

Podział sceny politycznej w Polsce jest bardziej skomplikowany. Pierwsza debata toczyła się między Aleksandrem Kwaśniewskim, reprezentującym lewicę postkomunistyczną, a Lechem Wałęsą, liderem Solidarności i bohaterem antykomunistycznego ruchu oporu. Kwaśniewski raz jeszcze pojawi się w debatach w 2007 roku, jako reprezentant SLD, trzeciej siły o znacznie mniejszym poparciu. Do badania wzięto więc dwie partie, których politycy konkurowali z sobą od 2005 do 2015, mianowicie Platformę Obywatelską i Prawo i Sprawiedliwość. Wyniki tej analizy odsłaniają znaczące różnice między dyskursami obydwu partii. Pomimo mniejszej liczby analizowanych mów niż w badaniu różnic między amerykańskimi partiami (zaledwie 20), aż w przypadku siedmiu kategorii widać wyraźne różnice strategii.

Tabela 6

Różnice w strategiach partyjnych polityków polskich

Toposy	PO	PiS	Różnica
Odwołanie do emocji pozytywnych	1	8	7
Bezpośredni apel do wyborców	6	0	6
Doniosłość aktualnych wyborów	5	0	5
Potrzeba zmian	1	5	4
Ostrzeganie przed oponentem	4	0	4
Odwołanie do strachu	4	0	0
Moralne usprawiedliwienie	0	4	4

Polskie partie różnią się w doborze strategii bardziej niż amerykańskie. Bardziej konserwatywne PiS, z silnymi powiązaniem z Kościołem katolickim, przedstawia swój program jako moralnie uzasadniony. Bezpośrednio odwołuje się do emocji wyborców. Podkreśla potrzebę zmiany, co zrozumiałe szczególnie z racji bycia przez osiem lat w opozycji. PO natomiast stosowała bezpośrednie apele do wyborców „Mówię wam starsi ludzie, do was się zwracam” (Kopacz, 2015). Często podkreślano ważność nadchodzących wyborów, aby zachęcić społeczeństwo do wzięcia w nich udziału. Stosowano również strategię ostrzegania przed oponentem i wywoływania uczucia strachu „Jeśli oni dorwą się do tej kasy, jeśli oni dzisiaj spróbują zdestabilizować fi-

nanse publiczne, to wasze emerytury będą zagrożone” (Kopacz, 2015). Te taktyki z kolei nie występowały u bardziej konserwatywnych polityków PiS. Wydaje się, że najbardziej znaczący wpływ na dobór strategii argumentacyjnych miał aktualny rozkład sił politycznych. Kandydaci PiS-u występowali częściej na pozycji pretendentów do rządu (2005, 2010, 2015), natomiast kandydaci PO częściej jako urzędujący premierzy i prezydenci ubiegający się o ponowną elekcję (2010, 2015). Kandydaci PiS jedynie w 2007 roku występowali jako rządzący przez dwa lata po przerwanej w połowie kadencji, którą rozpoczęli w 2005 roku. Zestawienie różnic między PO i PiS pozwala mówić o odmiennych strategiach perswazyjnych obu partii.

4.5 Trzy filary dowodzenia w dyskursach przedwyborczych

Wyniki zebrane podczas badań poszczególnych mów zostały także wykorzystane, aby przedstawić rozkład strategii stosowanych przez polityków obu krajów według podziału na trzy filary retorycznego dowodzenia. Wyniki mogą wydawać się zaskakujące.

Tabela 7

Trzy filary dowodzenia w amerykańskich i polskich mowach końcowych

Dowody retoryczne	USA	Polska
Logos	39 (18%)	40 (17%)
Ethos	48 (23%)	58 (25%)
Pathos	124 (59%)	135 (58%)

Zestawienie to jasno pokazuje, że nie ma znaczących różnic między ogólnym rozkładem akcentów w dowodzeniu retorycznym w obydwu dyskursach przedwyborczych. Wyniki poszczególnych analiz oczywiście wykazują duże różnice, ale procentowy udział pierwiastków etosowych, logosowych i patosowych w dowodzeniu jest niemal identyczny w obydwu zbiorach mów. Może to świadczyć o homogeniczności dyskursu przedwyborczego i jego wewnętrznych właściwościach, niezależnych od uwarunkowań językowych czy, szerzej, kulturowych (przynajmniej w obszarze tych dwóch kręgów). Lider polityczny, który chce wygrać wybory, eksploruje te same impulsy retoryczne i – co potwier-

dza badanie – w tych samych proporcjach. Blisko 60% zajmuje dowodzenie skoncentrowane na *movere*, czyli poruszanie sfer emocjonalno-wolitywnych, tworzenie potrzeby wzięcia udziału w wyborach, oddania głosu na właściwą partię i właściwego kandydata. Elementy etosowe, czyli prezentowanie cech osobowych kandydata, jego doświadczenia i kompetencji, występują w obszarze 25%. I wreszcie około 20% zajmują elementy polityczno-programowe.

4.6 Indywidualna inwencja retoryczna

Opis taktyk retorycznych byłby niepełny, gdyby nie uwzględnić w nim indywidualnych strategii retorycznych mówców. Zestawimy ze sobą mówców najaktywniejszych w zakresie różnorodności stosowania taktyk perswazyjnych i tych najmniej aktywnych.

Tabela 8

Mowy polskich polityków najbardziej i najmniej zróżnicowane topicznie

Mowy najmniej zróżnicowane topicznie		Mowy najbardziej zróżnicowane topicznie	
Lech Kaczyński 2005	2	Donald Tusk 2007	16
		Beata Szydło 2015	16
		Andrzej Duda 2015	15 15

Zestawienie ilościowe pokazuje, że najbardziej zróżnicowane taktyki perswazyjne stosował Donald Tusk w trzeciej debacie 2007 roku (16), a także Beata Szydło w 2015 roku (16), drugim najwszechstronniejszym mówcą jest Andrzej Duda (15) w każdej z dwóch debat w 2015 i Ewa Kopacz (14) w 2015 roku. Charakterystyczne jest też, że najbardziej rozbudowane taktyki perswazyjne pojawiły się w ostatnich debatach. Mówcy wykazywali większą aktywność niż zazwyczaj, poruszając się we wszystkich trzech kręgach argumentacyjnych. Do mówców o najmniej zróżnicowanym repertuarze perswazyjnym należy Lech Kaczyński. W mowach końcowych z trzech debat w 2005 roku odnotować można kolejno grupę 4, 2, 5 toposów. Jednym z powodów

mniejszej różnorodności figuratywno-argumentacyjnej jest krótszy niż w innych debatach czas na wygłoszenie mów końcowych (u D. Tuska mamy w tym cyklu debat odpowiednio 5, 7, 7 taktyk). Lech Kaczyński odniósł się do audytorium jak do potencjalnych pracodawców (Budzyńska-Daca, 2015), wymieniając swoje doświadczenia na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych i zapewniając, że jest przygotowany do pełnienia urzędu prezydenta. Dwie metafory, do których się odwołał, to „walka z rakiem korupcji” i „odwrócenie państwa przodem do obywateli”, obydwie zresztą występowały w jego dyskursie przedwyborczym.

Tabela 9

Mowy amerykańskich polityków najbardziej i najmniej zróżnicowane topicznie

Mowy najmniej zróżnicowane topicznie		Mowy najbardziej zróżnicowane topicznie	
Al Gore	5	Bill Clinton	14
		Mitt Romney	14

W amerykańskich debatach najbardziej wszechstronnymi mówcami byli Bill Clinton (w drugiej debacie odnotowano 14 taktyk perswazyjnych) i Mitt Romney (także 14 jednostek w drugiej debacie). U Clintona widać wyraźną przewagę zachowań obliczonych na wywołanie kontaktu z audytorium (9 jednostek z obszaru patos), natomiast u Romneya równowagę między argumentacją „patetyczną” (6) a „etyczną” (5). Najslabiej zróżnicowaną argumentacyjnie mową było 3 wystąpienie Alla Gora (5).

5. PODSUMOWANIE

W mowach końcowych debat obserwujemy zjawisko kondensacji topicznej, które polega na tym, że z argumentów swobodnie wymienianych w trakcie właściwej części debaty wybrany zostaje ten zasób toposów, który dla wyborców ma być szczególnie nośny, angażujący ich uwagę i emocje. Badanie to wydoobyło istotne różnice i podobieństwa między dyskursami politycznymi w obszarze kulturowym i ideowym. Pozwoliło też określić miejsca, które w dyskursie politycznym są szcze-

gólnie eksplorowane. Wyłoniono listę stałych praktyk perswazyjnych, typowych dla polskiego i amerykańskiego „dialogowania” z wyborcami. Analizy ilościowe pozwoliły określić:

1. które topozy były używane najczęściej,
2. które topozy dominowały w dyskursie amerykańskim, a które w polskim,
3. które topozy były najczęściej używane przez zwycięzców wyborów,
4. które topozy były wybrane przez reprezentantów poszczególnych partii,
5. który z polityków był najbardziej, a który najmniej wszechstronny perswazyjnie.

BIBLIOGRAFIA

- Benoit, W. L., McKinney, M. S., Holbert, R. L. (2001). Beyond Learning and Persona: Extending the Scope of Presidential Debate Effects. *Communication Monographs*, 68, 259–273.
- Benoit, W. L., McKinney, M. S., Stephenson, M. T. (2002). Effects of Watching Primary Debates in the 2000 U. S. Presidential Campaign. *Journal of Communication*, 52, 316–331.
- Blair, J. A. (2012). Rhetoric, Dialectic, and Logic as Related to Argument. *Philosophy & Rhetoric*, 45(2), 148–164.
- Blake, A. (2016). The Final Trump-Clinton Debate Transcript, Annotated. *The Washington Post*. Available at: https://www.washingtonpost.com/news/the-fix/wp/2016/10/19/the-final-trump-clinton-debate-transcript-annotated/?utm_term=.0aabcd5feedc (dostęp: 10.09.2017).
- Budzyńska-Daca, A. (2016). *Dlaczego (i dla kogo) warto poprawić polskie debaty przedwyborcze*. W: A. Budzyńska-Daca (red.), *20 lat polskich telewizyjnych debat przedwyborczych* (s. 215–242). Warszawa: Wydawnictwo Polonistyki UW.
- Budzyńska-Daca, A. (2015). *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995–2010*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Coleman, S. (1997). *Televised Leaders' Debates. An Evaluation and Proposal*. King Hall Papers, London: The Hansard Society.
- Cwalina, W., Falkowski, A. (2006). *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Everson, S. (1997). *Aristotle on Perception*. Oxford: Clarendon Press.
- Fahnestock, J. (1999). *Rhetorical figures in science*. Oxford: Oxford University Press.
- Felsenthal, D. S. (1990). *Topics in Social Choice: Sophisticated Voting, Efficacy, and Proportional Representation*. New York: Praeger.

- Friedenberg, R. V. (1997). Patterns and Trends in National Political Debates: 1960–1996. W: R. V. Friedenberg (red.), *Rhetorical Studies of National Political Debates – 1996* (s. 61–91), Westport, CT: Praeger.
- Garlicki, J. (red.) (2010). *Strategie i mechanizmy marketingu politycznego*, Warszawa: Instytut Nauk Politycznych UW, Dom Wydawniczy Elipsa.
- Grzelka, M., Kula A. (2016). *O wybranych operatorach treści i gatunku w telewizyjnych debatach przedwyborczych*. W: A. Budzyńska-Daca (red.), *20 lat polskich telewizyjnych debat przedwyborczych* (s. 215–242). Warszawa: Wydawnictwo Polonistyki UW.
- Jaworski, A., Galasiński, D. (2000). Vocative Address Forms and Ideological Legitimization in Political Debates. *Discourse Studies*, t. 2 (1), 35–53.
- Jeziński, M. (red.). (2012). *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, Toruń: Dom Wydawniczy Duet.
- Jeziński, M., Peszyński, W., Seklecki, A. (red.). (2012). *Wybory 2010. Media i marketing polityczny*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Joslyn, R. A. (1990). Election Campaigns as Occasions for Civic Education. W: D. L. Swanson, D. Nimmo (red.), *New Directions in Political Communication* (s. 86–119). Newbury Park, CA: Sage.
- Kennedy, G. A. (1994). *A New History of Classical Rhetoric*. Princeton: Princeton University Press.
- Kerbat-Orecchioni, C. (1992). *Les interactions verbales*, vol. 2. Paris: Armand Colin.
- Kostro M., Dutka-Mańkowska A. (2016). Mowa przytoczona a wizerunek polityka w debatach prezydenckich 2015. W: A. Budzyńska-Daca (red.), *20 lat polskich telewizyjnych debat przedwyborczych* (s. 215–242). Warszawa: Wydawnictwo Polonistyki UW.
- Kostro, M., Wróblewska-Pawlak, K. (2016). *Panie Prezydencie, Monsieur le Président... Formy adresatywne w polskim i francuskim dyskursie polityczno-medialnym*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Kraus, S. (1999). *Televised Debates*, w: B. I. Newman (red.), *Handbook of Political Marketing* (s. 389–401), Thousand Oaks, CA: Sage Publications.
- Kraus, S., Davis, D. K. (1981). Political Debates. W: D. Nimmo, K. R. Sanders (red.), *Handbook of Political Communication* (s. 273–296). Beverly Hills, CA: Sage.
- MacIntyre, A. (1996). *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- McKinney, M. S., Carlin, D. B. (2004). Political Campaign Debates. W: L. Kaid (red.), *Handbook of Political Communication Research* (s. 203–234). Mahwah, NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
- Miller, A. H., MacKuen, M. (1979). Informing the Electorate: A National Study. W: S. Kraus (red.), *The Great Debates: Carter vs. Ford, 1976* (s. 269–297). Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Nehamas, A., Furley, D. J. (red.). (2015). *Aristotle's "Rhetoric": Philosophical Essays*. Princeton: Princeton University Press.
- Pankowski, K. (1997). *Wpływ debat telewizyjnych na preferencje i zachowania wyborcze*. W: L. Kolarska-Bobińska, R. Markowski (red.), *Prognozy i wybory: Polska demokracja '95* (s. 147–166). Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

- Perelman, Ch. (2002). *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rusinek, M. (2003). *Między retoryką a retorycznością*. Kraków: Universitas.
- Sasińska-Klas, T. (red.). (2007). *Media w wyborach. Kampanie wyborcze, media w polityce*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Sloane, O. T. (red.). (2006). *Encyclopedia of Rhetoric*. Oxford: Oxford University Press.
- van Eemeren, F. (2013). In What Sense Do Modern Argumentation Theories Relate to Aristotle? The Case ofPragma-Dialectics. *Argumentation*, 27(1), 49–70.

ANEKS – WYKAZ TEKSTÓW

Stenogramy debat amerykańskich dostępne są na stronie: <http://www.debates.org/index.php?page=debate-transcripts>

Stenogram debat z 2016 pochodzi z *Washington Post* (Blake, 2016)

1996	Październik, 6	Clinton, W. (1) – Dole (1)
	Październik, 11	Clinton, W. (2) – Dole (2)
2000	Październik, 3	Bush (1) – Gore (1)
	Październik, 11	Bush (2) – Gore (2)
	Październik, 17	Bush (3) – Gore (3)
2004	Wrzesień, 30	Bush (4) – Kerry (1)
	Październik, 8	Bush (5) – Kerry (2)
	Październik, 13	Bush (6) – Kerry (3)
2008	Październik, 15	McCain (1) – Obama (1)
2012	Październik, 3	Obama (2) – Romney (1)
	Październik, 22	Obama (3) – Romney (2)
2016	Październik, 19	Clinton, H. (1) – Trump (1)

Stenogramy debat polskich z lat 1995–2010 w: Budzyńska-Daca (2015). Stenogramy z roku 2015 zostały przygotowane przez autorów.

1995	Listopad, 12	Wałęsa (1) – Kwaśniewski (1)
	Listopad, 15	Wałęsa (2) – Kwaśniewski (2)
2005	Październik, 6	Kaczyński, L. (1) – Tusk (1)
	Październik, 20	Kaczyński, L. (2) – Tusk (2)
	Październik, 21	Kaczyński, L. (3) – Tusk (3)
2007	Październik, 1	Kwaśniewski (3) – Kaczyński, J. (1)
	Październik, 12	Kaczyński, J. (2) – Tusk (4)
	Październik, 15	Kwaśniewski (4) – Tusk (5)
2010	Czerwiec, 27	Komorowski (1) – Kaczyński, J. (3)
	Czerwiec, 30	Komorowski (2) – Kaczyński, J. (4)
2015	Maj, 17	Komorowski (3) – Duda (1)
	Maj, 19	Komorowski (4) – Duda (2)
	Październik, 19	Szydło (1) – Kopacz (1)

DIALOGUE WITH THE ELECTORATE IN POLISH AND AMERICAN PRE-ELECTION DEBATES

SUMMARY: This study presents a comparison of the methods of communication with voters employed by Polish and American politicians. The research was conducted on the closing statements made by political leaders during election debates. The corpus included debates from the United States for the years 1996–2016, and from Poland for 1995–2015. The closing speech is a part of the debate where instead of interacting with each other, the candidates address themselves directly to the audience. It is the crowning moment of the debate and represents an appeal to the voters for support in the election. The analysis features 24 American and 26 Polish speeches. Both qualitative and quantitative methodologies were employed to illustrate the features of persuasion across two different political cultures. A list of repeated persuasive strategies was established, and divided into the categories of logos, pathos and ethos. The frequency of their use in both halves of the corpus material was then calculated.

KEYWORDS: pre-election debates, closing statements, topics, rhetorical strategies.

MICHAŁ FEDEROWICZ*, MARCIN KOSZOWY**, ANNA BENDRAT,
KINGA BIAŁEK, KRZYSZTOF BIEDRZYCKI, KATARZYNA BUDZYŃSKA,
AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA, DAWID CZACZKOWSKI, PIOTR FRANCUZ,
MARTIN HINTON, MARCIN KARPIŃSKI, FILIP KOBIELA,
ROBERT KUBLIKOWSKI, SZYMON MAKUŁA, MARCIN SELINGER,
BARTŁOMIEJ SKOWRON, ANDRZEJ STEFAŃCZYK, WOJCIECH SUCHOŃ,
AGNIESZKA SUŁOWSKA, MAGDALENA SWAT-PAWLICKA, BARBARA ŚCIGAŁA-
-STILLER, EWA WASILEWSKA-KAMIŃSKA, KRZYSZTOF A. WIECZOREK,
OLENA YASKORSKA, MARIA ZAŁĘSKA, MAŁGORZATA ZAMBROWSKA,
TOMASZ ŻUREK, NATALIA ŻYLUK

ARGUMENTACJA W EDUKACJI: POSTULATY BADAŃ EDUKACYJNYCH W POLSKIEJ SZKOLE ARGUMENTACJI

Celem niniejszego artykułu jest wyznaczenie kierunków badań edukacyjnych w działalności Polskiej Szkoły Argumentacji (<http://argdiap.pl>) oraz zainicjowanie dyskusji w polskim środowisku filozoficznym i wśród nauczycieli szkolnych. Opierając się na dotychczasowej działalności Szkoły w badaniach nad edukacją i tworzeniu standardów nauczania sztuki argumentacji (część 1) oraz wątków edukacyjnych wyeksponowanych podczas XV konferencji ArgDiaP (część 2), formułujemy postulaty, które mogą stanowić część planu edukacyjnego w najbliższych latach (część 3). Realizacja tych postulatów może stanowić punkt odniesienia do realizacji długoterminowego planu tworzenia standardów nauczania sztuki argumentacji (część 4).

* Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii. E-mail: michal.federowicz@gmail.com. ORCID: 0000-0002-2924-125X.

** Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Prawa; Polska Akademia Nauk, Instytut Filozofii i Socjologii. E-mail: koszowy@uwb.edu.pl. ORCID: 0000-0001-5553-7428.

1. STRUKTURA I CEL DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ POLSKIEJ SZKOŁY ARGUMENTACJI

Stowarzyszenie ArgDiaP to efekt ogólnopolskiej inicjatywy podjętej na rzecz rozwoju argumentacji, dialogu i perswazji. Działalność ArgDiaP, zainicjowana w 2008 roku, dostarcza platformę ułatwiającą współpracę i wspiera badania nad argumentacją w Polsce. Polską Szkołę Argumentacji tworzy grupa badaczy z ponad dwudziestu ośrodków naukowych, którzy z perspektywy różnorodnych dyscyplin są zainteresowani pogłębieniem rozumienia, czym jest siła argumentacji i jaka jest jej rola w procesie perswazji. W 2014 r. pięćdziesięcioro pięcioro autorów sformułowało postulaty określające podstawę programu badawczego Szkoły. Niniejszy tekst stanowi kontynuację ogólnego postulatu edukacyjnego zawartego w programowym artykule *The Polish School of Argumentation: A Manifesto* (Budzyńska i in., 2014), będącym wprowadzeniem do numeru specjalnego czasopisma „Argumentation” („The Polish School of Argumentation”, vol. 28, nr 3, 2014). Zgodnie z tym postulatem długoterminową misją Szkoły jest jej udział w tworzeniu ogólnopolskich standardów nauczania, implementacja proponowanych teorii i prezentowanie dobrych praktyk edukacyjnych, związanych ze sztuką argumentowania i postawą krytycznego myślenia (Budzyńska i in., 2014, s. 277; zob. także: Brożek i in., 2011; Wasilewska-Kamińska, 2016; Johnson i Koszowy, 2018).

Problematyka edukacyjna i dydaktyczna jest wpisana w działalność Szkoły od początku jej istnienia i stanowi jedną z głównych motywacji integrowania środowiska badaczy argumentacji. Dlatego też stowarzyszenie ArgDiaP od 2014 r. organizuje szkołę IGSAR (*Interdisciplinary [under]Graduate School on Argumentation and Rhetoric*). Działalność edukacyjna Szkoły znajduje odzwierciedlenie również w strukturze stowarzyszenia ArgDiaP. Dwa z pięciu jego działów są powiązane z problematyką nauczania teorii argumentacji i krytycznego myślenia na różnych etapach edukacyjnych. Od roku 2017 Działem Studiów Magisterskich kierują Bartłomiej Skowron (Politechnika Warszawska) i Michał Federowicz (Instytut Filozofii i Socjologii, Polska Akademia Nauk), a Działem Studiów Doktoranckich – Mariusz Urbański i Paweł Łupkowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

2. ARGUMENTACJA JAKO NARZĘDZIE PORZĄDKOWANIA ŚWIATA: DEBATA PANELOWA PODCZAS XV KONFERENCJI ARGDIAP

Znaczenie edukacji i dydaktyki zostało wyeksponowane podczas XV konferencji ArgDiaP pt. *Argumentacja i retoryka klasyczna* zorganizowanej w Lublinie (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) w dniach 25-26 października 2017 roku. Na początku konferencji odbyła się czwarta edycja szkoły IGSAR *Argumentacja na lekcjach języka polskiego i matematyki jako sposób rozwijania umiejętności złożonych*, skierowana do uczniów szkół podstawowych i średnich. Warsztaty zostały opracowane i przeprowadzone przez zespół w składzie: Kinga Białek, Krzysztof Biedrzycki, Michał Federowicz, Marcin Karpiński, Magdalena Swat-Pawlicka i Małgorzata Zambrowska. W roli obserwatorów warsztatów wzięli udział uczestnicy konferencji ArgDiaP.

Podstawowe założenie warsztatów wynikało z przekonania, że rozwijanie umiejętności argumentowania jest możliwe nie tylko na poziomie studiów, lecz także na wcześniejszych etapach edukacji. Warsztaty objęły uczniów w wieku od 10 do 14 lat i pokazały jak w ramach lekcji matematyki i języka polskiego zaangażować młodych ludzi w prowadzenie dialogu między sobą. Dialog jest nastawiony na samodzielne budowanie argumentu przez uczniów, uczy, jak przekonywać innych do własnego toku rozumowania, a także kształtuje umiejętność słuchania argumentów.

W trakcie debaty panelowej *Argumentacja jako narzędzie porządkowania świata. Perspektywa edukacyjna*, która odbyła się tego samego dnia w godzinach popołudniowych, dyskutowano nad spostrzeżeniami obserwatorów i nad tym, w jaki sposób włączyć w praktykę szkolną naukę umiejętności argumentowania. Debacie przewodniczyli Michał Federowicz i Katarzyna Budzyńska (IFiS PAN), inicjatorka stowarzyszenia ArgDiaP. Jako paneliści wystąpili: Krzysztof Biedrzycki (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Francuz (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), Marcin Karpiński (Szkoła Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego), Ewa Wasilewska-Kamińska (Uniwersytet Warszawski) oraz Maria Załęska (Uniwersytet Warszawski i Polskie Towarzystwo Retoryczne). Do dyskusji zostali zaproszeni goście specjalni oraz wszyscy uczestnicy konferencji.

Powszechnie postulowano jak najwcześniejsze (wiek przedszkolny) włączanie dzieci i młodzież w początkowo spontaniczne, a następnie

coraz bardziej zaplanowane i świadome działania wymagające uzasadniania tego, co się robi i co się sądzi. Wczesne działania tego typu to droga do osiągnięcia dojrzałej wiedzy związanej z argumentacją oraz do umiejętności jej stosowania. W poszukiwaniu sposobów na zwiększenie obecności tematyki argumentacyjnej w praktyce szkolnej można wyodrębnić dwa podejścia. W ramach jednego z nich twierdzi się, że wzmocnienie obecności argumentacji w szkole wymaga wprowadzenia nowego przedmiotu, na przykład filozofii lub retoryki. W ramach drugiego podejścia uważa się, że lepiej wzmocnić naukę budowania argumentu w ramach istniejących już przedmiotów szkolnych. Przekonywały o tym warsztaty IGSAR, pokazując przykładową lekcję matematyki i języka polskiego, podczas których, w ramach zajęć zgodnych z programem szkolnym, uczniowie nabywali doświadczenia w prowadzeniu dialogu, budowaniu argumentu oraz we wzajemnym przekonywaniu się i uzgadnianiu, jakie argumenty są bardziej przekonujące.

Jednakże wspomniany dylemat (pomiędzy koncepcją wprowadzenia nowego przedmiotu, a koncepcją wykorzystania istniejących już przedmiotów szkolnych) może okazać się drugorzędny wobec głębszych przyczyn powodujących niesatysfakcjonującą obecność praktyk argumentacyjnych w szkole. Chodzi z jednej strony o kwestie kompetencji, a z drugiej – o kwestie autonomii nauczycieli w podejmowaniu niestandardowych sposobów realizacji programów szkolnych. Niezależnie od formalnych ram organizacyjnych, nauczanie się sztuki argumentowania wymaga nabywania doświadczeń odchodzących od szkolnej rutyny. Nie tyle same programy, ile sposoby pracy z grupą uczniów (podział na małe grupy, liczne interakcje bezpośrednio między uczniami) są drogą do rozwijania umiejętności argumentowania od najmłodszego wieku. To zaś wymaga odejścia od dominującej praktyki szkolnej i wiąże się z koniecznością przyzwolenia na zmiany ze strony rodziców.

Dodatkowymi, istotnymi okolicznościami są nowe technologie mające wpływ na jakość komunikacji interpersonalnej. Zanurzenie dzieci i młodzieży w świecie wirtualnym na ogół nie prowokuje do krytycznego myślenia. Porozumiewanie się za pomocą Facebooka, tweetów i smsów opiera się na prostych komunikatach. Nie ma w nich miejsca na argumentowanie: mówię coś, ale nie uzasadniam; przyjmuję bezkrytycznie inne komunikaty, gdyż obawiam się odrzucenia przez innych. W ten sposób dialog powoli zanika. Stawia to nowe wyzwania przed powszechną edukacją. Szkoła powinna w wyrazisty sposób pro-

wokować dzieci i młodzież do mówienia, do wymiany zdań, do dyskusowania. Argumentowanie to odpowiedź na pytanie „Skąd wiesz to, co mówisz?”, „Dlaczego tak sądzisz?”, „Czym chcesz mnie przekonać?”. Umiejętność wypowiedzenia się na zadany temat staje się kluczowa dla porządkowania własnych myśli, słuchania innych i przyzwyczajania się do tego, by dopytywać. Kontekst nowych technologii trzeba wykorzystać dla budowania dialogu, mając jednocześnie świadomość, że same media tego nie zrobią, że wymaga to zaplanowanych działań.

Jednym z naturalnych kierunków eksponowania przez Polską Szkołę Argumentacji wątków edukacyjnych w kontekście komunikacji w sieci może być realizacja celów analogicznych do tych, jakie spełniają technologie argumentacyjne opracowywane pod hasłem „Argument Web”, ukierunkowane na promowanie czynności argumentowania *online* oraz krytycznej analizy dużych zasobów tekstów argumentacyjnych dostępnych w sieci (Bex i in., 2013; Reed i in., 2017). Możliwym kierunkiem byłoby zaimplementowanie tego typu technologii do polskiego systemu edukacyjnego.

Umiejętności podejmowania dialogu, wypowiedzania się i słuchania innych są przydatne zarówno w uczeniu się języka polskiego, jak i matematyki. Z jednej strony jest to narzędzie do budowania własnej interpretacji otaczającego świata. Każdy temat może posłużyć jako pretekst do kształcenia umiejętności argumentowania. Z drugiej strony nie sposób nie uwzględnić programów szkolnych, które pozwalają na niezbędną dozę standaryzacji i podnoszenie jakości powszechnej edukacji. Dlatego, niezależnie od postulowanego przełamywania stereotypowych sposobów prowadzenia zajęć szkolnych, trzeba także pracować nad podnoszeniem jakości samych programów i podstaw programowych.

3. POSTULATY DOTYCZĄCE KIERUNKÓW DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ POLSKIEJ SZKOŁY ARGUMENTACJI

Poczynione powyżej obserwacje prowadzą do wyznaczenia kierunków dla dalszej działalności edukacyjnej w ramach Polskiej Szkoły Argumentacji. Niezbędnym etapem przygotowującym do realizacji usystematyzowanych działań edukacyjnych byłoby zbieranie istniejących już dobrych praktyk (zob. Skowron, 2013) i na ich podstawie sformułowanie szczegółowych postulatów do zrealizowania w najbliższych latach działalności stowarzyszenia ArgDiaP. Należą do nich następujące deklaracje.

Po pierwsze, zgodnie z zaprezentowaną w artykule ideą warsztatów IGSA, postulujemy przeprowadzenie wewnątrzśrodowiskowej dyskusji ukierunkowanej na opracowanie ogólnych ram rozwijania sztuki budowania argumentu, argumentowania, słuchania, prowadzenia dialogu i krytycznego myślenia w ramach nauczania języka polskiego, matematyki, a także innych przedmiotów w szkołach podstawowych i średnich. W dyskusję tę warto włączyć nauczycieli przedmiotowych, którzy nierzadko podejmują na własną rękę stosowne działania w praktyce szkolnej.

Po drugie, w nawiązaniu do metody dyskursu eksperckiego zaproponowanej przez środowisko ArgDiaP w programowym artykule „Co to jest dobry argument? Metoda dyskursu eksperckiego w badaniach nad argumentacją” (Szymanek i in., 2016), postulujemy stosowanie technik tworzenia map argumentacyjnych (tj. graficznych reprezentacji struktur argumentacyjnych) w pracy z dziećmi i młodzieżą w ramach zajęć przedmiotowych. Tego typu zadania mogą polegać na prezentowaniu struktury uzasadniania wyboru strategii podczas rozwiązywania problemu matematycznego (a w efekcie prowadzić do umiejętności przeprowadzenia dowodu matematycznego) lub prezentowaniu argumentacji zawartej w utworze literackim, doskonaląc umiejętności interpretacji tekstu. W dalszej przyszłości można będzie przetestować możliwość realizacji projektów informatycznych wpisujących się w ideę tworzenia dostępnego online „ekosystemu” narzędzi wspomagających argumentację w sieci („Argument Web”).

4. ZAKOŃCZENIE

Uwzględniając dotychczasową działalność Polskiej Szkoły Argumentacji, w szczególności jej działalność edukacyjną wyeksponowaną podczas XV konferencji ArgDiaP, sformułowaliśmy postulaty dotyczące dalszej działalności edukacyjnej Szkoły. Ich realizacja w ciągu najbliższych lat mogłaby stanowić grunt dla długoterminowych celów edukacyjnych, takich jak (1) opracowanie spójnego programu nauczania sztuki argumentowania i krytycznego myślenia w szkołach podstawowych i średnich oraz (2) zaprojektowanie ogólnopolskich standardów i ram nauczania przedmiotów powiązanych z argumentacją i krytycznym myśleniem na poziomie studiów uniwersyteckich.

BIBLIOGRAFIA

- Bex, F., Lawrence, J., Snaith, M. Reed, C.A. (2013). Implementing the Argument Web. *Communications of the ACM*, 56(10), 66–73.
- Brożek, A., Biedrzycki, K., Bobiński, W., Dobkowska, J. (2011). *Szkola samodziel- nego myślenia. Koncepcja badania umiejętności czytania, interpretacji tekstu oraz tworzenia tekstu argumentacyjnego*, W: B. Niemierko, A.K. Szmigiel (red.), *Ewaluacja w edukacji: koncepcje, metody, perspektywy* (s. 371–381). Kraków: PTDE.
- Budzyńska, K., Araszkievicz, M., Bogolebska, B., Cap, P., Ciecierski, T., Dębowska-Kozłowska, K., Dunin-Kępicz, B., Dziubiński, M., Federowicz, M., Gomo- lińska, A., Grabowski, A., Hołówka, T., Jochemczyk, Ł., Kacprzak, M., Kawa- lec, P., Kielar, M., Kisielewicz, A., Koszowy, M., Kublikowski, R., Kulicki, P., Kuzio, A., Lewiński, P., Lichański, J. Z., Malinowski, J., Marciszewski, W., Nie- znański, E., Pietrzak, J., Pogonowski, J., Puczyłowski, T. A., Rytel, J., Sawicka, A., Selinger, M., Skowron, A., Skulska, J., Smolak, M., Sokół, M., Sowińska, A., Stalmaszczyk, P., Stawecki, T., Stepaniuk, J., Strachocka, A., Suchoń, W., Szymanek, K., Tomczyk, J., Trypuz, R., Trzęsicki, K., Urbański, M., Wasilew- ska-Kamińska, E., Wieczorek, K. A., Witek, M., Wybraniec-Skardowska, U., Yaskorska, O., Załęska, M., Zdanowski, K., Żurek, T. (2014). The Polish School of Argumentation: A Manifesto. *Argumentation*, 28(3), 267–282.
- Johnson, R., Koszowy, M. (2018). Logical Culture as a Common Ground for the Lvov-Warsaw School and the Informal Logic Initiative. *Studies in Logic, Gram- mar and Rhetoric*, 55(68), 187–229.
- Szymanek, K., Budzyńska, K., Czelakowski, J., Drukier, A., Grabowski, A., Kac- przak, M., Konat, B., Koszowy, M., Lewiński, P., Łupkowski, P., Magdziak, M., Paździora, M., Pogonowski, J., Ryszka-Kurczab, M., Rytel, J., Selinger, M., Skowron, B., Trzcieniecka-Schneider, I., Urbański, M., Wieczorek, K.A., N. Ży- luk, N. (2016). Co to jest dobry argument? Metoda dyskursu eksperckiego w badaniach nad argumentacją. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 3(2009), 313–330.
- Reed, C., Budzyńska, K., Duthie, R., Janier, M., Konat, B., Lawrence, J., Pease, A., Snaith, M. (2017). The Argument Web: An Online Ecosystem of Tools, Systems and Services for Argumentation, *Philosophy & Technology*, 30(2), 137–160.
- Skowron, B. (2013). Komunikat o warsztatach logiczno-krytycznych we wrocław- skich liceach. *Edukacja Filozoficzna*, 55, 95–100.
- Wasilewska-Kamińska, E. (2016). *Myślenie krytyczne jako cel kształcenia na przykładzie systemów edukacyjnych USA i Kanady*. Warszawa: Wydawnictwo UW.

PIOTR KOZAK*

**CO TO JEST OBRAZ? KOMENTARZ DO
PODSTAW TEORII ZNAKU IKONICZNEGO
KAZIMIERZA ŚWIRYDOWICZA¹**

STRESZCZENIE: Na przykładzie teorii znaku ikonicznego Kazimierza Świrydowicza krytycznie omawiam teorie semantyczne dla znaków ikonicznych oparte na koncepcji podobieństwa i antykonwencjonalizmie. Przedstawiam również główne założenia, które powinna spełniać adekwatna teoria semantyczna dla znaków ikonicznych.

SŁOWA KLUCZOWE: Kazimierz Świrydowicz, znak ikoniczny, semantyka, podobieństwo, antykonwencjonalizm.

Podstawy teorii znaku ikonicznego Kazimierza Świrydowicza (Świrydowicz, 2017) to jedna z niewielu książek poświęconych filozoficznej teorii znaku ikonicznego obecnych na polskim rynku wydawniczym. Nie jest to pełnokrwista monografia, niemniej poruszone są w niej główne problemy badawcze związane z tematem, takie jak kwestia definicji i teorii znaczenia znaków ikonicznych oraz ontologii ich desygnatów. Bez szczegółowego przedstawiania treści książki, chciałbym się odnieść do dwóch powiązanych ze sobą kwestii, które wydają mi się kluczowe dla wszelkich prób budowania modeli semantycznych znaków ikonicznych, to jest do zagadnienia definicji znaku ikonicznego oraz

* Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny. E-mail: piotr.kozak1@gmail.com. ORCID: 0000-0001-9734-4640.

¹ Artykuł powstał w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki nr 2015/19/D/HS1/02426.

teorii znaczenia dla znaków ikonicznych². Poniższy komentarz składa się z czterech głównych części. W rozdziale pierwszym kreślę ogólny kontekst historyczno-problemowy dwudziestowiecznych rozważań nad znakiem ikonicznym. Przedstawiam przede wszystkim powody, ze względu na które kwestia znaczenia znaków ikonicznych jest zarówno istotna, jak i problematyczna. W rozdziale drugim przedstawiam oraz poddaję eksplikacji definicję znaku ikonicznego Świrydowicza. W rozdziałach trzecim i czwartym omawiam jej kontrowersyjne założenia. Wskazuję na słabości semantyki opartej na podobieństwie (rozdział trzeci) oraz wątpliwości związane z antykonwencjonalizmem w teorii znaczenia znaków ikonicznych (rozdział czwarty). W ostatnim rozdziale omawiam postulaty, które powinny być spełnione przez adekwatną teorię znaku ikonicznego.

1. KONTEKST HISTORYCZNO-PROBLEMOWY

Książka Świrydowicza jest ważna z co najmniej dwóch powodów. Z jednej strony porusza istotną tematykę. Obrazy malarskie, mapy, diagramy, gesty, grafy, fotografie, rysunki – to tylko kilka przykładów spośród bogatego spektrum znaków ikonicznych, które stanowią ważną część procesów komunikacyjnych i intelektualnych. Możemy posługiwać się gestami, żeby zakomunikować przekazy trudno wyrażalne za pomocą znaków językowych; diagramy są wszechobecne w komunikacji naukowej; fotografie często lepiej wyrażają treść niż niejeden opis słowny. Możemy również myśleć za pomocą obrazów. Reprezentacje ikoniczne są istotnym elementem praktyki naukowej; mapy są nieodzowne w nawigacji; rysunki i szkice są ważną częścią pracy inżyniera i architekta. Co więcej, tak jak postęp we współczesnej filozofii umysłu aż po lata 80. i 90. XX wieku był w dużej mierze zasługą badania umysłu narzędziami dostarczonymi przez filozofię języka, tak wydaje się co najmniej prawdopodobne, że zrozumienie natury obrazów pozwoliłoby przynajmniej przybliżyć się do zrozumienia tego, jak myślimy.

Z drugiej strony, o ile semiotyka była w XX wieku jedną z ważniejszych i dominujących dyscyplin w szeroko pojętych naukach hu-

² Kwestie definicji znaku ikonicznego oraz teorii znaczenia są powiązane wtedy, gdy kryterium wyróżniające znaki ikoniczne spośród innych znaków ma charakter semantyczny. W koncepcji Świrydowicza takim kryterium jest antykonwencjonalistyczna relacja podobieństwa.

manistycznych, to badania poświęcone naturze znaków ikonicznych znajdowały się zdecydowanie w cieniu badań dotyczących znaków językowych. Zdania i nazwy – nie zaś obrazy ani diagramy – były podstawowym przedmiotem badawczym. Częściową rację ma więc Świrydowicz, gdy twierdzi, że „semiotyka znaku ikonicznego jako taka nie była dotąd przedmiotem specjalnych głębokich studiów” (2017, s. 269).

Na tę relatywną nieobecność problematyki znaku ikonicznego w szeroko pojętej semiotyce złożyło się kilka przyczyn, zarówno historyczno-instytucjonalnych, jak i problemowych. Z pewnością nie jest bowiem tak, że natury znaków ikonicznych nie badano i się nie bada. W Polsce pisali o nich m.in. Leopold Blaumstein, Izydora Dąmbska, Roman Ingarden, Stanisław Ossowski, Jerzy Pelc, Kazimierz Twardowski, Mieczysław Wallis, czy Tadeusz Witwicki – żeby wymienić wyłącznie najważniejsze postaci (Horecka, 2010). Częściowo prace te przerwała wojna, jak w przypadku Leopolda Blausteina, który przed jej wybuchem rozwijał ciekawe zagadnienie podobieństwa wyglądom, lub ograniczyła sytuacja powojenna, gdy polska myśl filozoficzna powstawała we względnej izolacji w stosunku do nauki zachodniej, w szczególności w stosunku do filozofii anglosaskiej.

Wydaje się jednak, że poza względami historycznymi istotniejsza była kwestia tego, że problematyka obrazów pozostawała w przypadku polskich filozofów, za wyłączeniem Blausteina, Ingardena i Wallisa, poboczna w stosunku do głównego nurtu zainteresowań, takich jak epistemologia, filozofii logiki, czy filozofia języka. Mimo to można zaryzykować twierdzenie, że polscy filozofowie z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej antycypowali pewne rozstrzygnięcia obecne w późniejszej filozofii anglosaskiej, między innymi koncepcję *seeing-in* Richarda Wollheima (Witwicki, Ossowski). Zaproponowali również semantykę opartą na podobieństwie wyglądom, rozwijaną w latach 80. i 90. przez Christophera Peacocke, Roberta Hopkinsa i Johna Hymana (Witwicki, Ossowski, Blaustein). Oryginalne prace Ingardena, w szczególności *O budowie obrazu*, weszły z kolei do kanonu XX-wiecznej myśli filozoficznej.

Pod pewnym względem z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w filozofii analitycznej. Problematyka obrazów pojawiała się wprawdzie w koncepcjach Ludwika Wittgensteina i Koła Wiedeńskiego (Schlick, Neurath), kojarzona jest jednak przede wszystkim ze zwrotem lingwistycznym (w filozofii analitycznej nie było „zwrotu ikonicz-

nego”). Po drugiej stronie Atlantyku zagadnienie natury obrazu było z kolei analizowane głównie w obrębie estetyki, która aż do lat 60. XX wieku zdominowana była przez myśl Robina Collingwooda i Monroe Beardsleya, kładących nacisk na kwestię doświadczenia estetycznego, i jako taka uważana była za dziedzinę marginalną dla filozofii. Zmieniło się to dopiero wraz z pracami Ernsta Gombricha, Nelsona Goodman, czy Wollheima, którzy włączyli zagadnienie natury obrazu do głównego nurtu zainteresowań w filozofii analitycznej³. Jednak nawet dziś tematyka znaków ikonicznych jest rozproszona i pojawia się niezależnie w wielu dziedzinach filozofii: w filozofii umysłu obrazy badane są pod względem natury przedstawień wyobrażeniowych, w filozofii nauki – pod względem natury modeli naukowych. Stosunkowo rzadka jest synteza wyników tych badań.

Ze względną nieobecnością problematyki obrazu w XX wieku wiąże się jednak o wiele ważniejsza niż opisany wyżej kontekst historyczno-instytucjonalny kwestia problemowa. Związana jest ona z pytaniem o adekwatność modelu językowego do opisu natury znaków ikonicznych, sprowadzającym się przede wszystkim do kwestii systematyczności reprezentacji obrazowych. Daje się ono sformułować następująco: czy reprezentacje ikoniczne posiadają reguły konstrukcyjne analogiczne do syntaktyki języka oraz reguły interpretacji analogiczne do semantyki języka, czy też oparte są na pewnych niesystematycznych związkach *ad hoc*? W tym drugim ujęciu reprezentacje ikoniczne byłyby zorganizowane w postaci luźnych grup zgodnie z pewnym stylem, który nie jest podporządkowany ścisłym regułom. Ta ostatnia intuicja wynika z przekonania, że o ile język jest systemem kierowanym arbitralnymi regułami, to znaki ikoniczne tworzą systemy reprezentacji w oparciu o niearbitralne, naturalne relacje, wśród których najczęściej wymienia się relację podobieństwa (Goodman, Elgin, 1988, s. 110–111).

Przekonanie o niearbitralnym charakterze relacji między obrazem i jego przedmiotem wynika z wątpliwości co do adekwatności opisu znaczenia znaków ikonicznych za pomocą modelu językowego odwołującego się do słownika i gramatyki. Słownik i gramatyka są możliwe tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie wyodrębnić pewne odróżnialne od

³ Nakreślona tu panorama historyczna jest oczywiście skrótowa i pomija szereg wyjątków.

siebie znaki, dające się powiązać w pewne syntaktyczne typy. Przykładowo znaki typu „kot”, „*kot*” oraz „KOT”, choć różnią się od siebie wizualnie, są egzemplarzami tego samego typu, różnymi od znaków typu „pies”. Znaki językowe są również dyskretne, to znaczy daje się wyznaczyć syntaktyczną granicę pomiędzy znakami typu „kot” oraz „pies”. Jeżeli nie dałoby się wyodrębnić typu, do którego dany znak należy, wówczas niemożliwe byłoby określenie, pod jaką gramatyczną lub leksykalną regułą dany znak podpada.

W przypadku obrazów nie daje się określić, czy dany znak należy do tego samego, czy innego typu: znak ikoniczny *A* może należeć do tego samego typu co znak *A*, ale nie musi – w zależności od tego, które własności znaku uznamy za istotne. Znaki ikoniczne są również analogowe, to znaczy między znakiem ikonicznym *A* oraz *A* daje się zawsze wskazać taki znak, który jest w pewnym stopniu taki jak *A*, a w pewnym stopniu taki jak *A* (Goodman, 1976). Mówiąc ogólnie, nie istnieje ani reguła pozwalająca określić, które zmiany w obrębie znaku ikonicznego są istotne dla przynależności danego znaku do określonego typu, ani taka reguła, która pozwoli przyporządkować znaki do wyróżnionych typów. Dowolna różnica kształtu, koloru, wielkości itp. może być istotna. W konsekwencji znaczenie obrazu nie może opierać się na stosowaniu pewnych uniwersalnych reguł, a zatem, jak głosi argument, znakom ikonicznym brak jest cechy systematyczności.

Nieadekwatność modelu językowego do opisu semantyki znaków ikonicznych może być jednak nieistotna. Można argumentować, że język wymaga określonych reguł, ponieważ relacja pomiędzy znakiem a odniesieniem znaku nie jest wyznaczona naturalnie. Jeżeli z kolei istniałaby pewna niearbitralna, naturalna więź pomiędzy obrazem a przedmiotem obrazu, to nie zachodziłaby potrzeba wprowadzania leksykalnych i gramatycznych reguł. Taką naturalną relacją może być na przykład relacja podobieństwa. W tym ostatnim ujęciu rozumiemy, do czego odnosi się obraz, ponieważ rozpoznajemy podobieństwo do obiektu przedstawionego na obrazie. Nie wymaga to dodatkowej znajomości reguł syntaktycznych i semantycznych, ponieważ relacja podobieństwa może być poznawczo dostępna bez posiadania uprzedniej wiedzy dotyczącej reguł.

Istotna jest tu obserwacja, że odwołanie się do relacji podobieństwa jest odpowiedzią na pewien głębszy problem domniemanej nieadekwatności modelu językowego do opisu obrazów, a nie stanowi punktu

wyjścia dla rozważań na temat natury znaków ikonicznych. Co więcej, założenie o niearbitralnej relacji pomiędzy znakiem a odniesieniem nie musi oznaczać, że ta relacja jest relacją podobieństwa. W kontekście omawianego w tym tekście problemu jedną z konsekwencji jest to, że choć możemy przyjmować opartą na podobieństwie semantykę znaków ikonicznych, to nie możemy tego założenia traktować jako wynikającego z samej definicji znaku ikonicznego. Takie ujęcie sprawy ma tę częściową zaletę, że problematyzuje kwestię uzasadnienia adekwatnego modelu dla semantyki znaków ikonicznych, ponieważ gdyby traktować podobieństwo jako intuicyjny punkt wyjścia, to brak byłoby miejsca na refleksję filozoficzną – na wszelkie pytania, dlaczego A oznacza/jest podobne do B, dałoby się odpowiedzieć na drodze empirycznej.

2. DEFINICJA ZNAKU IKONICZNEGO

Opisany wyżej kontekst badań nad naturą znaków ikonicznych jest istotny dla oceny teoretycznej propozycji Świrydowicza. Autor explicitnie umieszcza bowiem swoje rozważania z jednej strony w perspektywie myśli szkoły lwowsko-warszawskiej, w szczególności w perspektywie rozważań Wallisa i Ziemińskiego, z drugiej odwołuje się do semantyki opartej na podobieństwie, przyjmowanej przez większość przedstawicieli tej ostatniej (za wyłączeniem Izydory Dąbskiej). Problem polega na tym, że filozofowie z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej z różnych względów nie uwzględniali krytyki semantyki opartej na relacji podobieństwa⁴, przyjmując podobieństwo za intuicyjny wyznacznik znaku ikonicznego. Mówiąc inaczej, przyjęło się w szkole lwowsko-warszawskiej definiować znaki ikoniczne przez relację podobieństwa, jednak z samego wytworzenia się pewnego ususu językowego nie wynika jeszcze, że poprawnie oddaje on istotę rzeczy. Autor przyjmuje zatem pewne rozstrzygnięcia dotyczące natury znaków ikonicznych, nie zwracając uwagi na ich kontrowersyjny charakter. Z perspektywy tego tekstu ma to jednak taką zaletę, że, polemizując z propozycją Świrydowicza, polemizuję z pewną grupą poglądów charakterystycznych

⁴ Dotyczy to w szczególności pogoodmanowskiej dyskusji w obrębie filozofii analitycznej na temat teorii znaczenia obrazów, która toczyła się w latach 70–90. XX wieku.

dla polskiej tradycji intelektualnej, która sprowadza się do opierania semantyki znaku ikonicznego na relacji podobieństwa. W poniższym punkcie przedstawię i rozwinę definicję znaku ikonicznego Świrydowicza. W punktach kolejnych wskażę jej słabe strony.

Świrydowicz znak ikoniczny definiuje następująco:

Znak ikoniczny =_{def} „[...] znak [...], który pod względem wyglądu wizualnego przypomina swe odniesienie, to jest taki, który z jego odniesieniem łączy wzrokowe podobieństwo wyglądu. [...] Znaczy to, że inaczej niż w znakach mowy odniesienie znaku nie jest wyznaczone przez konwencję (umowę), lecz przez podobieństwo” (Świrydowicz, 2017, s. 54).

Dla uściślenia i uniknięcia nieporozumień dodajmy, po pierwsze, że w definicji Świrydowicza nie chodzi o podobieństwo jako wszelkie dzielenie własności, ale o dzielenie własności pod pewnym względem. Tym względem jest wygląd danego obiektu, to jest pewne zewnętrzne własności percepcyjne. Tak zdefiniowane pojęcie wyglądu możemy rozumieć na co najmniej dwa sposoby – wąsko i szeroko. Odczytanie wąskie zakłada, że odwzorowane są tylko własności fizyczne obiektu dane w doświadczeniu percepcyjnym. Odczytanie szerokie oznacza z kolei, że oddane są również własności dodatkowe, takie jak soczystość jabłka, wyniosłość postawy, czy pogodność twarzy. Oba ujęcia są jednak komplementarne, ponieważ możemy własności dodatkowe rozumieć jako pewien zbiór własności fizycznych wraz z pewną, znaną choćby jedynie przez wskazanie przykładu, regułą konstrukcyjną dla tych zbiorów pozwalającą rozpoznać paradygmatyczne egzemplarze danej własności. Nie zachodzi zatem potrzeba rozstrzygnięcia, czy mamy w tym wypadku do czynienia z rozumieniem wąskim, czy szerokim.

Po drugie, nie ma konieczności, żeby ograniczać się wyłącznie do znaków wizualnych. Ich wybór przez autora jest powodowany wyłącznie względami pragmatycznymi, sprowadzającymi się do ograniczenia doboru przykładów. Co do zasady wyjaśnienie natury znaków ikonicznych powinno móc obejmować również inne modalności, na przykład reprezentacje dźwiękowe czy zapachowe, a przynajmniej nie powinno być ono z nimi sprzeczne.

Po trzecie, relacji podobieństwa nie należy traktować jako koniunkcji warunków koniecznych i wystarczających do bycia znakiem ikonicznym, a co najwyżej jako warunek konieczny. Powodem są własności logiczne relacji podobieństwa, która jest relacją zwrotną i symetrycz-

na. Z kolei relacja znakowa jest relacją przeciwzrotną i przeciwsymetryczną. W celu uniknięcia sprzeczności i uczynienia symetrycznej i zwrotnej relacji podobieństwa podstawą przeciwsymetrycznej i przeciwzrotnej relacji znakowej, potrzebne jest uzupełnienie relacji podobieństwa przez dodatkowe własności, w tym wypadku możliwość dostrzeżenia podobieństwa przez interpretanta znaku. Podobieństwo musi móc zostać dostrzeżone – przy czym nie rozstrzyga się tu, na czym miałyby polegać zdolność dostrzeżenia danego aspektu podobieństwa, czy na przykład na znajomości konwencji, rozpoznaniu intencji twórcy, czy wyłącznie na związku przyczynowym – i tylko wtedy może być podstawą relacji znakowej.

Niewątpliwą zaletą definicji podanej przez autora⁵, poza jej intuicyjnością, jest odwołanie się do kategorii wyglądown. Pozwala to uniknąć zarzutu trywialności w stosunku do stanowisk semantycznych odwołujących się do podobieństwa: pod pewnym względem wszystko jest bowiem podobne do wszystkiego. Przykładowo wszystkie obiekty na Ziemi położone są w podobnej odległości od Słońca, co wcale nie czyni ich swoimi znakami. Wskazanie na wyglądown percepcyjne określa klasę istotnych względown, w ramach której możemy ustalić daną relację podobieństwa.

3. KŁOPOTY Z PODOBIEŃSTWEM

Odwołanie się do wyglądown pozwala unikać zarzutown z trywialności i z własności logicznych relacji podobieństwa. Jednak nie daje odpowiedzi na co najmniej cztery wątpliwości. Po pierwsze, trudność sprawiają reprezentacje obiektown fikcyjnych. Możemy posiadać przedstawienie ikoniczne syreny, choć żadne podobieństwo wyglądown pomiędzy syreną a jej reprezentacją nie może zachodzić. W odpowiedzi Świrydowicz argumentuje, że znaki ikoniczne mogą same kreować własne odniesienie (2017, s. 64). Jest to jednak odpowiedź mało przekonująca, a z pewnością niewystarczająca, ponieważ bez jakiejś formy uzupełnienia nie dałoby się wskazać warunkown poprawności dla znaku ikonicznego. Jeżeli każda reprezentacja ikoniczna mogłaby kre-

⁵ Przy czym należy zaznaczyć, że nie stanowi ona oryginalnej propozycji autora. Podobne definicje formułowali Witwicki, Ossowski, Blaumstein i Wallis. Świrydowicz wprost powołuje się też na inspirację pracami Ziemińskiego i Wallisa.

ować własne odniesienie, to nie dałoby się o niej orzec, że reprezentuje niepoprawnie, ponieważ nawet jeśli dany znak nie oznaczałby klasy obiektów Φ , to mógłby kreować klasę obiektów $\sim\Phi$. Jeżeli z kolei dany znak nie może reprezentować niepoprawnie, to nie może również reprezentować poprawnie, ponieważ pojęcie poprawności zakłada, że logicznie możliwe jest pojęcie niepoprawności.

Należy jednak zaznaczyć, że wątpliwość związana z semantyką reprezentacji bytów fikcyjnych dotyczy również modeli językowych i większości semantyk znaków ikonicznych. Nie jest jasne, w jaki sposób w naszej wyobraźni tworzy się obraz czegoś fikcyjnego oraz jak istnieją takie fikcyjne obiekty lub światy, czy tworzy się je, czy odkrywa? Innymi słowy, kwestia wyrażenia i reprezentacji fikcyjnych jest kontrowersyjna i wciąż nie doczekała się jednoznacznego rozwiązania. Trudno czynić z niej zatem główny zarzut wyłącznie w stosunku do semantyk opartych na podobieństwie.

Więcej trudności rodzi druga wątpliwość, związana z kwestią zniekształceń. W przypadku karykatur dokonujemy celowych zniekształceń odpowiednich wyglądom po to, aby oddać pewne abstrakcyjne lub niedostrzegalne własności, na przykład aby oddać pewne cechy charakteru lub sparodiować pewne działania. Przy czym argument nie brzmi, że całkowicie rezygnuje się tu z oddania podobieństwa, ale że rezygnuje się tu z oddania podobieństwa wyglądu na rzecz uchwycenia innych niedostrzegalnych własności. Mówiąc obrazowo, reakcja „ja tak nie wyglądam” nie jest odpowiednią reakcją na ujrzenie karykatury siebie samego, ponieważ oczywistym jest, że celem karykaturzysty nie było stworzenie wizualnej kopii osoby portretowanej. Częściowa rezygnacja z podobieństwa wyglądu nie sprawia jednak, że karykatura przestaje być znakiem ikonycznym.

W odpowiedzi można byłoby argumentować, że karykatury są pewną formą znaków hybrydowych, na które składałyby się zarówno znaki ikoniczne, jak i symbole. W takim ujęciu karykatura przedstawiająca Bismarcka jako pawia odwoływałaby się do wizualnego oddania symbolu pychy, gdzie znaczenie znaku dałoby się zawrzeć w opisie „Bismarck jest zarozumiały”. Problemy z takim ujęciem są co najmniej dwa. Z jednej strony trudno wskazać inną niż pragmatyczną różnicę pomiędzy karykaturą a jej słownym opisem. Z jakichś powodów trudnimy się jednak, wykonując karykaturę postaci Bismarcka, choć z epistemologicznego punktu widzenia informacja dana na karykatu-

rze byłyby taka sama jak jej słowny opis. Nie musi być to zarzut, jeżeli przyjmujemy przesłankę o ekwiwalencji pomiędzy opisem słownym a obrazem, ale nic nas nie zmusza, żebyśmy przyjmowali taką przesłankę. Z drugiej strony odwołanie się do ujęcia hybrydowego pozwala uchwycić jedynie pewną wąską klasę karykatur, w ramach których jesteśmy w stanie zidentyfikować pewne dyskretne symbole, na przykład pawia jako symbol pychy. W wielu przypadkach karykatury są jednak bardziej subtelne i przerysowują pewne własności percepcyjne, na przykład wielkość uszu lub kształt nosa, co jednak nie sprawia, że nie są znakami ikonicznymi lub w gorszym stopniu oddają wygląd danej postaci. To, że odwzorowują wyglądy inaczej niż portrety realistyczne, nie może być zarzutem w stosunku do karykatur.

Po trzecie, odwoływanie się do relacji podobieństwa narażone jest na trudności pojęciowe. Możemy zgodzić się co do tego, że z pragmatycznych względów trudności może rodzić jednoznaczne odwzorowanie rzeczywistości na pewien nośnik reprezentacji. Przykładowo, nawet najdoskonalsze odwzorowanie perspektywiczne będzie zawsze rzutem trójwymiarowej przestrzeni na dwuwymiarową płaszczyznę. Zwróćmy jednak uwagę, że nawet jeżeli możliwe byłoby takie jednoznaczne odwzorowanie, to nie mielibyśmy do czynienia z podobieństwem. Jeżeli reprezentacja danego obiektu dzieliłaby wszystkie cechy z obiektem reprezentowanym, to nie byłaby do niego podobna, ale byłaby z nim identyczna. Zgodnie z tym ujęciem najwierniejsza mapa byłaby taką mapą, która w każdym punkcie pokrywałaby się z odwzorowywanym terenem. Czyniłoby to mapę zarówno mało informacyjną, jak i odbierałoby jej status mapy – byłaby identyczna z tym, co ma odwzorowywać. W konsekwencji, nawet jeżeli semantyce opartej na podobieństwie udaje się odpowiedzieć na zarzut trywialności, w ramach którego pod pewnym względem wszystko przypomina wszystko, to wciąż musi znaleźć odpowiedź na argument z identyczności, zgodnie z którym najdoskonalsze podobieństwo nie jest podobieństwem.

Po czwarte, odwołując się do podobieństwa, musimy znaleźć miejsce dla dwóch, wydawałoby się intuicyjnych twierdzeń, przy czym przyjmując jedno z nich, zamykamy sobie drogę, żeby przyjąć drugie (Lopes, 2005). Z jednej strony adekwatne ujęcie semantyki znaków ikonicznych musi móc objąć szerokie spektrum stylów i typów przedstawień, na przykład malarstwo realistyczne i kubistyczne. Wydaje się również, że nie istnieje żaden wspólny aspekt, ze względu na który

obrazy tworzone w różnych stylach odwzorowują swoje obiekty. Przykładowo, obrazy impresjonistyczne oddają podobieństwo kolorów, ale nie kształtów; czarnobiałe rysunki oddają kształty, ale nie kolory itp. Tym samym możemy przyjąć twierdzenie o różnorodności, zgodnie z którym różne względy podobieństwa powinny być brane pod uwagę w różnych systemach znaków ikonicznych.

Z drugiej strony adekwatne ujęcie semantyki znaków ikonicznych musi odwoływać się tylko do tych relacji podobieństwa, do których interpretant ma poznawczy dostęp bez konieczności założenia uprzedniej wiedzy na temat treści danego znaku, czyli należy przyjąć tak zwane twierdzenie o niezależności. Jedynym sposobem, żeby uwzględnić to twierdzenie, jest przyjęcie założenia, że wszystkie systemy obrazowania dają się opisać przez te same względy podobieństwa. Jeżeli odpowiednie względy podobieństwa różniłyby się w zależności od systemu, to nie byłoby możliwości posiadania wiedzy, który wzgląd podobieństwa jest istotny dla interpretacji danego znaku, zanim nie posiadłoby się wiedzy na temat znaczenia danego znaku. Jeżeli jest to prawda, to odpowiednia semantyka znaków ikonicznych oparta na relacji podobieństwa musiałaby naruszyć albo twierdzenie o różnorodności, albo o niezależności.

Opisane przeze mnie trudności semantyki opartej na podobieństwie nie oznaczają jeszcze, że należy porzucić relację podobieństwa jako wyjaśnienie natury znaków ikonicznych. Możemy, przykładowo, uzupełnić odpowiedni model o warunek znajomości reguł konwersacyjnych (Abel, 2009) lub przyjąć, że o ile podobieństwo nie może globalnie wyznaczać odniesienia do danego obiektu, to może określać warunki poprawności dla pewnej klasy reprezentacji (Greenberg, 2013). Oznacza to jednak, że sama relacja podobieństwa, po pierwsze, nie jest warunkiem wystarczającym dla zdefiniowania obrazu, a po drugie sama domaga się wyjaśnienia. Kontrowersyjne jest to, czy podobieństwo jest warunkiem koniecznym lub istotnym elementem wszystkich znaków ikonicznych, czy tylko pewnej klasy tych znaków. Problem rodzi również kwestia epistemologiczna dotycząca tego, na jakiej podstawie wyznaczana jest relacja podobieństwa i jak rozpoznawane są odpowiednie miary podobieństw. Innymi słowy, główny zarzut w stosunku do teorii podobieństwa w ramach teorii znaku ikonicznego nie brzmi, że jest ona nieprawdziwa, ale że jest mało informacyjna. Kłopot z twierdzeniem, że znak ikoniczny przypomina dany obiekt odniesie-

nia, nie musi polegać na tym, że jest ono niepoprawne, ale na tym, że niewiele nam mówi (Black, 1972).

4. KONWENCJONALNOŚĆ, SYSTEMATYCZNOŚĆ I ARBITRALNOŚĆ ZNAKÓW IKONICZNYCH

Drugi problem z definicją znaku ikonического Świrydowicza polega na tym, że nawet jeżeli uzna się relację podobieństwa za jeden z elementów określających naturę znaków ikonických, to nie zachodzi konieczność, żeby przystać na niekonwencjonalny charakter tych ostatnich. Wiele zależy od tego, co rozumiemy przez wyrażenie „konwencjonalny” (Pelc, 1984). Możemy wyróżnić co najmniej trzy jego znaczenia. Po pierwsze możemy mówić o konwencji w sensie umowy, to jest jako o czynności lub wytworze tej czynności polegającej na przyjęciu przez osoby uprawnione wspólnego uzgodnionego stanowiska w pewnej sprawie. Po drugie możemy konwencję rozumieć, przykładowo, jako pewien kanon literacki lub artystyczny, to jest jako pewną regułę lub wzór postępowania. Po trzecie „konwencjonalny” może oznaczać „stosowny do pewnego zwyczaju, przyjętej praktyki, stereotypowego sposobu bycia, uzusu”, czego przykładem są pewne formy towarzyskie, maniery, obrzędy, tradycje. Wyrażenie „konwencjonalny” oznacza tu „zgodny z przyjętym zwyczajem”, „tradycyjny” (Dąbska, 1973, s. 35–36).

Wydaje się, że Świrydowicz używa wyrażenia „konwencjonalny” w znaczeniu pierwszym, ale nie ma konieczności, żeby tak czynić. Ostatecznie nawet w przypadku znaków mowy byłoby kontrowersyjne twierdzenie, że język nabiera znaczenia na mocy specjalnej umowy, a nie na drodze wytwarzania się pewnego uzusu, czyli konwencji w znaczeniu trzecim. Jeżeli z kolei rozszerzyć nasze rozumienie wyrażenia „konwencjonalny” na drugie i trzecie znaczenie, to przynajmniej w tym aspekcie nie widać powodu, dla którego należałoby przeciwstawić niearbitralną relację podobieństwa i relację konwencjonalną.

Zwrócenie uwagi na werbalny charakter rozróżnienia na znaki konwencjonalne i niearbitralne jest istotne z pięciu względów. Po pierwsze, nie wydaje się kontrowersyjne, że możemy wyodrębnić pewne relacje podobieństwa na podstawie określonych konwencji ikonických. Przykładowo, uzyskamy odmienne obrazy sześcianu w zależności od tego, czy zastosujemy konwencję perspektywy zbieżnej, czy

równoległej. Podobnie w przypadku dzieł sztuki – XIX-wieczne akademickie obrazy realistyczne będą różniły się od obrazów impresjonistycznych odmiennymi kanonami, co nie sprawia, że jedne z nich stają się mniej podobne do przedstawionego obiektu lub są w mniejszym stopniu znakami ikonicznymi. Po drugie, odwołanie się do konwencji ikonicznych pozwala również wyjaśnić różnorodność kulturową w zakresie systemów reprezentacji obrazowych. Kultury różnią się w aspekcie obrazowania relacji podobieństwa i wydaje się, że bez odwołania się do konwencji nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć tej różnorodności. Po trzecie, przyjęcie konwencjonalizmu w teorii znaczenia znaków ikonicznych pozwala przynajmniej zbliżyć się do stworzenia zunifikowanego modelu semantycznego dla symboli i znaków ikonicznych. Na potrzebę takiego modelu może wskazywać fakt, że zarówno w przypadku znaków mowy, jak i znaków ikonicznych, możemy mówić o spełnianiu pewnej funkcji komunikacyjnej. Obrazy posiadają również semantykę oraz syntaktykę. Wszystko to sprawia, że przynajmniej warta rozważenia jest hipoteza o istnieniu pewnego zunifikowanego modelu dla znaków ikonicznych i symbolicznych, a z pewnością próby stworzenia takiego modelu były podejmowane w filozofii (Goodman). Po czwarte, odwołanie się do konwencji semiotycznych pozwala uniknąć konsekwencji, w ramach której, przykładowo, bracia bliźniacy są swoimi znakami tylko dlatego, że są do siebie podobni. To między innymi stanowiło powód, dla którego konwencjonalizm w kontekście teorii znaczenia znaków ikonicznych przyjmowała Dąbmska (1973, s. 40): „fakt, że znaki bywają podobne do rzeczy oznaczanych, które prezentują, oraz to, że przy wyborze lub wytwarzaniu znaku kierujemy się względem na to podobieństwo, nie zmienia konwencjonalnego ich charakteru”. Po piąte, przyjęcie omawianych założeń pozwala uniknąć kontrintuicyjnego przekonania, że bardziej konwencjonalne znaki ikoniczne byłyby w mniejszym stopniu obrazami. Co najmniej wątpliwe byłoby twierdzenie, że taniec, balet, język migowy, czy grafika częściowo tracą swój charakter ikoniczny tylko dlatego, że odwołują się do pewnych konwencji.

Pozostawiając na boku werbalny aspekt tego sporu wydaje się, że tym co leży u podstaw antykonwencjonalizmu w teorii znaczenia znaków ikonicznych, jest wspomniane na wstępie przekonanie o nieadekwatności modelu językowego do opisu semantyki obrazów. Należy jednak zaznaczyć, że samo to przekonanie nie jest niekontrowersyj-

ne, a przynajmniej dają się wskazać pewne analogie między językiem a znakami ikonicznymi. W przypadku opisanego problemu systematyczności znaków ikonicznych należy zaznaczyć, że istnieją dobre powody, dla których warto byłoby przyjąć przesłankę o systematyczności znaków ikonicznych. Po pierwsze, istnieją modele matematyczne wyjaśniające odpowiednie znaki ikoniczne i logikę obrazów, w szczególności diagramów, jak diagramy Venna (Shin, 1994), czy projektowanie graficzne w grafice komputerowej. Sytuacja jest więc podobna jak w lingwistyce formalnej, przynajmniej w przypadku niektórych systemów ikonicznych. Po drugie, odwołanie się do kierowanych regułami systemów pozwala wyjaśnić pewne wzory użycia znaków ikonicznych. W przypadku obrazów możemy posiadać kompetencję analogiczną do kompetencji językowej (Schier, 1986, s. 43). Przykładowo, jeżeli ktoś rozumie jeden diagram Venna, to rozumie również inny. Jeżeli ktoś potrafi skonstruować jeden trójkąt, to potrafi również skonstruować kolejny. Najlepszym wyjaśnieniem dla tej zdolności jest przyjęcie założenia, że twórca i interpretant danego znaku nabywają pewnej kompetencji dotyczącej systemów reguł interpretacyjnych i konstrukcyjnych. Jeżeli nie byłoby takich systemów reguł, to każdy znak należałoby interpretować na jego własnych prawach, co zdaje się być niezgodne z codzienną praktyką (Giardino, Greenberg, 2015). Choć trudno wskazać niekontrowersyjny przykład semantyki znaków ikonicznych uwzględniający ich systematyczność (próbą budowy takiej semantyki był m.in. konwencjonalizm Goodmana), to nie jest wykluczone, że adekwatny model semantyczny taką ich własność powinien móc uchwycić.

W przypadku problemu konwencjonalizmu u jego podstaw leży przekonanie, że jeżeli systemy znaków ikonicznych byłyby oparte na konwencjach i regułach, to byłyby również arbitralne, w taki sam sposób, w jaki arbitralne są reguły języka. Wydaje się jednak, że obraz i jego odniesienie łączy pewna bardziej bezpośrednia i naturalna relacja, a z pewnością nie jest to arbitralna relacja na wzór reprezentacji językowej. Problem polega w tym wypadku na odwoływaniu się do dwóch różnych użyci wyrażenia „arbitralny”. Z jednej strony możemy mówić o arbitralności w sensie możliwości wyboru takiej konwencji, która doprowadzi nas do tego samego celu co konwencja alternatywna (Lewis, 1969). Przykładowo, wybór pomiędzy zbiorem norm nakazujących poruszanie się samochodem lewą lub prawą stroną drogi jest arbitralny w tym sensie, że w obu przypadkach możemy osiągnąć

zamierzony cel, jakim jest dotarcie do określonego miejsca. Możemy również posługiwać się tak językiem angielskim, jak i językiem polskim, żeby wyrazić zdanie „Podaj sól!” Analogicznie wybór pomiędzy systemem perspektywy linearnej a systemem perspektywy równoległej w przypadku przedstawienia sześcianu jest arbitralny, o ile w obu przypadkach oddany zostaje kształt sześcianu. W takim rozumieniu arbitralność wyboru systemu nie jest wyłączną cechą reprezentacji symbolicznych.

Z drugiej strony możemy mówić o arbitralności jako o własności wyróżniającej symbole. W tym drugim znaczeniu arbitralność rozumiemy jako charakterystykę relacji pomiędzy znakiem a odniesieniem. Przykładowo, pomiędzy znakiem „drzewo” a jego odniesieniem nie istnieje żadne bezpośrednie połączenie. Inaczej jest w przypadku znaku ikonicznego i przedstawionego obiektu. Istotne jednak jest tu to, że jeżeli istnieją nie-symboliczne systemy reprezentacji, to tak rozumiana arbitralność nie jest warunkiem koniecznym konwencjonalnych systemów reprezentacji⁶. W konsekwencji możemy zachować systematyczny, arbitralny i konwencjonalny charakter znaków ikonicznych, odmawiając im zarazem własności arbitralności cechującej wyłącznie systemy symboliczne.

5. ZAŁOŻENIA SEMANTYKI ZNAKÓW IKONICZNYCH

Na tle zarysowanych przeze mnie trudności definicji znaku ikonicznego Świrydowicza warto zastanowić się, jakie mamy oczekiwania w stosunku do adekwatnego modelu semantycznego dla znaków ikonicznych. Autor wskazuje na pięć takich dezyderatów (Świrydowicz, 2017, s. 137–138). Po pierwsze, znaczenie znaku ikonicznego musi być interpersonalnie dostępne. Po drugie, znaczenie musi być w umysłach komunikujących się osób, jeżeli tylko ma dojść do porozumienia. Po trzecie, znaczenie to wspólna idea łącząca nadawcę i odbiorcę znaku. Po czwarte, ta wspólna idea może być nieco różna w poszczególnych umysłach w zależności od wiedzy i doświadczenia. Po piąte, znaki ikoniczne mogą występować jako osobne znaki, a ich znaczenie można określać niezależnie od znaczeń innych znaków.

⁶ Wydaje się również, że nie jest warunkiem wystarczającym. Por. Fodor (1975, s. 178).

Wymienione postulaty wydają się niekontrowersyjne, choć co do zasady dezyderat trzeci dałby się zredukować do drugiego. Głębszy problem polega jednak na ukrytym założeniu, że znaczenie znaku to ta własność, dzięki której jedni ludzie przekazują innym ludziom treści swoich myśli (Świrydowicz, 2017, s. 137). Nie jest to założenie błędne, ale za wąskie. Z pewnością znaki ikoniczne są środkami komunikacji treści myśli. Wydaje się jednak, że są również narzędziem myślenia. Przykładowo, w kontekście odkrycia naukowego lub pracy inżyniera często posługujemy się prowizorycznymi szkicami lub niejasnymi wykresami i mapami, jak w słynnym przypadku epidemii cholery w 1854 roku, gdy John Snow narysował mapę zakażeń i na podstawie metody triangulacji wywnioskował źródło epidemii. Często również kreśliłyśmy pewne rysunki i linie, nie wiedząc, do czego mogą służyć i których semantyka jest niejasna. Niemniej autorzy tych rysunków, jak w przypadku architektów, uczą się czegoś z tych szkiców (Tversky, 2015). Posługiwanie się diagramami służy odkrywaniu nowych wzorów i relacji. Jeżeli znaki ikoniczne pełniłyby wyłącznie funkcję komunikacyjną, to z punktu widzenia działalności intelektualnej i naukowej byłyby one wyłącznie epifenomenalne, co stoi w sprzeczności z wagą, jaką do różnych form znaków ikonicznych przywiązuje się w praktyce naukowej (Abrahamsen, Bechtel, 2015). W konsekwencji wyjaśnienie natury znaków ikonicznych musi zakładać, że te ostatnie pełnią co najmniej dwie funkcje – środka komunikacji i narzędzia rozumowania.

Co więcej, oprócz postulatu rozszerzenia zakresu wyjaśnienia na różne funkcje znaków ikonicznych, należy również uwzględnić różne formy tych znaków. Była już mowa o multimodalności znaków ikonicznych. Oznacza to, że definicja tych ostatnich powinna uwzględniać różne modalności zmysłowe nośnika znaku. Innymi słowy, odpowiednie wyjaśnienie powinno obejmować zarówno znaki wizualne, dźwiękowe, zapachowe itp. Więcej trudności rodzi kwestia diagramów. Jak wiadomo, Peirce wśród znaków ikonicznych wymieniał zarówno obrazy, takie jak rysunki i fotografie, jak i diagramy, na przykład grafy i diagramy Venna. Kłopot sprawia kryterium podziału na obrazy i diagramy. Współcześnie proponuje się między innymi kryterium perspektywiczności, zgodnie z którym obrazy posiadałyby treść, która wyrażona jest w opisie świata stosownie do pewnej czasoprzestrzennej perspektywy, z kolei diagramy takiej perspektywy byłyby pozbawione (Casati, Giardino, 2013, s. 116). Wydaje się jednak, że bez względu na

przyjęte kryterium podziału, warto zachować przesłankę, że diagramy i obrazy łączy, w odróżnieniu od symboli, pewien rodzaj bezpośredniego i niearbitralnego związku między przestrzenno-czasową strukturą znaku a wewnętrzną strukturą reprezentowanego obiektu, bez względu na to, czy ten związek wyrażony jest w relacji podobieństwa, izomorfizmu, czy transformacji.

Nieuzasadnione wydaje się z kolei nieuwzględnienie w interpretacji znaku ikonicznego Świrydowicza sztuki. Można zgodzić się co do tego, że sztuka dostarcza niestandardowych przykładów znaku ikonicznego i posiada niejasną semantykę. Niemniej twierdzenie Świrydowicza, że „celem tworzenia dzieł artystycznych na ogół nie bywa informowanie, lecz wyrażanie emocji i swego stosunku do świata [...], czy też wywołanie emocji estetycznych u odbiorcy” jest co najmniej arbitralne, istnieją przecież poglądy, zgodnie z którymi sztuka ma wartość zarówno poznawczą, jak i komunikacyjną⁷. Można więc założyć, że adekwatne wyjaśnienie natury znaku ikonicznego powinno móc uwzględniać sztukę, a przynajmniej dostarczać narzędzi pojęciowych do wyjaśnienia ewentualnej poznawczej i komunikacyjnej funkcji dzieł sztuki.

Ostatnie założenie wiąże się z potrzebą wyjaśnienia co najmniej dwóch różnic: różnicy pomiędzy znakiem ikonicznym a językiem oraz pomiędzy znakiem ikonicznym a percepcją. O ile to pierwsze rozróżnienie jest dość mocno zakorzenione w literaturze przedmiotu, o tyle wyjaśnienia wymaga to drugie. Tym bardziej, że istnieją stanowiska w teorii znaku ikonicznego, w ramach których ta różnica się zaciera (Schier, 1986; Lopes, 1996). Spowodowane jest to między innymi faktem, że istnieją empiryczne świadectwa na to, że postrzeganie obrazów danego obiektu angażuje te same subosobowe mechanizmy, co w przypadku percepcji tego obiektu (Willats, 1997; Marr, 1982). Istotne jest jednak, żeby nie wyciągać zbyt daleko idących wniosków z tych badań. To, że angażowane są te same subosobowe mechanizmy percepcyjne, nie oznacza jeszcze, że spełniana jest ta sama funkcja. Co więcej, istnieją empiryczne powody, ze względu na które takie rozróżnienie należałoby wprowadzić. Są to między innymi eksperymenty Judy DeLoache (2000; 2005), zgodnie z ich wynikami dzieci dopiero w wieku 2–3

⁷ Autor tego komentarza jest przykładowo przekonany, że wartość sztuki polega przede wszystkim na jej funkcji poznawczej, a wszystkie własności estetyczne dają się sprowadzić do własności poznawczych. Nie jest to jednak miejsce na głębsze uzasadnianie tej tezy (por. Kozak, 2015).

lat nabywają kompetencji do rozróżniania obiektów percypowanych i reprezentacji danych obiektów. Intuicyjnie wydaje się również przekonujące, że istnieje różnica pomiędzy, przykładowo, spostrzeganiem babci na żywo, a spostrzeganiem jej na zdjęciu.

Moją ambicją nie jest oczywiście wyjaśnienie, na czym miałyby w obu przypadkach polegać owo rozróżnienie. Warto jednak wspomnieć, jak takie wyjaśnienie nie powinno wyglądać. Przede wszystkim nie wystarczy wskazać wyłącznie na rozróżnienie pragmatyczne. Przykładowo, Świrydowicz słusznie argumentuje, że komunikacja obrazowa jest szybsza, bardziej skrótowa, sugestywna i syntetyczna niż komunikacja językowa. Z jednej strony problem polega w tym wypadku na tym, że łatwo jest pomylić własności znaku z kompetencjami interpretanta. Z pewnością zdjęcie fotograficzne danego zdarzenia przekaże informacje w sposób szybszy i bardziej syntetyczny niż nawet najlepszy opis słowny tego ostatniego. Nie jest to jednak prawda w przypadku obrazu rezonansu magnetycznego oglądanego przez osobę nieposiadającą ku temu kompetencji. W jej sytuacji bardziej syntetyczny i szybszy będzie przykładowy komunikat: „uszkodzony płat ciemieniowy”. Z drugiej strony zachodzi obawa, że przyjmując pewien model danego znaku, będzie myliło się cechy znaku oraz nośnika. Przykładowo, jeżeli Świrydowicz (2017, s. 85) argumentuje, że „[...] za pomocą znaków ikonicznych raczej trudno jest przekazywać informację w sposób mętny, niezorganizowany, niekonkretny oraz rozmyty”, to z pewnością ma rację w przypadku zdjęć fotograficznych. Jest to jednak własność wynikająca ze sposobu produkcji danego znaku oraz własności jego nośnika. W innych przypadkach, na przykład w dyskusji na temat wartości dowodów wizualnych w matematyce, zarzut mętności jest nagminnie formułowany w stosunku do diagramów. Z kolei w sztuce bywa i tak, że dzieło celowo jest mętne, niezorganizowane, niekonkretne oraz rozmyte. Analogicznie dzieje się w przypadku różnicy znaku ikonicznego i percepcji. Możemy przykładowo argumentować, że znak ikoniczny jest bardziej trwały niż odpowiedni stan percepcyjny. Jest to jednak różnica przygodna i względna w stosunku do własności nośnika danego znaku. Bywają osoby z doskonałą pamięcią wizualną oraz znaki zapisane kredą na betoniu zaraz przed obfitym deszczem.

Wskazanie na różnicę pragmatyczną jest również o tyle zawodne, że nie oddaje głębi poruszanego zagadnienia. Jeżeli podnosimy kwestię rozróżnienia na znaki językowe, percepcję oraz znaki ikoniczne, to

stawka ma tu charakter epistemologiczny, to znaczy chcielibyśmy wskazać na taką własność znaku ikonycznego, jeżeli jest to możliwe, która pozwala uzyskać informację niedostępną za pomocą innych środków. Innymi słowy interesuje nas to, czy za pomocą znaku ikonycznego jesteśmy w stanie dowiedzieć się czegoś, czego nie dowiedzielibyśmy się patrząc na dany obiekt lub opisując dany obiekt.

Trudno oczywiście wymagać, żeby w jednym dziele zawrzeć wszystkie wymienione postulaty. Książka *Podstawy teorii znaku ikonycznego* nie ma też takich ambicji. Z pewnością zaś stanowi dobrą podstawę do dyskusji o naturze znaków ikonycznych. Wskazane przeze mnie kontrowersje wskazują wyłącznie na fakt, że taka dyskusja jest potrzebna.

BIBLIOGRAFIA

- Abel, C. (2009). Canny Resemblance. *Philosophical Review*, 118(2), 183–223.
- Abrahamsen, A., Bechtel, W. (2015). Diagrams as Tools for Scientific Reasoning. *Review of Philosophical Psychology*, 6, 117–131.
- Black, M. (1972). How do Pictures Represent? W: E. Gombrich, J. Hochberg, M. Black (red.), *Art, Perception, and Reality* (s. 95–130). Baltimore and London: The John Hopkins UP.
- Casati, R., Giardino, V. (2013). Public Representation and Indeterminacies of Perceptival Content. W: Z. Kondor (red.), *Enacting Images. Representation Revisited* (s. 111–126). Köln: Herbert von Halem Verlag.
- Dąbmska, I. (1973). O konwencjach semiotycznych. *Studia Semiotyczne*, 4, 35–45.
- DeLoache, J. (2000). Dual Representation and Young Children's Use of Scale Models. *Child Development*, 71(2), 329–338.
- DeLoache, J. (2005). Mindful of symbols. *Scientific American*, 293, 73–77.
- Fodor, J. (1975). *The Language of Thought*. Cambridge: Harvard UP.
- Giardino, V., Greenberg, G. (2015). Varieties of Iconicity. *Review of Philosophical Psychology*, 6, 1–25.
- Goodman, N. (1976). *Languages of Art: An Approach to a Theory of Symbols*. 2nd ed. Indianapolis: Hackett Publishing Company.
- Goodman, N., Elgin, C. Z. (1988). *Reconceptions in Philosophy and other Arts and Sciences*. Indianapolis/Cambridge: Hackett Publishing Company.
- Greenberg, G. (2013). Beyond Resemblance. *Philosophical Review*, 122(2), 215–287.
- Horecka, A. (2010). Pojęcie znaku ikonycznego w dziełach wybranych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej: Kazimierza Twardowskiego, Tadeusza Witwickiego, Stanisława Ossowskiego, Mieczysława Wallisa i Leopolda Blausteina. *Studia Semiotyczne*, 27, 307–352.
- Kozak, P. (2015). *Sztuka i myśl*. Warszawa: Wydawnictwo NCK.
- Lewis, D. (1969). *Convention: A Philosophical Study*. Oxford: Blackwell.

- Lopes, D. (1996). *Understanding Pictures*. Oxford: Clarendon Press.
- Lopes, D. (2005). *Sight and Sensibility. Evaluating Pictures*. Oxford: Clarendon Press.
- Marr, D. (1982). *Vision: A Computational Investigation Into the Human Representation and Processing of Visual Information*. Cambridge/London: The MIT Press.
- Pelc, J. (1984). *Wstęp do semiotyki*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Schier, F. (1986). *Deeper into Pictures: An Essay on Pictorial Representation*. Cambridge: Cambridge UP.
- Shin, S.-J. (1994). *The Logical Status of Diagrams*. Cambridge: Cambridge UP.
- Świrydowicz, K. (2017). *Podstawy teorii znaku ikonicznego*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Tversky, B. (2015). The Cognitive Design of Tools of Thought. *Review of Philosophical Psychology*, 6, 99–116.
- Willats, J. (1997). *Art and Representation: New Principles in the Analysis of Pictures*. Princeton: Princeton UP.

WHAT IS IMAGE? COMMENTARY TO KAZIMIERZ ŚWIRYDOWICZ'S
PODSTAWY ZNAKU IKONICZNEGO

ABSTRACT: On the basis of Kazimierz Świrydowicz's view on the theory of iconic signs, I critically discuss semantical theories of iconic signs that are based on the concept of resemblance and anti-conventionalism. I also present the main desiderata, that should be covered by an adequate semantic theory for iconic signs, as well.

KEY WORDS: iconic sign, semantics, Kazimierz Świrydowicz, resemblance, anti-conventionalism.

KAZIMIERZ ŚWIRYDOWICZ*

W SPRAWIE UWAG PANA PIOTRA KOZAKA DOTYCZĄCYCH MOJEJ KSIĄŻKI

1. Nie ma nic przyjemniejszego dla autora, który wydał uczoną książkę, niż wiadomość, że książka zaczyna żyć, że ktoś ją przeczytał. Jeszcze większą radość sprawia, gdy ktoś przeczytał i zrozumiał, a największą, gdy dał dowód tego, że przeczytał i zrozumiał.

Znalazłem się w takiej przyjemnej sytuacji. Pan Piotr Kozak napisał długi tekst, w którym skomentował moją książkę o znaku ikonicznym. Umieścił przedstawioną przeze mnie koncepcję znaku ikonicznego w kontekście różnych innych koncepcji, scharakteryzował filozoficznie i sformułował szereg trafnych uwag i komentarzy.

Uwagi te, słuszne na ogół, to raczej zastrzeżenia, a nie zarzuty. Może Autor, jako młody uczonec, nie śmiał bezpośrednio atakować starszego kolegi? A byłyby, jak sądzę, różne słuszne powody. W tej sytuacji, gdy odpowiadać w gruncie rzeczy nie ma na co, pozwolę sobie na pewne wyjaśnienia, dlaczego zdecydowałem się na takie ujęcie znaku ikonicznego, jakie zawarłem w książce, a także – na przedstawienie własnej odpowiedzi na pytanie, co dalej z badaniami nad znakiem ikonicznym.

2. Nie jestem aktywnym uczestnikiem życia naukowego społeczności uczonych semiotyków, co nie znaczy, że nie śledzę tego, co w tej społeczności się dzieje. Moja sytuacja jest o tyle komfortowa, że nie je-

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Matematyki i Informatyki; Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Wydział Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa. E-mail: swirydow@amu.edu.pl.

stem skrępowany autorytetami i mogę chodzić swoimi drogami. Mogę więc na przykład nie cytować niektórych autorów. W szczególności zachodnich. Uważam, że polska semiotyka ma poziom wyższy niż zachodnia; nie ma się co przejmować koncepcjami z Zachodu i poważnie ich traktować, skoro są marnej jakości.

3. Co do „znaku ikonicznego”, to nie jest tak, że w sposób oczywisty wiadomo, czym on jest. Termin jest raczej nowy i tylko mniej więcej wiemy, o co w nim chodzi. Nie da się tu zbudować definicji sprawozdawczej, podającej jasne kryteria oddzielania znaku ikonicznego od wszystkiego innego. Jesteśmy zatem skazani na szukanie ujęcia, które zadowoli największe grono semiotyków. Moje ujęcie, jak wskazuje pan Kozak, zapewne nie zadowoli wszystkich, ale na to chyba nikt nie ma szans.

4. Prezentowana koncepcja znaku ikonicznego była ograniczona przez to, że moja książka ma mieć walory edukacyjne: służyć także jako podręcznik semiotyki dla studentów szkół artystycznych. Nie chodzi bynajmniej tylko o malarzy, rzeźbiarzy i grafików; jest tam teraz szereg innych kierunków (np. intermedia, scenografia, film animowany), dla których teoretyczna semiotyka może być przydatna. Z jednej więc strony zająłem się tylko wizualnymi planarnymi znakami ikonicznymi. Z drugiej – nie mogłem komplikować przesadnie definicji i wdawać się w głębsze analizy.

5. Zacznijmy jeszcze raz od pojęcia znaku ikonicznego. Czytelnik daruje banalność uwag początkowych.

a) Znak jest tworem człowieka wytworzonym w celach komunikacyjnych. Dlatego nie ma sensu rozważać w semiotyce znaku ikonicznego kwestii, czy gdy dwa obiekty są podobne, to jeden jest znakiem ikonycznym drugiego¹.

b) Przyjęty tu krąg przykładów, będących podstawą definicji, to przede wszystkim planarne podobizny osób i rzeczy: rysunek z natury (w tym karykatura), fotografia, a także obraz „malarzski”. W tym ostatnim przypadku nie interesują nas walory artystyczne (to jest już kwestią teorii znaczenia).

c) Moim zdaniem zbyt dużą wagę przywiązuje się do rozróżnień pojęciowych dokonanych przez Jerzego Pelca, w szczególności do pojęć podobieństwa i konwencjonalności. Otóż w definicji znaku ikoniczne-

¹ Por. niżej, punkt c).

go podstawą jest podobieństwo spostrzeżeń znaku i jego odniesienia (jeśli odniesienie istnieje), a nie po prostu podobieństwo. Inaczej: wytworzony przez człowieka² obiekt jest znakiem ikonicznym obiektu x , gdy wygląd znaku i wygląd obiektu x są podobne (tj. dają w mózgu podobne obrazy). Pocztówka z Pałacem Kultury i Nauki nie jest podobna do tegoż Pałacu, ale jest znakiem ikonicznym Pałacu, bo spojrzenie na tę pocztówkę i na Pałac daje w mózgu podobne obrazy. Dlatego w punkcie b) mówię o podobiznach.

Skupić by się należało raczej na tym, o co chodzi w podobieństwie spostrzeżeń (wyjaśnić dokładniej, ewentualnie przytoczyć jakieś eksperymenty psychologiczne), niż na tym, co to jest podobieństwo w ogóle, jak to czyni Pelc.

d) Nie ma wątpliwości, że spostrzeganie nie jest żadnym procesem „naturalnym”, ale jest obciążone konwencjami; pewnych rzeczy się nie spostrzeże, gdy się nie zna konwencji, której nadawca użył, albo się nie spostrzeże, bo się tych rzeczy nie zna. Zapewne nie istnieje spostrzeganie nieobciążone. W tym sensie znaki ikoniczne zawierają elementy konwencjonalne.

e) Bez oporów przyjmuję założenie, że znaki ikoniczne mogą się odnosić do obiektów nieistniejących, byle niesprzecznych. No bo kto widział w naturze Myszkę Miki i Kaczora Donalda? Ale uważam, że należy podjąć badania dotyczące tego, jakie są mechanizmy tworzenia i funkcjonowania takich nieistniejących światów, jak świat Disneya czy światy gier komputerowych.

PIERWSZE METATWIERDZENIE semiotyki znaków ikonicznych głosi, że semiotyka znaków ikonicznych nie jest nauką spekulatywną. Musi się ona opierać na bazie empirycznej w postaci naprawdę wielkiej liczby przykładów.

W tym miejscu nawiązuję do nieśmiałych zarzutów pana Kozaka. Tak, moja definicja znaku ikonicznego nie jest w pełni poprawna. Poszerzenie zakresu analizowanych przykładów, a nawet uważne przejście tylko tych przeze mnie wskazanych, prowadzi do wniosku, że jeśli podstawą znaku ikonicznego ma być podobieństwo spostrzeżeń, to wiele z przytoczonych w książce znaków wizualnych trudno uznać za znaki ikoniczne. Wygląda więc na to, że moja definicja jest za szeroka.

² Por. uwagę a).

Trzeba zatem albo zmienić definicję, albo wyróżnić przynajmniej dwa dodatkowe typy planarnych znaków wizualnych, niebędących ani znakami ikonicznymi, ani zapisem mowy. Zatem wyróżnijmy (ich nazwy będą prowizoryczne).

Po pierwsze, *znaki obrazujące idee*. Czytelnik znajdzie ilustracje syntezy termojądrowej, cyklu Krebsa czy przekroju Ziemi. Ilustracje dotyczą obiektów, z którymi się wizualnie nie zetkniemy, ale oczywiście wewnątrz świata przyrody takie obiekty/zjawiska występują. Łaskawy Czytelnik wybaczy, że nie załączam ilustracji (obawiam się, że redakcja „Studiów Semiotycznych” nie jest gotowa na takie niespodzianki).

Po drugie, *znaki obrazujące obiekty, których natura nie jest wizualna lub relacje między obiektami niemającymi natury wizualnej*. Mamy tu krzywą Laffera i inne krzywe obrazujące zależności, będące wynikami badań statystycznych, mamy też podany w książce (Świrydowicz, 2017, 170) diagram relacji między organami państwowymi w wykonaniu gen. S. Kozieja. Podobnego typu ilustracje znajdziemy w podręcznikach psychologii czy zarządzania. Z takimi obiektami lub relacjami między nimi również nie stykamy się wizualnie, ale natura tych obiektów jest inna niż w poprzednim punkcie³.

Czy to wszystko? Nie wiem (por. PIERWSZE METATWIERDZENIE), może ktoś zechce się zająć tą problematyką. Zapewne znajdzie jeszcze wiele. Może Pan Piotr Kozak się tym zajmie?

³ Por. poprzedni przypis.

NOTY O AUTORACH ROZPRAW

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA, dr hab., adiunkt UW, Instytut Polonistyki Stosowanej, Wydział Polonistyki, ul. Krakowskie Przedmieście 28/26, 00-927 Warszawa. ORCID: 0000-0003-1002-7197.

MAREK LECHNIAK, dr hab., prof. KUL, Katedra Logiki, Wydział Filozofii, 20-950 Lublin, al. Raławickie 14. ORCID: 0000-0002-0768-7963.

MARTIN HINTON, dr, adiunkt UŁ, Zakład Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego, Wydział Filologiczny, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź. ORCID: 0000-0003-0374-8834.

ANDRZEJ STEFAŃCZYK, dr, adiunkt KUL, Katedra Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, Wydział Filozofii, 20-950 Lublin, al. Raławickie 14. ORCID: 0000-0001-5621-0777.

WOJCIECH SUCHOŃ – prof. dr hab., prof. UJ, Pracownia Retoryki Logicznej, Instytut Filozofii, 31-044 Kraków, ul. Grodzka 52. ORCID: 0000-0003-3634-7033

MARIUSZ URBAŃSKI, dr hab., prof. UAM, Instytut Psychologii, ul. Szamarzewskiego 89AB, 60-568 Poznań. ORCID: 0000-0002-8682-5307.

KRZYSZTOF A. WIECZOREK, dr hab., adiunkt UŚ, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii, 40-007 Katowice, ul. Bankowa 12. ORCID: 0000-0002-9352-1512.

DOROTA ŻELECHOWSKA, dr, stażystka podoktorska UAM, Instytut Psychologii, 60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89AB. ORCID: 0000-0001-6691-2350

NATALIA ŻYLUK, mgr, doktorantka UAM, Instytut Psychologii, 60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89AB. ORCID: 0000-0002-4149-7522.

STUDIA SEMIOTYCZNE

Tom XXXII • Numer 1 • 2018

W numerze między innymi:

WOJCIECH SUCHOŃ Teoria sytuacji Marka Tokarza

NATALIA ŻYLUK, MARIUSZ URBAŃSKI, DOROTA ŻELECHOWSKA
Modelowanie rozumowań abducyjnych: przypadek gry *Takie Życie*

MAREK LECHNIAK, ANDRZEJ STEFAŃCZYK Strategie argumentacji
w teorii retoryki Arystotelesa: entymematy pozorne i obalające

KRZYSZTOF A. WIECZOREK Ocena argumentów w kontekście nauczania
krytycznego myślenia

AGNIESZKA BUDZYŃSKA-DACA, MARTIN HINTON Topika dialogowania
z wyborcami w polskich i amerykańskich finałowych debatach
przedwyborczych

ISSN 0137-6608
e-ISSN 2544-073X